Radny Czeżyk wykluczony z Klubu PiS w radzie miasta strona 6

I. Czeżyk

Fot.Kamil Wąsik

Uczeń z Puław wśród najlepszych strona 21

J. Grudzień

Fot.Dominik Kęsik

200 lat pani Genowefo! strona 4

Genowefa Krawczak z Pogonowa

Fot.Dominik Kęsik

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

27 kwietnia - 3 maja 2021 r. ▪ nr 17 (411) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Patrycja i Krystian spoczęli obok siebie

Para miała wspólny pogrzeb. - Cisza, modlitwa mogą być najpiękniejszym darem, który możemy złożyć tym, którzy odeszli - mówił ksiądz.

STR. 9

Fot.Dominik Smagała

Patrycja i Krystian zginęli w odstępie dwóch dni - chłopak 11 kwietnia, dziewczyna 13 kwietnia. Ich samochody uderzyły w przydrożne drzewo, a następnie stanęły w płomieniach. W czwartek, w ostatniej drodze parze nastolatków towarzyszyło setki osób

Karpiński robi karierę u Trzaskowskiego. Jego poprzednik zarabiał krocie

Będzie sekretarzem Warszawy.

Po wygaśnięciu mandatu posła W. Karpiński od końca 2019 r. pełni funkcję prezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Warszawie S. R1

Śmiertelne potrącenie pod Puławami

Na drodze do Radomia zginął 32-letni mieszkaniec gminy Puławy S. 9

Puławy: „Przyjazna Łapa" prosi o pomoc s. 5

Nałęczów: Remont NOKu s. 23

Wąwolnica: Koronawirus w urzędzie s. 23

Kazimierz Dolny: Złote Gody w czasie pandemii s. 24

Atak na kościół w Puławach

Hasła m.in. takiej treści zostały przyklejone do tablicy ogłoszeniowej przy świątyni

Fot.Dominik Kęsik

Do tej pory nie mieliśmy takiej sytuacji

Ks. Krzysztof Krakowiak, proboszcz par. pw. Miłosierdzia Bożego S. 7

Rządowa kasa rozdana.

Prezydent i starosta na liście rezerwowej

1,9 mln zł

Fot.Katarzyna Wietecha

S. Gołębiowski, wójt gm. Końskowola

1,7 mln zł

Fot.Kamil Wąsik

A. Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego

950 tys. zł.

Fot.Monika Głoz-Oszatowska

Andrzej Bujek, wójt gm. Żyrzyn

0 zł

Fot.Kamil Wąsik

P. Maj, prezydent Puław

0 zł

D. Smaga, Starosta Puławski S. 6

Do ośmiu gmin powiatu puławskiego trafi ponad 7,5 mln zł na budowę i remonty dróg.

N 2614 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP ZŁOMU KUBUS KASACJA POJAZDÓW
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

eprasa.pl c139702c40

S T O P K A
wspólnota
Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY
• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A
W 24 NASZ PORTAL
pulawy.24wspolnota.pl

W jakim kierunku się kształcić, żeby nie mieć problemów ze znalezieniam zatrudnienia?

Barometr zawodów, czyli kogo potrzeba na rynku pracy

W powiecie puławskim brakuje lekarzy, pielęgniarek czy nauczycieli praktycznej nauki zawodu i diagnostów. Z kolei za dużo mamy chemików, farmaceutów i pracowników administracyjnych.

Kogo za dużo, kogo za mało

Tak właśnie wynika z danych zawartych w tzw. barometrze zawodów dla powiatu puławskiego na ten rok. „Barometr" to pewnego rodzaju prognoza sytuacji w poszczególnych zawodach, dzieląca je na te deficytowe, których przedstawiciele nie powinni mieć problemów ze znalezieniem pracy, bo jest ich mniej, niż potrzebują pracodawcy, zawody zrównoważone (ilość osób z danym wykształcenie i doświadczeniem odpowiada zapotrzebowaniu) oraz zawody nadwyżkowe (małe zapotrzebowanie pracodawców, przy dużej liczbie osób legitymujących się danym wykształceniem).

- To jednoroczna prognoza sytuacji w zawodach na rynku pracy, które dzielą się na zawody deficytowe, zrównoważone i nadwyżkowe. Badanie prowadzone jest przez Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie w porozumieniu ze wszystkimi urzędami pracy w województwie, w oparciu o konsultacje z pracownikami pełniącymi głównie funkcję doradcy klienta instytucjonalnego, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za obsługę pracodawców i przyjmowanie ofert pracy, czyli mają ogólne rozeznanie na lokalnym rynku pracy, jeśli chodzi o najbardziej i najmniej poszukiwane zawody i kwalifikacje przez pracodawców prowadzących działalność w danym powiecie - tłumaczy Krzysztof Gumieniak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach.

Fot. WA

Krzysztof Gumieniak,
dyrektor PUP w Puławach
Barometr zawodów to prognoza w oparciu o konsultacje z pracownikami, którzy mają ogólne rozeznanie na lokalnym rynku pracy

Barometr jak drogowskaz

Jak przyznaje dyrektor PUP to, czy dany zawód znajduje się w grupie nadwyżkowej, czy deficytowej warunkuje również przydział środków na szkolenia dla pracodawców i ich pracowników z Krajowego Funduszu Szkoleniowego.

„Barometr zawodów" może także być swego rodzaju wskazówką dla młodych osób, które stoją przed wyborem kierunku kształcenia.

- Kiedy organizujemy spotkania dla młodzieży w szkołach, czy też przy okazji chociażby Targów Pracy i Edukacji, zawsze posługujemy się barometrem zawodów, aby wskazać młodym ludziom, jakie są zawody i kompetencje, których aktualnie brakuje na rynku pracy, czyli te z grupy zawodów deficytowych, jak również te z grupy zawodów zrównoważonych i nadwyżkowych, które w tym momencie mogą być najmniej potrzebne pracodawcom w prowadzonych przez nich procesach rekrutacyjnych - dodaje dyrektor Gumieniak.

Przedstawicieli jakich zawodów brakuje w powiecie puławskim, a jakich jest aktualnie za dużo? Szczegóły w ramkach obok.

Marta Pietroń

Zawody deficytowe w powiecie puławskim:

blacharze i lakiernicy samochodowi, brukarze, cieśle i stolarze budowlani, dekarze i blacharze budowlani, diagności samochodowi, elektrycy, elektromechanicy i elektromonterzy, fizjoterapeuci i masażyści, fryzjerzy, inżynierowie budownictwa, kierowcy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych, kierownicy budowy, kosmetyczki, kucharze, lekarze, masarze i przetwórcy ryb, mechanicy maszyn i urządzeń, mechanicy pojazdów samochodowych, monterzy elektronicy, murarze i tynkarze, nauczyciele praktycznej nauki zawodu, nauczyciele przedmiotów zawodowych, operatorzy i mechanicy sprzętu do robót ziemnych, operatorzy obrabiarek skrawających, operatorzy urządzeń dźwigowo-transportowych, opiekunowie osoby starszej lub niepełnosprawnej, piekarze, pielęgniarki i położne, pracownicy ds. rachunkowości i księgowości, pracownicy przetwórstwa spożywczego, pracownicy robót wykończeniowych w budownictwie, pracownicy socjalni, pracownicy sprzedaży internetowej, projektanci i administratorzy baz danych, programiści, psycholodzy i psychoterapeuci, robotnicy budowlani, samodzielni księgowi, sekretarki i asystenci, spawacze, specjaliści ds. finansowych

Zawody nadwyżkowe w powiecie puławskim:

animatorzy kultury i organizatorzy imprez, biolodzy, biotechnolodzy, biochemicy, ekonomiści, farmaceuci, filozofowie, historycy, politolodzy i kulturoznawcy, instruktorzy rekreacji i sportu, inżynierowie chemicy i chemicy, kierownicy ds. usług, krawcy i pracownicy produkcji odzieży, ogrodnicy i sadownicy, pedagodzy, pracownicy administracyjni i biurowi, pracownicy biur podróży i organizatorzy obsługi turystycznej, pracownicy ds. ochrony środowiska i bhp, pracownicy ochrony fizycznej, ratownicy medyczni, rolnicy i hodowcy, socjolodzy i specjaliści ds. badań społeczno-ekonomicznych, specjaliści administracji publicznej, specjaliści rolnictwa i leśnictwa, specjaliści technologii żywności i żywienia, sprzedawcy i kasjerzy, ślusarze, technicy informatycy, technicy mechanicy

R E K L A M A
SZYMON SKWARCZ
ORTOPEDA
Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
Leczenie chorób i urazów narządu ruchu
Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)
REJESTRACJA: 604 414 416

A U T O P R O M O C J A
Znajdź nas na Facebook

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI
ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY
AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA
PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22
Restauracja Pod Dębami tel.691024470

eprasa.pl c139702c40

Kolejna inwestycja drogowa w mieście w fazie realizacji

Puławy: Na Sypniewskiego zamiast płyt będzie kostka

Trwają prace przy przebudowie ul. Sypniewskiego na puławskich Włostowicach. W miejscu płyt betonowych pojawi się droga z kostki brukowej, chodnik i utwardzone zjazdy do posesji.

Wkrótce płyty betonowe zastąpi równa nawierzchnia z kostki brukowej. Pojawi się też chodnik, którego do tej pory tu nie było

Fot.UM Puławy

Kilku chętnych na budowę drogi

Budowa ul. Sypniewskiego to kolejna już inwestycja drogowa na terenie miasta. Do tej pory dojazd mieszkańców do ich domów nie należał do komfortowych. Droga pokryta była betonowymi płytami, które w niektórych miejscach spękały, przy okazji opadów deszczu sprzyjając tworzeniu się kałuży. Jesienią ubiegłego roku urzędnicy ogłosili przetarg na modernizację ulicy. W postępowaniu wpłynęło aż siedem ofert, a propozycje cenowe wahały się od 1,3 mln zł do aż 2,1 mln zł. Ostatecznie Zarząd Dróg Miejskich odpowiadający za drogową infrastrukturę w mieście zdecydował się na usługi firmy Art - Bruk Monika Chołody z Miłocina pod Nałęczowem.

Co zmieni się za prawie 1,5 mln zł?

Za 1 mln 489 tys. zł na odcinku nieco ponad 600 metrów drogowcy usuną dotychczasową nawierzchnię, wybudują kanalizację deszczową, a w miejsce płyt ułożą kostkę brukową, która pokryje także zaplanowane w tym miejscu chodniki i zjazdy do posesji. Na całym wyremontowanym odcinku ul. Sypniewskiego mają stanąć również latarnie. Wykonawca ma zadbać ponadto o zagospodarowanie miejsc, w których nie będzie biegła ani droga, ani chodniki - tam pojawią się trawniki. Jak informują urzędnicy aktualnie trwają prace związane z budową kanalizacji. Niestety obecność ekipy budowlanej i ciężkiego sprzętu wiąże się z pewnymi niedogodnościami, dlatego właściciele tamtejszych posesji jeszcze na kilka tygodni muszą uzbroić się w cierpliwość. Niebawem dojadą do swoich domów po równej drodze.

Marta Pietroń

Puławy: Firma z Lublina wybuduje

światła przy Piaskowej

Budowa sygnalizacji przy cmentarzu będzie kosztowała 114,8 tys. zł, co pozwoli miastu zaoszczędzić na inwestycji nieco ponad 45 tys. zł.

Już niebawem przejście dla pieszych znajdujące się w sąsiedztwie nekropolii, gdzie bardzo często dochodziło do potrąceń, nawet śmiertelnych, stanie się bezpieczniejsze. A wszystko dzięki uporowi radnych, m.in. Sławomira Seredyna, który kilka razy apelowali do władz Puław o działania w tej sprawie. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że w końcu udało się uregulować kwestie własności drogi, która ostatecznie podlega miastu. Wkrótce pojawią się tu dodatkowe światła, dzięki którym piesi będą mogli bezpiecznie pokonać drogę.

Ogłoszony w marcu przetarg, który miał wyłonić wykonawcę sygnalizacji okazał się pomyślny dla urzędników. Wszystkie trzy oferty, które wpłynęły do czuwającego nad inwestycją Zarządu Dróg Miejskich w Puławach, mieściły się w limicie środków na to zadanie - 160 tys. zł. Najkorzystniejsza propozycja padła od lubelskiego przedsiębiorstwa Elpie, które światła na Piaskowej wybuduje za niecałe 115 tys. zł. Firma daje też 6 lat gwarancji na wykonane przez siebie prace. Wszystko powinno być gotowe za kilka tygodni. Przy cmentarzu powstaną światła na żądanie - pieszy, który będzie chciał przejść przez ulicę, będzie musiał nacisnąć przycisk i poczekać na zielone. W tym czasie sygnalizacja wyhamuje ruch na drodze, aby pieszy mógł bezpiecznie pokonać czteropasmową ulicę. Gdy będzie znajdował się na zebrze lampy oświetlające pasy mają zwiększyć natężenie światła, by był jeszcze lepiej widoczny.

Marta Pietroń

R E K L A M A

ZADZWOŃ! LUBLIN,
TEL. 514 780 760

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Unijne pieniądze pomagają troszczyć się o zdrowe kręgosłupy najmłodszych

Ruch to zdrowie. To dobrze znane wszystkim hasło, które dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej powinniśmy wziąć sobie do serca.

Program profilaktyki wad postawy

Jak zadbać o swoje zdrowie i swoich dzieci? Niejeden medyk powiedziałby: profilaktyka. Jak zatem właściwie podejść do profilaktyki wad postawy? Dziś jest to szczególnie istotne w sytuacji nauki zdalnej dzieci, które większość czasu spędzają przed monitorem komputera. Podpowiedzią, odnośnie środków zaradczych, może być stworzony przez Samorząd Województwa Lubelskiego Program profilaktyki wad postawy i zaburzeń ruchu wśród uczniów w wieku 10-14 lat z terenu województwa lubelskiego. *Inwestycje w profilaktykę zdrowotną dzieci i młodzieży, to działania, które pozwolą im uniknąć problemów ze zdrowiem w przyszłości. Trwająca pandemia wymusiła naukę zdalną i ograniczyła aktywność fizyczną naszych dzieci, co ma bez wątpienia duży wpływ na prawidłową postawę ciała i związane z tym schorzenia. Środki europejskie pomagają zapobiegać tym negatywnym zjawiskom* - mówi Członek Zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisław Szwed.

Zdrowe dzieci

Centrum Medyczne VITA Paweł Skrętowicz realizuje projekt pn. Zdrowe dzieci - program profilaktyki wad postawy u dzieci w wieku 10-14 lat, z województwa lubelskiego. Jego wartość przekracza 950 tys. zł, z czego dofinansowanie unijne niemal 820 tys. zł. Projekt zapewni wzrost wykrywalności oraz ograniczenie występowania wad postawy i zaburzeń rozwoju ruchu wśród 4 tys. uczniów w wieku 10-14 lat, z terenu województwa lubelskiego.

Niezwykle istotne jest, by przyglądać się naszym dzieciom i szybko reagować, gdy coś się dzieje. Tym bardziej cieszy mnie, że dzięki środkom unijnym możemy wspierać działania mające na celu uchronienie dzieci przed wadami kręgosłupa – mówi Zastępca Dyrektora Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego Marek Neckier.

Od lekcji po indywidualne plany ćwiczeń

W projekcie mamy pełną kompleksowość - podkreśla Dyrektor Centrum Medycznego VITA Paweł Skrętowicz - *Najpierw pokazujemy dzieciom jak powstają wady postawy i jak się przed nimi chronić. Potem są badania przez lekarzy ortopedów i rehabilitacja medyczna. Każde dziecko otrzymało indywidualny plan ćwiczeń i skierowanie do specjalisty na ćwiczenia. Warto zaznaczyć, że niezwykle istotne są bezpośrednie spotkania z fizjoterapeutami, którzy pokazują dzieciom jak prawidłowo wykonywać ćwiczenia.*

Właściwej postawy musimy się nauczyć

Eksperci prowadzący zajęcia z dziećmi podkreślają, że powinniśmy zwracać uwagę na codzienne czynności naszych pociech. Zwłaszcza na prawidłowe siedzenie przy odrabianiu lekcji, równomierne obciążanie obu kończyn w pozycji stojącej czy zasypianie w różnych pozycjach. Fizjoterapeutka Magdalena Sobiech podkreśla - *Podstawową umiejętnością, kiedy mówimy o prawidłowej postawie ciała, jest czucie tego ciała. Dlatego pracę z dziećmi należy zacząć właśnie od tego oraz od aktywizacji mięśni posturalnych - powinniśmy siedząc i stojąc aktywizować jednocześnie mięśnie brzucha, które często są w ogóle niewykorzystywane w tych pozycjach. Dlatego później mamy kłopot z kręgosłupem.*

Ruch to zdrowie

Bardzo istotny w codziennym życiu jest ruch. Niestety teraz dzieci bardzo mało się ruszają, a całe dnie spędzają przed ekranem komputera czy telefonu. Nie wychodzą na spacery, a nawet jak wyjdą to ich wzrok często wbity jest w ekran smartfona.

- *Nie nastawiajmy się na jeden rodzaj sportu* – radzi nauczyciel wychowania fizycznego i gimnastyki korekcyjnej z Zespołu Szkół w Cycowie Tomasz Oziemczuk - *Niech dzieci korzystają z różnych rodzajów aktywności. To pozwoli na wzmacnianie różnych mięśni i zapewni wszechstronny rozwój. Różne gry i zabawy zespołowe, pływanie, spacery na świeżym powietrzu – to wszystko pozwoli zachować prawidłową postawę ciała.*

Smartfonowa szyja

Nadużywanie czasu spędzonego przed tabletem czy smatfonem wiąże się z powstawaniem nowych wad postawy. Jak mówi specjalista rehabilitacji medycznej Julia Woszczyło - *Najlepszym na to przykładem jest nowa jednostka chorobowa, która oficjalnie chyba nie została jeszcze uznana –szyja smarfonowa. Dotyka dzieci wpatrzone w ekrany telefonów, tabletów czy komputerów. Rzadko zdarza się, że pozycje ich ciała są prawidłowe. Czasem z powodu złej wysokości siedziska, krzesła, stolika. Często jednak z dziecięcej wygody - wolą się położyć czy siedzieć krzywo. Wydaje mi się, że po pandemii wad postawy u dzieci może być jeszcze więcej.*

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl
LubelskieFunduszeEuropejskie

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

eprasa.pl c139702c40

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Mechanik samochodowy	Bronowice/ Moto-Tech Robert Majewski	od 2 800 zł
Ślusarz/spawacz	Zastawie/Eko-Pol Stanisław Szpetko	od 3 000 zł
Kosztorysamt projektant instalacji fotowoltaicznej	Młynki/Fotomoc Krzysztof Pacocha	od 3 000 zł
Cieśla szalunkowy	Janowiec	od 2 800 zł
Fryzjer	Dęblin/Salon Fryzjerstwa Damskiego Dorota Adamiec	od 2 100 zł
Zbrojarz	Janowiec	od 2 800 zł
Kierowca samochodu dostawczego	Puławy/TeleHurt Jacek Mężydło	od 2 800 zł
Rzemieślnik - automatyk w dziale technicznym	Puławy/PIWet PIB	od 3 000 zł
Rzemieślnik - hydraulik w dziale technicznym	Puławy/PIWet PIB	od 3 000 zł
Rzemieślnik - elektryk w dziale technicznym	Puławy/PIWet PIB	od 3 000 zł
Kierownik działu księgowości	Puławy/Mostostal	od 6 500 zł
Referent ds. księgowych	Puławy/Mostostal	od 3 500 zł
Opiekun osoby chorej	Puławy/Puiławskie Towarzystwo Chorych Hospicjum	od 3 000 zł
Kierowca betonomieszarki	Puławy/Cemar	od 2 800 zł
Operator ładowarki	Puławy/Cemar	od 2 800 zł
Kierowca pompogruszki	Puławy/Cemar	od 2 800 zł
Projektant odzieży	Puławy/JMD Daniel Technologie	od 2 800 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Kucharz	Poniatowa	od 2 800 zł
Pomoc kuchenna w barze	Poniatowa	od 2 800 zł
Pracownik produkcji	Poniatowa/Polifolia	od 2 800 zł
Pakowacz/pakowaczka	Poniatowa/Polifolia	od 18,3 zł/h
Magazynier	Poniatowa/Herbapol Lublin	od 2 800 zł
Kierowca międzynarodowy do 3,5t	Plizin	od 2 800 zł
Pracownik mienia i ochrony	Opole Lubelskie/Biuro detektywistyczne Mirosław Flis	od 2 800 zł

Długowieczni mieszkańcy gminy

Pani Genowefa z Pogonowa skończyła 100 lat!

Fot.Gmina Baranów

Genowefa Krawczak mieszka ze swoim 97-letnim mężem Marianem w Pogonowie. Małżeństwem są od 73 lat. Wspólnie wychowali trójkę dzieci

Fot.Dominik Kęsik

Solenizantce życzenia złożyli wójt gminy Baranów - Mirosław Grzelak oraz kierownik tutejszego Urzędu Stanu Cywilnego - Danuta Szymanek

Niejeden może pozazdrościć jej takiego wieku, tym bardziej, że zamiast dwóch pojawiły się trzy liczby. Równo 100 lat temu urodziła się mieszkanka Pogonowa - Genowefa Krawczak, która niedawno w gronie najbliższych świętowała swoje urodziny. Gratulacje solenizantce złożył wójt gminy oraz kierownik urzędu stanu cywilnego.

Są małżeństwem od ponad 70 lat

Pani Genowefa urodziła się 18 kwietnia 1921 r. w Pogonowie. Przez większość swojego życia kobieta pracowała w gospodarstwie i zajmowała się domem. Pani Genowefa od 73 lat jest szczęśliwą żoną pana Mariana, który jest od niej młodszy o trzy lata. Para na co dzień mieszka w Pogonowie. Małżeństwo dochowało się trójki dzieci (dwie córki i jednego syna) oraz siedmiu wnuków i trojga prawnuków.

- Mama jeszcze chodzi, ale większość czasu spędza na łóżku odpoczywając. Umysł ma dobry, ale ze wzrokiem różnie to bywa. Mama potrafi zobaczyć duże litery oraz obrazki w gazetach - opowiada Lucyna Mazur, córka stulatki.

Kwiaty i życzenia na ręce jubilatki

W dniu urodzin pani Genowefy przedstawiciele gminy Baranów w osobie wójta Mirosława Grzelaka i kierownik tutejszego Urzędu Stanu Cywilnego - Danuty Szymanek postanowili udać się do Pogonowa i złożyć życzenia jubilatce wręczając jej kwiaty. Ze względu na obostrzenia zorganizowano nieco mniejsze i skromniejsze przyjęcie. Jak tłumaczy córka pani Genowefy, przepisem na długowieczność może być dobre odżywianie, a także geny. Kobieta miała dwie siostry, które dożyły 103 oraz 99 lat.

- Mojej mamie można życzyć dłuższego życia, uśmiechu na twarzy i zdrowia - dodaje pani Lucyna. Pani Genowefa nie jest jedyną mieszkanką gminy, która ostatnio skończyła sto lat. 22 kwietnia swoje setne urodziny obchodziła mieszkanka Baranowa Kazimiera Kołodyńska. Pani Kazimiera obecnie przebywa w Warszawie pod opieką córki. Gmina nie wyklucza zorganizowania uroczystości, ale wszystko będzie zależeć od stanu zdrowia kobiety oraz sytuacji z COVID-19.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

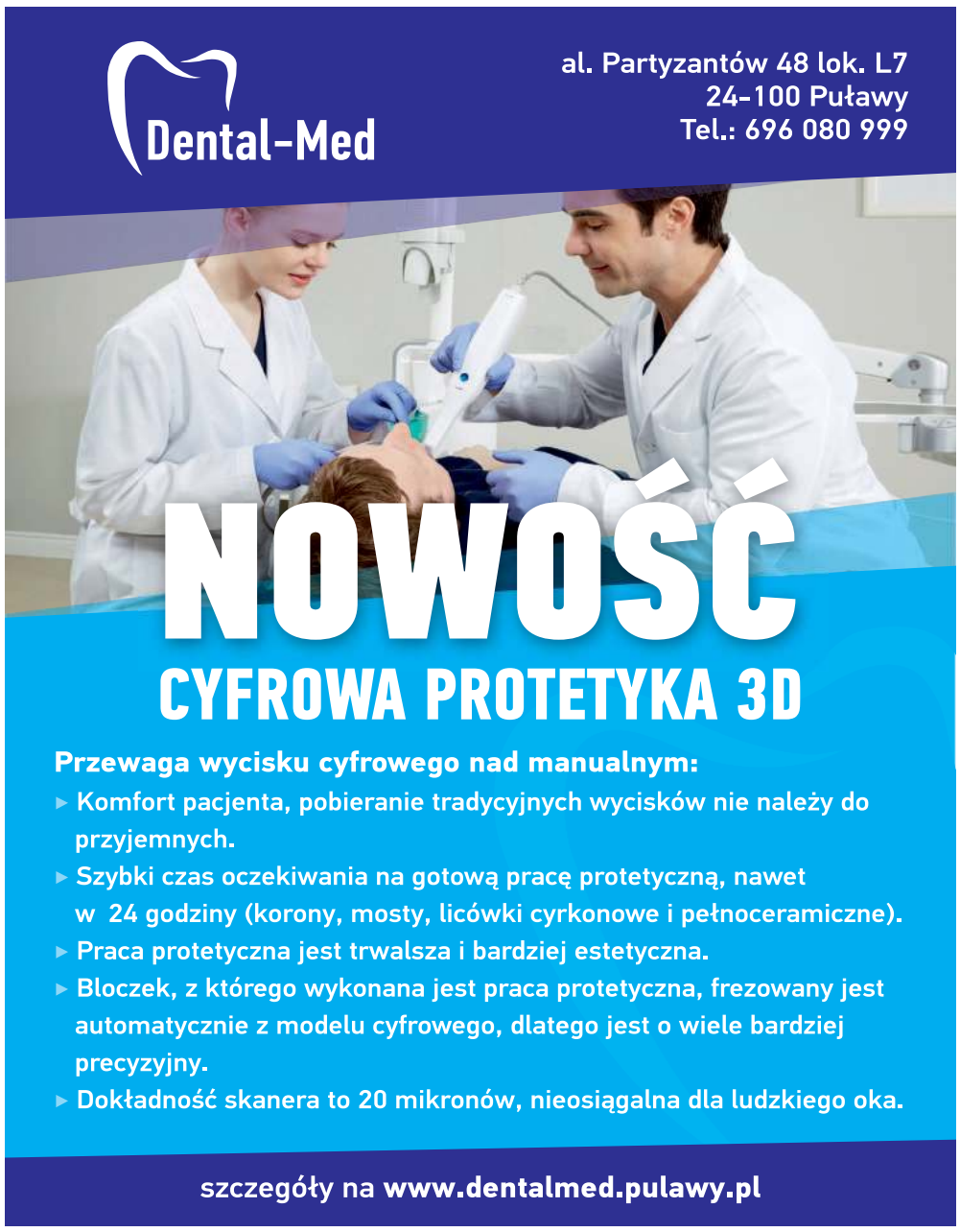

R E K L A M A

eprasa.pl c139702c40

Wspólnie pomóżmy Fundacji stanąć na nogi

„Przyjazna Łapa” prosi o pomoc. Wolontariusze: Dobiliśmy dna

Zwierzętom nie potrafią odmówić pomocy, a zdarza się, że ich leczenie potrafi sporo kosztować. Niestety konto Fundacji jest puste. - Nie mamy pieniędzy na dalsze działania... A za dwa dni 9 urodziny fundacji... Te będą raczej smutne - napisali kilka dni temu wolontariusze na profilu organizacji na portalu społecznościowym.

Pomagają, bo lubią

„Przyjazna Łapa” istnieje od 2012 r. Działa nie tylko w Puławach, ale także w powiecie puławskim czy na terenie całego województwa. W zeszłą sobotę świętowała dziewiątą rocznicę istnienia. Do organizacji dzwoni wiele osób z prośbą o pomoc dla zwierzaków. Interwencji jest dużo.

- Czasami jesteśmy jak psychologowie – słuchamy i pocieszamy. Ostatnio zadzwoniła pani, która straciła swojego kota, nie ma dowodów na to, kto strzelał do niego z wiatrówki, ale chciała po prostu zasięgnąć porady, a przy okazji „wypłakać się” po stracie przyjaciela, móc po prostu się wygadać. My wtedy słuchamy, pocieszamy i staramy się podnosić na duchu tyle, ile jesteśmy w stanie - opowiada Agnieszka Śniegocka, prezes fundacji.

Kosztowne leczenie czworonogów

Niestety nad fundacją zawisły czarne chmury. Konieczność opłacenia faktur za leczenie podopiecznych znów doprowadziła do sytuacji, że zaczyna brakować środków na dalszą działalność. Jak przyznaje Agnieszka Śniegocka, koszt leczenia jednego zwierzaka może wynieść nawet kilka tysięcy złoty. Tylko niedawno fundacja zapłaciła ponad 2 tys. zł za leczenie psa Bruna, który trafił do niej z gm. Łuków.

- Na jednej z grup na Facebooku mieszkańcy szukali pomocy dla psa, który od długiego czasu błąkał się i z dnia na dzień wyglądał coraz gorzej. Mimo zgłoszeń mieszkańców, nikt z urzędników nie chciał zareagować. Widząc psa w takim stanie naprawdę zastanawialiśmy się długi czas, co zrobić, ale w końcu dotarło do nas, że jeśli nie my, to prawdopodobnie nie doczeka się pomocy wcale. Dzięki zaangażowaniu wielu mieszkańców Łukowa udało się wspólnie zabezpieczyć psa i mógł do nas trafić. Choroby skóry i ich diagnostyka zazwyczaj wiążą się z długim czasem, a później kosztownym leczeniem i tak też było w przypadku Bruno. Psiak został wyleczony, dochodzi do siebie, odzyskuje radość i cieszy się nowym życiem - opowiada prezes „Przyjaznej Łapy”.

Fot. Fundacja Po Ludzku do Zwierząt

Pies Bruno pochodzi z gm. Łuków. Koszt jego leczenia wyniósł ponad 2 tys. zł.

Tylko w ubiegłym roku fundacja wydała ponad 123 tys. zł na leczenie zwierząt.

Fundację można wesprzeć przekazując 1% podatku, a także wpłacając darowiznę na konto bankowe BNP PARIBAS 22 2030 0045 1110 0000 0314 0860

Agnieszka Śniegocka, prezes „Przyjaznej Łapy”
Znaleźliśmy się w tak ciężkim położeniu, że bez darowizn w tym momencie jesteśmy całkowicie zablokowani i bezradni

Każda pomoc się liczy

- Z roku na rok mamy coraz więcej próśb o pomoc, a tak naprawdę ciężko jest odmówić, gdy w słuchawce słyszy się płacz i błaganie, bo sytuacja jest dramatyczna. Nie zostawimy na poboczu kota z urwaną łapą, nie zostawimy psa, który umiera na własnym podwórku z zaniedbania właściciela - podkreśla Agnieszka Śniegocka.

W związku z sytuacją fundacja prosi wszystkich miłośników zwierząt o pomoc. „Przyjazną Łapę” można wesprzeć na kilka sposobów. Jednym z nich jest przekazanie 1% podatku czy wpłacenie darowizny na konto bankowe. Fundacja przyjmuje także karmy dla kotów i psów (muszą być dobrej jakości). Mieszkańcy naszego miasta już wiele razy wspierali organizację.

- Wspólnie udało nam się przecież wywalczyć Zwierzakobusa, co jest ogromnym sukcesem! Każdemu jest ciężko. Wielu ludzi popadło w problemy finansowe, niektórzy stracili też pracę, coraz więcej organizacji prosi o pomoc i często pojawia się dylemat, kogo w danym miesiącu wesprzeć. My znaleźliśmy się w tak ciężkim położeniu, że bez darowizn w tym momencie jesteśmy całkowicie zablokowani i bezradni - kończy smutno Agnieszka Śniegocka.

Dominik Kęsik

NEKROLOGI

Zofia Tomasiak, 89 l.
Baranów, zm. 17.04.

Henryk Szlendak, 93 l.
Parafianka, zm. 19.04.

Alicja Rabijewska Mierzejewska, 86 l.
Puławy, zm. 19.04.

Piotr Kozak, 88 l.
Klementowice, zm. 21.04.

Adrian Sulima, 32 l.
Zarzecze, zm. 20.04.

Bogdan Wolski, 54 l.
Janowiec, zm. 20.04.

Halina Wrzos, 71 l.
Puławy, zm. 22.04.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

REHABILITACJA
szybko * skutecznie * bez kolejek
Tel. 602 661 183

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Poprowadź swój sklep w Puławach

sklep wyposażony „pod klucz”
niski wkład własny

tel. 572 512 099

www.franczyza.zabka.pl

*Oferta ważna do 28.02.2022 r. i uzależniona od spełnienia określonych warunków. Więcej na www.franczyza.zabka.pl

eprasa.pl c139702c40

Radny Czeżyk wykluczony z Klubu Radnych PiS

To pokłosie wcześniejszej decyzji o zawieszeniu Ignacego Czeżyka w prawach członka Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Puławy.- Same głosowania, jak niektórzy próbują nam wmówić, nie miały nie miały zasadniczego wpływu na decyzję Klubu - podkreśla Halina Jarząbek, przewodnicząca.

Fot.Dominik Kęsik

Halina Jarząbek, przewodnicząca Klubu PiS w RM Puławy

Obowiązuje pewna lojalność i zachowanie pewnych zasad. Mimo kilku rozmów sytuacja się nie poprawiła

Fot.Kamil Wąsik

Ignacy Czeżyk, radny miejski

Nie zdradzam PiSu, jestem w tej organizacji i staram się służyć moim doświadczeniem

H. Jarząbek: Rozmowy nic nie dały

Najstarszy radny, zarówno pod względem wieku, jak i doświadczenia w samorządzie, Ignacy Czeżyk nie jest już członkiem Klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Puławy. Decyzja zapadła na przełomie marca i kwietnia. - Ma to związek z wcześniejszym zawieszeniem pana radnego. Punktem, który nas mocno zelektryzował była sprawa Szkoły Podstawowej nr 3, obiektów sportowych i tak kolejno kilka kwestii. Ponadto chodzi o wypowiadanie się zupełnie inaczej, niż linia klubu w pewnych sprawach. To wszystko nawarstwiało się - mówi wprost Halina Jarząbek, przewodnicząca Kluby Radnych PiS w Radzie Miasta Puławy.

Istotnie, jak informowaliśmy na naszych łamach we wrześniu ubiegłego roku kierownictwo Klubu PiS w radzie miejskiej podjęło decyzję o zawieszeniu Ignacego Czeżyka w prawach członka klubu. Na wrześniowej sesji rada omawiała sprawy oświaty, poruszano również m.in. kwestię budowy sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 3. Radna Jarząbek, prezentując opinię komisji budżetowej, informowała, że część radnych zasugerowała umieszczenie w budżecie środków na rozpoczęcie już w 2020 roku budowy obiektu przy „Trójce". Jednak prezydent Maj w uchwale, którą na sesji mieli przyjąć radni, takowego wniosku nie uwzględnił. Chwilę po niej głos zabrał Ignacy Czeżyk.

- Czy jesteśmy w ogóle w stanie tyle pieniędzy dalej przeznaczać na szkoły? - mówił Ignacy Czeżyk. To nie do końca spodobało się radnym z Klubu PiS w radzie miasta. Z kolei podczas sesji absolutoryjnej Czeżyk jako jedyny z radnych opozycji zagłosował za udzieleniem prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania.

Już wtedy w rozmowie ze Wspólnotą przewodnicząca Klubu PiS w RM zaznaczała, że wspólnie z kolegami z Klubu będzie bacznie śledziła poczynania radnego.

- W końcu roku była przeprowadzona rozmowa z panem Czeżykiem, najpierw wewnątrz klubu, potem z udziałem pana posła. Obowiązuje pewna lojalność i zachowanie pewnych zasad. Mimo kilku rozmów sytuacja się nie poprawiła - tłumaczy Halina Jarząbek.Podobnie, jak wtedy, tak i teraz podkreśla, że decyzja o wykluczeniu Ignacego Czeżyka z Klubu nie wiąże się z tym, jak radny głosował nad poszczególnymi, procedowanymi przez radę uchwałami. - Same głosowania, jak niektórzy próbują nam wmówić, nie miały nie miały zasadniczego wpływu na decyzję Klub - zaznacza przewodnicząca.

Czeżyk: To klasyka polityczna

Nieco inaczej do sprawy podchodzi wydalony radny. Ignacy Czeżyk uważa, że to, co odróżnia go od kolegów z Klubu PiS w RM to stosunek do obecnego prezydenta miasta.- Moje stanowisko w tej sprawie jest ewolucyjne. To klasyka polityczna. Nie uważam, mimo że prezydent jest niedoskonały, ale został wybrany, że główną główną ideą jest maksymalna krytyka prezydenta. Chciałbym, aby po tej pierwszej, nieudanej próbie koalicji podjąć jeszcze rozmowy dla dobra Puław i utworzyć następny układ - tłumaczy Ignacy Czeżyk i dodaje:

- Jesteśmy nie po to, aby wbijać w dumę, czy inne sprawy uznawać za pierwsze, tylko aby współpracować dla Puław. Służę PiSowi i myślę, że jest to jedyna organizacja polityczna, która zabezpiecza jako tako suwerenność Polsce.

Radny senior uważa, że istotna była także kwestia wotum nieufności wobec Pawła Maja. - Wtedy nie była zerwana koalicja i ja mówiłem, że honor nie pozwala, żebyśmy wotum nieufności podejmowali będąc w koalicji. Nie chcę dyscyplinny w imię niedobrej sprawy. A dla mnie jest nią nie podejmowanie rozmów, aby Puław mogły dalej normalnie się rozwijać.

Radny podkreśla, że dla niego od początku tej kadencji ważne było, aby doszło do nawiązania współpracy między poprzednią doświadczoną ekipą prezydenta a obecną.

Nie obawia się usunięcia z szeregów partii.

- Ludzie mnie rozpoznają jako głównego PiSowca. Nie zdradzam PiSu, jestem w tej organizacji i staram się służyć moim doświadczeniem. Nie mam tu żadnego interesu, nie startuję w wyborach, nie mam nikogo z rodziny do zatrudnienia, a służba jest dla mnie ogromną przyjemnością - mówi Ignacy Czeżyk. O to, czy radny Czeżyk po usunięciu go z Klubu radnych PiS w Radzie Miasta może jednak spodziewać się wykluczenia go z szeregów partii chcieliśmy zapytać szefa powiatowych struktur ugrupowania. Niestety Krzysztof Szulowski nie odebrał od nas telefonu. Nie odpisał też na smsa.

Marta Pietroń

Gminy z dotacjami na drogi. Powiat i miasto na liście rezerwowej

Ponad 7,5 mln zł trafi do gmin powiatu puławskiego w ramach dofinansowań przyznanych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Najwięcej, bo 1,9 mln zł przyznano gminie Końskowola.

ILE I NA CO DOSTAŁY GMINY POWIATU PUŁAWSKIEGO Z RFRD:

Gmina Końskowola - 1,9 mln zł
* budowa drogi gminnej w Witowicach na odcinku od dł. 2 km
* przebudowa drogi gminnej w Rudach na odcinku 1,5 km

Gmina Kazimierz Dolny - 1,78 mln zł
*Przebudowa drogi gminnej Parchatka - Zbędowice, od skrzyżowania z drogą woj. nr 824 do skrzyżowania z drogą na dz. Nr 651/1 w Zbędowicach, na odcinku o dł. 1,6 km
* przebudowa drogi gminnej ul. Krakowskiej w Kazimierzu Dolnym na odcinku o dł. 0,6 km

Gmina Żyrzyn - 950,1 tys. zł
* przebudowa ciągu dróg w Parafiance na odcinku o dł. 3,2 km

Gmina Kurów - 848,9 tys. zł
* przebudowa dróg gminnych w Klementowicach na odcinku o dł. 1,2 km
* przebudowa drogi gminnej w Płonkach na odcinku o dł. 1,6 km

Gmina Nałęczów - 741,1 tys. zł
* przebudowa drogi gminnej w ul. Spacerowej w Nałęczowie na odcinku o dł. 0,7 km

Gmina Baranów - 532,7 tys. zł
* przebudowa drogi gminnej w Baranowie, Dębczynie i Zagóździu - na odcinku o dł. 4,8 km

Gmina Puławy - 476,1 tys. zł
* przebudowa drogi gminnej W Kowali i Kajetanowie na odcinku o dł.1,4 km

Gmina Markuszów - 309,5 tys. zł
* przebudowa drogi gminnej w Wólce Kątnej na odcinku o dł. 1,1 km

Będą remonty i budowy dróg

Tym razem na Lubelszczyznę trafi ponad 289 mln zł na budowę i remonty dróg. Samorządy będą mogły przeznaczyć środki zarówno na zupełnie nowe inwestycje, jak i te, które już są realizowane, a przyznana dotacja pozwoli doprowadzić je do końca. Dofinansowania były przyznawane oddzielnie na drogi powiatowe i drogi gminne. W gronie szczęśliwców znalazło się również osiem gmin z naszego powiatu. Trzy otrzymały dotację na dwa zadania.

Liderem jeśli chodzi o wysokość dofinansowania jest tym razem gmina Końskowola, której rząd przyznał nieco ponad 1,9 mln wsparcia na dokończenie budowy drogi w Witowicach i Rudach. - Budowa drogi w Witowicach to zadanie wieloletnie, które w tym roku ukończymy. Z kolei budowa drogi w Rudach to nowe zadanie. Będzie tam wykonana nowa nawierzchnia asfaltowa i chodnik - mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola. Gmina starała się jeszcze o dotację na przebudowę 1,8 km drogi we Wronowie, gdzie także miałby powstać chodnik. Jednak na razie wniosek ten znalazł się na liście rezerwowej.

- Liczymy na to, że z oszczędności, które powstaną po przetargach na liście podstawowej wystarczy, żeby sfinansować całą naszą inwestycję we Wronowie - dodaje zastępca wójta Końskowoli. 1,7 mln zł z RFRD w tym rozdaniu przypadło gminie Kazimierz Dolny. Wniosek burmistrza Pomianowskiego został bardzo dobrze oceniony, bo na liście rankingowej znalazł się na drugim miejscu. Dzięki tym środkom możliwe będzie dokończenie rozpoczętej już inwestycji - budowy brakującego odcinka drogi do Zbędowic o długości 1,2 km. Władze nadwiślańskiego miasteczka będą mogły także rozpocząć długo oczekiwany remont ul. Krakowskiej w samym Kazimierzu. Gminie Żyrzyn udało się pozyskać nieco ponad 950 tys. zł, co pozwoli przebudować 3,2 km drogi w Parafiance. Prawie 850 tys. zł dotacji powędruje z kolei do gminy Kurów. Z przyznanych pieniędzy najbardziej ucieszą się mieszkańcy Klementowic i Płonek, gdzie dzięki dotacji modernizację przejdzie łącznie 2,8 km dróg. Dobra passa nie opuszcza także samorządowców z Nałęczowa. Niedawno zgarnęli 11,2 mln zł z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych, a teraz dzięki 741,1 tys. zł dofinansowania z RFRD przebudują ul. Spacerową w uzdrowiskowym miasteczku.

Starostwo bez dotacji

W ramach naboru do RFRD powiat puławski wnioskował o 6,9 mln zł dotacji na przebudowę 4 podległych mu dróg. Dzięki rządowemu wsparciu chciał na odcinku ok. 600 m zmodernizować drogę Góra Puławska - Stanisławów - Kochanów - Piskorów - Żabianka oraz drogę Bronowice - Dobrosławów - Wojszyn - Nasiłów, gdzie prace objęłyby odcinek o długości prawie 4 km. Przebudowę wyceniono na ok. 6,9 mln zł. Władze powiatu chciały pozyskać na ten cel 4,1 mln zł. Resztę kosztów miały pokryć z własnego budżetu. Urzędnicy ze starostwa wnioskowali także o środki na drogę prowadzącą z Janowic do miejscowości Baryczka, czyli do granicy z województwem mazowieckim. Koszt przebudowy odcinka liczącego ok. 1,3 km, oszacowano na nieco ponad 4 mln zł - dotacja miała wynieść 2,4 mln zł. Włodarze powiatu liczyli także, że z rządowym dofinansowaniem uda się przebudować 600 m drogi powiatowej w Wąwolnicy (droga Wąwolnica - Stary Gaj). Inwestycja miała pochłonąć 488 tys. zł, z czego 292,5 tys. zł miała stanowić dotacja.Niestety starosta musi obejść się smakiem. Żaden z jego wniosków nie znalazł się na liście projektów, którym przyznano dotację. Zadania powiatu trafiły na listę rezerwową. Oprócz tego znalazły się na niej także gmina Puławy z wnioskiem o dotację na przebudowę drogi w Kochanowie oraz miasto Puławy, które z rządowym wsparciem planowało budowę dwóch odcinków miejskich dróg.

Marta Pietroń

eprasa.pl c139702c40

Kto stoi za naklejkową akcją w parafii „pod lasem"?

Atak na kościół w Puławach

Na drzwiach kościoła pw. Miłosierdzia Bożego oraz na gablotach ogłoszeniowych naklejono obraźliwe obrazki i hasła. Na razie sprawcy pozostają bezkarni. Policja obiecała patrolować teren wokół świątyni.

Fot.Ośrodka Monitorowania Chrystianofobii Fidei Defensor

Naklejki uderzały także w księży katolickich, głosząc hasła „Kościół KAT" czy „Tajemnica Wiary: Auta i Dolary", nawiązujące chociażby do problemu pedofilii w kościele

Wulgarne hasła na kościelnych drzwiach

W nocy z 16 na 17 kwietnie (piątek/sobota) ktoś oszpecił naklejkami drzwi wejściowe do kościoła oraz gablotę ogłoszeniową w pobliżu świątyni. Zamieszczone na naklejkach hasła „Tajemnica Wiary: Auta i Dolary" czy „Kościół Kat" nawoływały do bojkotu Kościoła i religii. Proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach Krzysztof Krakowiak w rozmowie z nami stwierdza, że z czymś taki spotyka się po raz pierwszy.

- Sprawcy nie dokonali aktu wandalizmu, na przykład malując napisy na świątyni. Przypuszczam, że to mogli zrobić bardzo młodzi ludzie, którzy ponaklejali różne nalepki o wiadomych treściach antykatolickich. Jest to pierwszy taki akt, do tej pory nie mieliśmy takiej sytuacji. Gdyby rzeczywiście takie zajścia się powtarzały, będziemy zmuszeni zgłosić to organom ścigania. Dla wspólnoty parafii jest to incydent bardzo nieprzyjemny i liczymy, że się nie powtórzy - opowiada proboszcz Krakowiak.

Choć na terenie parafii jest monitoring, na podstawie którego można byłoby ustalić sprawców, na razie księża nie zgłaszali sprawy policji.

Ośrodek Monitorowania Chrystanofobii

Dewastowanie obiektów sakralnych poprzez przyklejanie jakichkolwiek transparentów, naklejek, kartek czy innych rzeczy jest niedopuszczalne, gdyż profanuje przestrzeń sakralną

- Informuję, że do dnia 23 kwietnia br. do komendy nie wpłynęło takie zawiadomienie. Jednak, m.in. na podstawie państwa zapytań skierujemy policjantów celem dokonania rozpoznania sytuacji. W zależności od ustaleń podejmiemy dalsze czynności - potwierdza kom. Marcin Koper z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Podczas protestów kobiet spokój, teraz atak

Sprawą zainteresował się Ośrodek Monitorowania Chrystianofobii Fidei Defensor, który potępił atak na świątynię.

- Kościół jest miejscem kultu religijnego. Jakakolwiek dyskusja publiczna powinna odbywać się z poszanowaniem tego miejsca. Dewastowanie obiektów sakralnych poprzez przyklejanie jakichkolwiek transparentów, naklejek, kartek czy innych rzeczy jest niedopuszczalne, gdyż profanuje przestrzeń sakralną. Jeżeli osoby sprzeciwiające się Kościołowi Katolickiemu czy jego nauce chcą wypowiedzieć się i przedstawić swoje opinie, mogą to bez przeszkód robić w przestrzeni publicznej bez znieważania obiektów sakralnych. Obraza uczuć religijnych jest przestępstwem, o którym mowa w art. 196 Kodeksu karnego i powinna być ścigana - mówi Mateusz Wagemann,

Wagemann tłumaczy, że kościół i wiara dla wielu Polaków jest bardzo ważna, a prawo do wyznawania religii jest gwarantowane konstytucyjnie. Przyznaje, że gwałtowne antykatolickie nastroje nasiliły się po zeszłorocznych strajkach kobiet, kiedy wiele osób niezgadzających się z rządem w sprawie aborcji niszczyło fasady kościołów, malując na nich czerwone pioruny oraz wypisując niecenzuralne słowa, zakłócała msze św. czy niszczyła pomniki.

Z informacji przekazanych nam przez policję wynika, że do tej pory w naszym regionie nie dochodziło do ataków na obiekty sakralne.

Dominik Kęsik

Fot.Marta Pietroń

Ks. Krzysztof Krakowiak,
proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach

- Przypuszczam, że to mogli zrobić bardzo młodzi ludzie, którzy ponaklejali różne nalepki o wiadomych treściach antykatolickich. Dla Wspólnoty Parafii jest to incydent bardzo nieprzyjemny i liczymy, że się nie powtórzy

Do porodu z policyjną obstawą. Ale maluszek i tak był szybszy

Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym pomogli w szybkim dotarciu do szpitala rodzącej kobiecie. Eskortowali ją i jej męża aż na samą porodówkę.

Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym pomogli w szybkim dotarciu do szpitala rodzącej kobiecie. Eskortowali ją i jej męża aż na samą porodówkę.Niecodzienna sytuacja miała miejsce kilka dni temu. Funkcjonariusze z Kazimierza Dolnego na ul. Czerniawy w nadwiślańskim miasteczku zauważyli audi, którego kierowca zignorował znak STOP i zamiast zatrzymać się pojechał dalej. Natychmiast podążyli za nim i zatrzymali kierującego osobówką. Okazało się, że wiezie do szpitala swoją rodzącą żonę. - Sytuacja była bardzo poważna, liczyła się każda minuta. Policjanci natychmiast podjęli pilotaż. Jednocześnie za pośrednictwem dyżurnego przekazali informację o pacjentce do szpitala w Puławach, aby personel mógł się przygotować i jak najszybciej udzielić kobiecie pomocy. Po kilkunastu minutach, poprzedzana policyjnymi sygnałami rodzina była już w szpitalu - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Maluszek tak spieszył się na świat, że urodził się zanim rodzice wraz z policjantami dojechali na porodówkę. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło - lekarz ocenił stan kobiety i dziecka na bardzo dobry.

Marta Pietroń

Gm. Puławy: Śmierć w chłodni w Klikawie

50-letniego obywatela Ukrainy, pracownika zakładu znalazł kolega z pracy.

Do zdarzenia doszło w kwietniową sobotę. Jak wynika ze wstępnych ustaleń śledczych pracujący w chłodni w Klikawie i mieszkający w przyległych do niej pomieszczeniach obywatele Ukrainy spożywali alkohol. W pewnym momencie jeden z nich zasłabł i upadł na ziemię. Nieprzytomnego Ukraińca znalazł jego rodak. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zgon.

Ciało 50-letniego obywatela Ukrainy zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie przeprowadzono sekcję zwłok. Ta pomoże ustalić przyczynę śmierci mężczyzny. Jednak jak informuje prokurator Katarzyna Abramowicz już jej wstępne wyniki pozwalają wykluczyć udział osób trzecich. Prokuratura zleciła także badania toksykologiczne.

Co prawda 50-latek miał poranioną twarz, jednak śledczy przypuszczają, że rany mogły powstać w wyniku upadku spowodowanego utratą przytomności.

Marta Pietroń

Mieszkaniec Sernik poszukiwany przez strażaków, policję i wojsko. Zaginął w grudniu

20 kwietnia policjanci, strażacy i żołnierze WOT poszukiwali zaginionego mieszkańca Sernik, w powiecie lubartowskim.

- 53-latek mieszkał sam i nie utrzymywał kontaktu z rodziną. Parę dni temu jeden z członków rodziny złożył zawiadomienia o jego zaginięciu. W poszukiwaniach brało udział ponad 50 funkcjonariuszy w tym strażacy z dronem, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej oraz policjanci. Były prowadzone w rejonie rzeki Wieprz, na pobliskich łąkach i lasach, a także w okolicy miejscowości Serniki - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka.

Sławomir Talarowski z Sernik zaginął, ostatni raz widziano go w grudniu

Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia proszone są o kontakt z policją w Lubartowie, pod nr. telefonu: **47 81 252 90.**

Marcin Kusyk

Kto widział mieszkańca Kazimierza Dolnego?

Puławska policja poszukuje Krzysztofa Siedleckiego.

50-letni mężczyzna wyszedł z domu 20 kwietnia i do tej chwili nie nawiązał kontaktu z bliskimi. Ostatnio był widziany w okolicy kazimierskiego rynku. Zaginiony ma w ok. 160 cm wzrostu, waży 75 kg, ma zielone oczy i krótkie włosy koloru ciemny blond. Ma niewładną lewą rękę. W dniu zaginięcia był ubrany w ciemne jeansowe spodnie, koszulę i ciemne garniturowe buty. Miał ze sobą czarny plecak z dowodem osobistym i kartą inwalidzką. Informacje o miejscu jego pobytu można przekazać Komendzie Powiatowej Policji w Puławach pod nr. tel. 47 812 32 90 oraz e-mailowo: dyzurni.kpppulawy@lu.policja.gov.pl.

50-letni mężczyzna wyszedł z domu 20 kwietnia i do tej chwili nie nawiązał kontaktu z bliskimi

Marta Pietroń

eprasa.pl c139702c40

W opolskim starostwie kompromitacja goni kompromitację, a starosta milczy

Idzie jak domino. Po wpadkach z udziałem wicestarosty opolskiego Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim zalicza kolejne wtopy. Równie bulwersujące.

Coraz więcej osób zadaje sobie pytanie, kiedy ten łańcuszek niechlubnych dokonań zostanie przerwany i powiat opolski przestanie być pośmiewiskiem w województwie.

Nielegalny radny: Stracił mandat po wyroku i brał udział w obradach

8 kwietnia br. uprawomocnił się wyrok skazujący radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim za popełnienie umyślnego przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego. Chodzi o składanie nieprawdziwych oświadczeń majątkowych. Marcin P., który tego dnia pojawił się na ogłoszeniu wyroku w Sądzie Okręgowym w Lublinie, skazany został na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

W tej konkretnej sytuacji przepisy mówią jasno, kiedy skazany radny traci mandat.

- W świetle przepisów Kodeksu wyborczego wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego – przypomina po raz kolejny Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej dopuściła do udziału w posiedzeniu skazanego radnego

Tymczasem skazany radny obowiązujące przepisy zinterpretował inaczej. Podobnie, jak i Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim. Marcin P. jak gdyby nigdy nic tydzień po uprawomocnieniu się wyroku pojawił się na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej. Pełnił w niej funkcję zastępcy przewodniczącego.

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w tej konkretnej sprawie oszczędny jest w słowach. Zapewniał nas, że póki co wyroku nie otrzymał. Początkowo twierdził też, że pytania jakie kierujemy do niego nie leżą w jego kompetencjach. Ostatecznie potwierdził, że prawomocnie skazany radny brał udział w posiedzeniu Komisji Rewizyjnej i podpisał listę obecności.

- Radnego dopuściła do pracy w komisji przewodnicząca Komisji Rewizyjnej. To nie była moja decyzja tylko autonomiczna decyzja pani przewodniczącej – podkreśla Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, który o kompromitującej sprawie dowiedział się od nas.

- Nie mniej jednak poprosiłem pracowników starostwa o opinie w kwestiach zawartych w przedmiotowej sprawie – dodaje.

Zapewniał też, że jeśli do wtorku (27 kwietnia) nie dotrze do niego wyrok, to wystąpi do Sądu Okręgowego o jego przekazanie.

Dlaczego przewodnicząca Komisji Rewizyjnej dopuściła do udziału w posiedzeniu skazanego radnego?

- Na dzień posiedzenia Komisji Rewizyjnej na moje ręce nie wpłynęła żadna, podkreślam żadna, informacja jakoby jakiś członek komisji został skazany prawomocnym wyrokiem sądu, który to wyrok uniemożliwiał uczestnictwo radnego w pracach komisji. Takie informacje do dnia dzisiejszego nie zostały mi przekazane, ani ze strony starosty, ani przewodniczącego Rady – tłumaczy się Ilona Majak-Gierczak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, która w Radzie Powiatu podobnie jak i skazany radny reprezentowali KWW Mała Ojczyzna.

Radna nie ma wątpliwości, że o tak ważnej sprawie starostwo, które prowadzi kompleksową obsługę Rady Powiatu, powinno poinformować.

- Innymi słowy, nie otrzymując formalnej informacji nie miałam podstaw do wyłączenia z pracy komisji jakiegokolwiek z prawidłowo zawiadomionych radnych – dodaje.

Majak-Gierczak zapewnia, że Marcin P. nie uczestniczył w żadnym głosowaniu.

- Przedmiotem obrad komisji było powołanie zespołu kontrolnego, które nie wymagało głosowania - twierdzi.

Urzędnik starostwa na „podwójnym gazie" za kierownicą

Utrata prawa jazdy na sześć miesięcy i wysoka grzywna grozi wieloletniemu urzędnikowi Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, który za spowodowanie kolizji stanie przed sądem.

19 kwietnia w Opolu Lubelskim na ul. Piłsudskiego zderzyły się dwa samochody. Policjanci mówią o szczególnej bezmyślności sprawcy. A był nim 63-letni mieszkaniec Poniatowej, na co dzień pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Wszystko działo się około godz. 14.30. Ale nie wiadomo, czy kolizję spowodował w godzinach pracy, czy też tego dnia miał wolne. Starosta do zamknięcia tego wydania nie odbierał od nas telefonów, nie zareagował na SMS-y i nie odpowiedział na pytania przesłane drogą mailową.

- 63-latek jadąc toyotą przez miasto nie zauważył, że jadąca przed nim BMW kobieta zatrzymała się przed przejściem dla pieszych i uderzył w tył jej pojazdu – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za kierownicą BMW siedziała 37-letnia mieszkanka Opole Lubelskie. Nic jej się nie stało. Policjanci przebadali uczestników kolizji alkomatem. Okazało się, że sprawca usiadł za kierownicę z promilami.

- 63-latek był pod wpływem alkoholu. Wynik alkometrem wskazał 0,24 i tylko on jest źródłem odpowiedzialności - tłumaczy.

Pierwszy wynik, po przebadaniu alkomatem na miejscu kolizji, wykazać miał policjantom 0,26 promila alkoholu w wydychanym przez sprawcę powietrzu.

Urzędnikowi zostało zatrzymane prawo jazdy. Następnego dnia został przesłuchany w komendzie. Złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Czy tak się stanie zdecyduje sąd.

- Mężczyzna odpowie za dwa wykroczenia. Spowodowanie kolizji drogowej oraz jazdę pod wpływem alkoholu – zapowiada rzeczniczka opolskiej policji.

Wyrzucony za nieobyczajny wybryk urzędnik starostwa chce wrócić do pracy

Czy tak się stanie, zdecyduje o tym Sąd Pracy. 35-letni urzędnik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim nie poddaje się. Postanowił na drodze sądowej dochodzić swoich praw. W styczniu do Sądu Pracy w Puławach wpłynął jego pozew.

- Sprawa toczy się o uznanie wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne. Urzędnik domaga się przywrócenia do pracy – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Pierwsza rozprawa odbędzie się 10 czerwca.

O 35-latku zrobiło się głośno pod koniec ub.r. Po popisie jaki dał w Mikołajki w centrum Opola Lubelskiego. Urzędnik został przyłapany nad ranem, gdy częściowo nagi na klatce schodowej kamienicy załatwiał swoje potrzeby fizjologiczne. Interweniowała policja. Jak się okazało, 35-latek był w stanie upojenia alkoholowego. Cała sprawa zakończyła się mandatem za nieobyczajny wybryk.

Po skandalu z udziałem urzędnika, starosta wystąpił do komendanta policji z prośbą o informację dotyczącą zdarzenia, w którym brał udział jego podwładny. Gdy zapoznał się z odpowiedzią podjął decyzję o rozwiązaniu umowy o pracę.

Doszło do tego 18 grudnia. Umowa została rozwiązana za wypowiedzeniem, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Podstawą jej rozwiązania było naruszenie przez 35-latka przepisów Ustawy o pracownikach samorządowych. Urzędnik został zwolniony ze świadczenia pracy.

Starosta Dariusz Piotrowski twierdził wówczas, że dobry wizerunek urzędu został nadszarpnięty. Przypominał też, że do podstawowych obowiązków urzędnika należy zachowanie się z godnością w miejscu pracy i poza nim.

Agnieszka Ciekot

Były chore, przemarznięte, trzymane w zamkniętych skrzyniach razem z odchodami

Gehenna pekińczyków. Właścicielka skazana za znęcanie się

POW. ŁĘCZYŃSKI: Na rok więzienia w zawieszeniu sąd skazał właścicielkę pseudohodowli pekińczyków w Barkach (gmina Cyców).

Sprawa ujrzała światło dzienne w grudniu 2016 r. Wówczas kobietę, która kupiła z pseudohodowli pekińczyka zaniepokoiły zdjęcia pozostałych psów zamieszczone w ogłoszeniu internetowym przez właścicielkę pekińczyków Lucynę N. Kobieta poinformowała o sprawie fundację Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege.

- Maleńkie, przerażone, zziębnięte „kanapowe" psy utrzymywane były na mrozie w zupełnie nieprzystosowanych i nieocieplonych budach, w błocie, w środowisku pełnym odchodów, bez dostępu do odpowiedniego pożywienia i wody – opowiada Marta Włosek, prezes fundacji Ex Lege, która odebrała psy i koty Lucynie N. Zwierzętami do dziś opiekują się wolontariusze w domach tymczasowych.

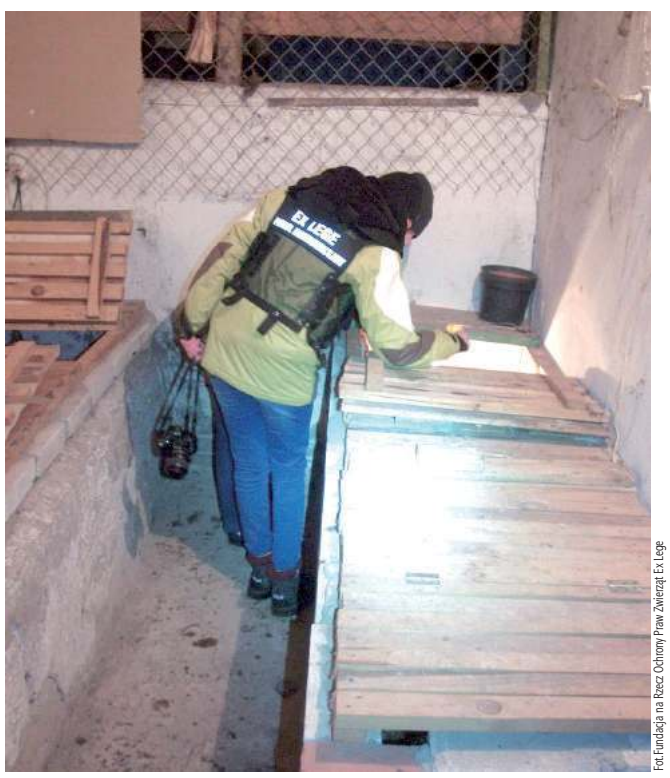

Fot. Fundacja na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege

Część psów zamknięto w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego

Maszynki do zarabiania

- Część psów została zamknięta w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego, zupełnie odizolowanych od tego, co dla psa najważniejsze – kontaktu z człowiekiem. W „miskach" widniała zamarznięta breja ze śruty zmieszanej m.in. z chlebem - dodaje.

Skandaliczne warunki odbiły się na zdrowiu zwierząt, wszystkie miały dolegliwości dermatologiczne, okulistyczne, kardiologiczne i ortopedyczne.

Interwencja w grudniu 2016 r. trwała dwa dni. - Nie było łatwo, ale nie mogliśmy zostawić w tym strasznym miejscu zwierząt wykorzystywanych jako maszynki do robienia pieniędzy. Te „maszynki" poniosły przez chciwość człowieka największe straty – mówi Włosek.

Jedną z suczek właścicielka psów chętnie oddała wolontariuszkom. – Kobieta wręcz nalegała, by zabrać tę suczkę, twierdząc, że od dwóch lat nie rodzi, więc nie ma z niej pożytku – opowiada prezes fundacji. Później okazało się, że zwierzę musiało przejść pilną operację.

Lucyna N. stanęła przed sądem. Nie przyznawała się do winy i twierdziła, że psy były hodowane we właściwych warunkach.

Wyrok po pięciu latach

Wyrok zapadł 9 kwietnia w Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie, który uznał Lucynę N. winną znęcania się nad 21 psami i czterema kotami.

- W ten sposób, że utrzymywała je w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym w stanie rażącego zaniedbania i niechlujstwa, poprzez brak zapewnienia właściwych zabiegów pielęgnacyjnych i profilaktycznych, wystarczającego dostępu światła dziennego, możliwości swobodnego ruchu, należytej ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, właściwej karmy, czym doprowadziła zwierzęta do stanu ogólnego zaniedbania, wychudnięcia, zapchlenia, skołtunienia sierści, zarobaczenia, stanów zapalnych różnych części ciała, a w przypadku dwóch psów doprowadziła je do stanu bezpośrednio zagrażającego ich życiu – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd skazał kobietę na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Ponadto m.in. oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora, wymierzył 1500 zł grzywny, orzekł przepadek zwierząt i nałożył zakaz posiadania zwierząt na okres ośmiu lat.

Wyrok nie jest prawomocny, więc nadal nie można adoptować zwierząt.

Kamil Kulig

eprasa.pl c139702c40

Na grobie zmarłych złożono dziesiątki tradycyjnych wieńców, ale też setki białych kwiatów

Patrycja i Krystian spoczęli obok siebie

Rodzina, przyjaciele, koledzy i koleżanki, znajomi - setki osób żegnały tragicznie zmarłych Patrycję i Krystiana. Para miała wspólny pogrzeb. - Cisza, modlitwa mogą być najpiękniejszym darem, który możemy złożyć tym, którzy odeszli - mówił ksiądz.

Fot. Dominik Smagała

Po mszy w cmentarnej kaplicy kondukt przeszedł na miejsce, w którym spoczęli zmarli. Decyzją rodzin, urny z prochami Patrycji i Krystiana zostały pochowane obok siebie

Ostatnie pożegnanie

By towarzyszyć w ostatniej drodze tragicznie zmarłej parze nastolatków - Patrycji i Krystianowi, zebrały się setki ludzi. Rodzina, przyjaciele, koledzy i koleżanki, znajomi - wszyscy pogrążeni w smutku, żałobie. Najbliżsi zdecydowali, że para zostanie pożegnana podczas wspólnego pogrzebu. Ten odbył się w miniony czwartek na cmentarzu na lubelskim Majdanku.

- Żegnamy naszego brata Krystiana, żegnamy naszą siostrę Patrycję. Spotkamy się tam, gdzie miłość Chrystusa wszystko przezwycięża. Trwajmy w tej nadziei - mówił ksiądz prowadzący nabożeństwo.

Po mszy w cmentarnej kaplicy kondukt przeszedł na miejsce, w którym spoczęli zmarli. Decyzją rodzin, urny z prochami Patrycji i Krystiana zostały pochowane obok siebie.

- Od sześciu lat jestem proboszczem parafii, ale jeszcze nigdy nie widziałem tylu młodych ludzi zebranych na pogrzebie, w ciszy, skupieniu i modlitwie żegnających swojego brata, swoją siostrę - mówił już nad grobem ksiądz. - Wszyscy wspieramy rodziców Patrycji i Krystiana. W czasie, gdy odeszli nagle, byliśmy z nimi. Rozmawialiśmy. Modliliśmy się wspólnie. Tak i teraz będziemy nieustannie o nich pamiętać, bo przecież wciąż żywe są te osoby w ich domach, sercach, życiu. Wszyscy zjednoczyliśmy się tu. Cisza, modlitwa mogą być najpiękniejszym darem, który możemy złożyć tym, którzy odeszli - dodał.

Na grobie zmarłych złożono dziesiątki tradycyjnych wieńców, ale też setki białych kwiatów - zgodnie z apelem bliskich nastolatków. Życzeniem rodzin nie było przemów. Na koniec Patrycji i Krystianowi ostatnią melodię zagrał trębacz.

Od sześciu lat jestem proboszczem parafii, ale jeszcze nigdy nie widziałem tylu młodych ludzi zebranych na pogrzebie

Za tydzień zdawaliby maturę

19-letnia Patrycja z gminy Markuszów i 19-letni Krystian z Lublina byli parą. Uczyli się w Zespole Szkół nr 5 im. Jana Pawła II w Lublinie. Za tydzień zdawaliby maturę. Ich życie niespodziewanie przerwał wypadek. Najpierw jeden, potem drugi.

W nocy 11 kwietnia w Piotrowicach w gm. Jastków osobowy volkswagen z nieznanych przyczyn zjechał z drogi, uderzył w drzewo i zapalił się. Za kierownicą służby ratunkowe odnalazły ciało młodego mężczyzny. Po ustaleniu jego tożsamości okazało się, że to Krystian.

Dwa dni później, 13 kwietnia, w podobnych okolicznościach i o podobnej porze zginęła Patrycja. Kierowane przez nią renault na drodze między Końskowolą a Sielcami (pow. puławski) także uderzyło w drzewo i stanęło w płomieniach. Dziewczyny nie udało się uratować. Nastolatka była aktywna społecznie, była m.in. radną Młodzieżowej Rady Miasta w Lublinie.

Sprawy obu wypadków bada prokuratura. Na razie prowadzone są dwa oddzielne postępowania - każde w kierunku wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Niedługo po tragedii przyjaciele chłopaka na jednym z popularnych portali zorganizowali zbiórkę pieniędzy. W ciągu kilku dni zebrali ponad 11 tys. zł. Początkowo suma ta miała wesprzeć finansowo rodziny nastolatków w organizacji pogrzebu. Jednak ostatecznie zostanie przeznaczona na budowę pomnika tragicznie zmarłych zakochanych.

Marta Pietroń

Chodzi o zbadanie jej stanu zdrowia psychicznego

Sprawa oskarżonej zakonnicy zwrócona prokuraturze

Łuków: Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko siostrze Sylwii Marii J. Według śledczych do znęcania nad dziećmi w Przedszkolu Sióstr Nazaretanek w Łukowie miało dochodzić przez nieco ponad rok. Sąd nakazał uzupełnienie materiału.

Jak mówi Katarzyna Abramowicz Piłat, Sylwii Marii J. postawiony został zarzut z art. 207 punkt 1 KK.

- Chodzi o znęcanie się fizycznie i psychicznie nad małoletnimi - mówi zastępca prokuratora rejonowego w Puławach.

Opiekunka miała w zwyczaju krzyczeć na dzieci, wiązać im ręce, zaklejać usta taśmą. Na porządku dziennym było szarpanie czy ciąganie. Wychowawczyni - według ustaleń śledczych - miała też swoje metody karania przedszkolaków. Jak któreś dziecko było nieposłuszne lub nie grzeczne, było zamykane w ciemnym pomieszczeniu gospodarczym. Do jednego z incydentów, o którym mowa w akcie oskarżenia, doszło 17 grudnia 2018 roku.

Według prokuratury Sylwia J. miała uderzyć chłopca ręką w pośladki.

- 19 września tego samego roku chwytała małoletniego Stanisława w okolice dołu pochwowego, powodując obrażenia w postaci otarcia naskórka - mówi nam prokurator Katarzyna Abramowicz Piłat. Dostało się też małej dziewczynce. Opiekunka miała naderwać jej ucho. - Oskarżona spowodowała u małoletniej obrażenia małżowiny usznej w postaci naderwania - informuje Abramowicz Piłat.

Nie przyznała się

Sylwia J. nie przyznała się do winy. Złożyła wyjaśnienia. Zaprzeczyła zarzutom. Twierdziła, że nigdy nie stasowała przemocy wobec dzieci. Podejrzana nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Jak udało nam się ustalić, kobieta jest zakonnicą od blisko 30 lat. W sumie miała znęcać się nad ośmioma wychowankami. Niektórzy rodzice przenieśli swoje pociechy do innego przedszkola w Łukowie. Oskarżona siostra nie pracuje już w łukowskiej placówce.

Sąd zlecił uzupełnienie materiału

Sprawa przed Sądem Rejonowym w Łukowie jeszcze nie ruszyła, bo ten skierował ją z powrotem do prokuratury.

- Sąd Rejonowy zlecił uzupełnienie postępowania przygotowawczego – informuje prokurator Abramowicz–Piłat. – Chodzi o przeprowadzenie badania sądowo-psychiatrycznego podejrzanej i uzyskanie opinii co do jej stanu zdrowia psychicznego, a także możliwości jej uczestniczenia w toczącym się postępowaniu karnym i sprawowania obrony w sposób samodzielny i rozsądny – tłumaczy prokurator.

Łukasz Prusak

W Gołębiu w gm. Michów spłonął dom

Pożar wybuchł przed godziną 16:00, 22 kwietnia.

- Kiedy na miejsce przybyła straż pożarna, większość budynku była już objęta ogniem. Spłonął dach i wnętrze, zostały tylko ściany zewnętrzne. Pożar był gaszony wodą. Mieszkająca w domu 86-letnia kobieta opuściła dom przed przybyciem służb - informuje st. bryg. Krzysztof Romanek z KP PSP w Lubartowie.

W gaszeniu pożaru uczestniczyły dwa zastępy JRG Lubartów, dwa zastępy OSP Michów, OSP Kamionka oraz OSP Wypnicha.

Ośrodek Pomocy Społecznej w gminie Michów zapowiada, że udzieli mieszkance spalonego domu wsparcia, jeśli będzie go potrzebowała.

Marcin Kusyk

Pożar wybuchł 22 kwietnia przed godz. 16

Dach i wnętrze domu spłonęły całkowicie

Śmiertelne potrącenie pod Puławami

Na drodze do Radomia zginął 32-letni mieszkaniec gminy Puławy. Sprawę bada policja i prokuratura.

- 20 kwietnia na drodze krajowej nr 12 w Leokadiowie w pobliżu stacji paliw kierujący dacią 19-latek, jadąc w kierunku Puław, potrącił pieszego przechodzącego przez jezdnię - informuje kom. Marcin Koper z Komendy Powiatowej w Puławach. Pieszy zginął na miejscu. Decyzją prokuratora ciało 32-letniego mieszkańca Puław zostało zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję zwłok. Ta odbyła się w ubiegły piątek, ale na jej wyniki trzeba będzie jeszcze poczekać. Ma potwierdzić m.in. bezpośrednią przyczynę śmierci mężczyzny. Kierujący dacią był trzeźwy.- Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego śmierć poniósł pieszy - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach i dodaje:

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący nie widział pieszego przekraczającego jezdnię z prawej na lewą w kierunku CPNu. Do potrącenia doszło na pasie ruchu tego samochodu. Wiele do sprawy może wnieść również nagranie z monitoringu na stacji paliw.

- Zabezpieczono monitoring, który obejmuje ten odcinek drogi. Będzie on poddany oględzinom - potwierdza szef puławskiej prokuratury.

Marta Pietroń

eprasa.pl c139702c40

W efekcie kilku inwestycji znanemu politykowi i samorządowcowi z naszego regionu udało się całkowicie zredukować rachu

Zielona energia w gospodarstw

Energią ze słońca zasila swoje gospodarstwo w prąd, a energią z powietrza ogrzewa swój dom Marian Starownik, były poseł na Sejm RP, wicewojewoda i starosta lubartowski, obecnie radny Rady Powiatu. - Trzeba myśleć przyszłościowo - mówi lider Polskiego Stronnictwa Ludowego w naszym regionie.

Węgiel i drewno zamienił na owies

Pierwsze elementy instalacji ekologicznych w gospodarstwie Mariana Starownika pojawiły się już prawie dwie dekady temu. W 2003 roku zamontował w domu piec na biomasę do ogrzewania budynku. Dzięki temu nie musiał martwić się o zapewnienie paliwa, bo sam prowadzi gospodarstwo rolne nastawione na produkcję roślinną.

- To był piec, który działa na zasadzie zgazowania owsa. Kosztował około 8 tys. zł, otrzymałem dofinansowanie połowy kosztów z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Na sezon potrzebowałem około sześciu ton owsa, wszystko z mojego własnego pola, więc to była dla mnie duża oszczędność. Raz na dwa tygodnie trzeba było zasypać zbiornik, co drugi dzień wyciągnąć z pieca popiół. Trochę tego zajęcia przy tym było. Z komina nie wylatywał dym, a właściwie para. Zamiast smrodu spalanego węgla, czuć było nawet zapach owsa - opisuje mieszkaniec wsi Maśluchy w gminie Uścimów.

Przed założeniem pieca na biomasę palił węglem z Bogdanki oraz drewnem. By ogrzewać dom przez cały sezon zimowy, potrzebował około pięciu ton węgla i około dziesięciu metrów sześciennych drewna.

- W sumie wychodziło około 5 tys. zł. Do tego ciągłe rozpalanie, wynoszenie popiołu, usmarowanie, czyszczenie pieca, dym i zanieczyszczenia... Miałem tego dość - wspomina Marian Starownik.

- Już drugi rok prąd w ogóle nic mnie nie kosztuje. Wcześniej za prąd rocznie płaciłem około 6 tys. zł - wylicza Marian Starownik, pokazując swoje panele fotowoltaiczne zamontowane na dachu budynku gospodarczego

Słońce ogrzewa wodę

Dziesięć lat później przyszedł czas na zamontowanie paneli solarnych, które wykorzystują energię słoneczną do podgrzewania wody użytkowej w domu Mariana Starownika.

- Skorzystałem z projektu unijnego, który koordynowała gmina Uścimów. Dofinansowanie było na poziomie około 70 proc., mój wkład wyniósł około 2 tys. zł. Solary spełniają swoją rolę w konkretnych porach roku, od kwietnia do października. W miesiącach zimowych do podgrzewania wody służył wspomniany piec na biomasę - mówi nasz rozmówca.

Prąd ze słońca

W kwietniu 2019 roku zamontował w swoim gospodarstwie instalację fotowoltaiczną. Dzięki panelom umieszczonym na budynku gospodarczym pozyskiwana z promieni słonecznych energia jest zamieniana na prąd, który zasila nie tylko dom, ale i całe gospodarstwo.

- Początkowo zapisaliśmy się na listę chętnych do projektu koordynowanego przez gminę. Kiedy jednak wgłębiłem się w zasady projektu, okazało się, że nie mógłbym korzystać z prądu pozyskanego z tej instalacji w moich budynkach gospodarczych. To duży błąd, szczególnie względem mieszkańców wsi. Do tego musiałbym założyć dwa oddzielne liczniku zużycia prądu: w domu i dla budynków gospodarczych. Zasady były wówczas takie, że panele można zamontować wyłącznie na dachu budynku mieszkalnego. Zabrakłoby mi na to dachu. Ostatecznie doszedłem do wniosku, że mnie to nie urządza, bo ja przecież więcej prądu zużywam w gospodarstwie niż w samym domu - wyjaśnia Marian Starownik.

Postanowił więc wykonać instalację o mocy 9,5 kW we własnym zakresie. Całość kosztowała

REKLAMA

GREEN M
Jesteśmy dla Was

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Fotowoltaika
Pompy ciepła
Klimatyzacja

unki za prąd i ogrzewanie domu

wie lidera ludowców

- Prąd wytworzony przez fotowoltaikę spokojnie pokrywa zapotrzebowanie pompy ciepła na energię. Pompa nie wymaga żadnej pracy z mojej strony, jest cichutka. A w lecie może schładzać, działać jak klimatyzacja - zachwala były poseł na Sejm RP

około 30 tys. zł, montaż 30 paneli trwał pół dnia.

- Okazało się, że skoro mam zarejestrowaną działalność rolniczą, to mogę odpisać sobie połowę podatku VAT od tej inwestycji. Poza tym, z uwagi na to, że jest to inwestycja w gospodarstwo rolne, to mogę się ubiegać o ulgę z podatku rolnego. Jestem z niego zwolniony przez 15 lat. Według mojej wiedzy, gdybym dostał dofinansowanie z gminnego projektu, o taką ulgę nie mógłbym się ubiegać. Korzyści wychodzą więc na podobnym poziomie - wspomina.

Choć w dni mniej słoneczne wydajność instalacji spada, to fotowoltaika działa niezależnie od pory roku, w odróżnieniu od solarów.

Dużym atutem fotowoltaiki jest czytelność jej wydajności. Ilość wytworzonego prądu można łatwo sprawdzić w telefonie, wystarczy odpowiednia aplikacja.

- Dziś jest spore zachmurzenie, jest godz. 13. Moja instalacja wytworzyła 6,5 kW energii. Mogę łatwo sprawdzić, ile np. energii wytworzyłem w kwietniu ub.r. To był wówczas bardzo słoneczny miesiąc, w efekcie nabiło przez cały kwiecień 1500 kW. Od założenia instalacji wytworzyłem 14000 kW - podaje Marian Starownik i na dowód pokazuje wykresy na telefonie.

Rachunki? Zero złotych

Najważniejsze, oprócz tego, że pozyskanie energii nie wymaga spalania paliw i zanieczyszczania środowiska, są oszczędności. Jak to wygląda na przykładzie naszego rozmówcy?

- Już drugi rok prąd w ogóle nic mnie nie kosztuje. Wcześniej za prąd rocznie płaciłem około 6 tys. zł, bo dużo zużywam go w gospodarstwie: silosy, podajniki, pompy wentylacyjne, oświetlenie budynków, sprężarka, spawarka. Zajmuje się produkcją roślinną, głównie zboża. Do tego mam kawałek stawu, trzeba go natleniać. A prąd cały czas drożeje, to duże obciążenie dla każdego gospodarstwa domowego - podsumowuje Marian Starownik. - Mówimy, że w mieście jest smog. Jak u nas ludzie zaczną palić w piecach, to powietrze robi się tu na wsi gorsze niż w Lublinie - dodaje.

Ogrzewanie domu z powietrza

W sierpniu ub.r. w domu zamontował powietrzną pompę ciepła, która ogrzewa budynek i wodę użytkową. Urządzenie ma dwie części - zewnętrzną (dwa wentylatory) oraz wewnętrzną, którą można zainstalować np. w kotłowni. Za pomocą wentylatorów pompa zasysa powietrze, które trafia do parownika, gdzie znajduje się ciecz odbierająca ciepło z powietrza, nawet przy bardzo niskich temperaturach. W dalszym obiegu ciecz przekazuje ciepło czynnikowi chłodniczemu. Ten paruje, zamienia się w gaz i trafia do sprężarki. Ma tak wysoką temperaturę, że może ogrzać wodę w obiegu grzewczym.

Całkowity koszt instalacji Mariana Starownika to 36 tys. zł, montaż trwał dwa dni. Pompa ma moc 20 kW. Drugi wentylator załącza się tylko wtedy, gdy jest wyjątkowo niska temperatura.

- Prąd wytworzony przez fotowoltaikę spokojnie pokrywa zapotrzebowanie pompy ciepła na energię. Pompa nie wymaga żadnej pracy z mojej strony, jest cichutka. Sterować można nią przez telefon, wystarczy aplikacja. Jest możliwość ustawienia wybranej temperatury grzejników czy wody. A w lecie może schładzać, działać jak klimatyzacja. Można liczyć na otrzymanie zwrotu podatku za taką inwestycję, nawet stanowiącą znaczną część jej kosztów. No i przede wszystkim pompa jest ekologiczna. Trzeba myśleć przyszłościowo - zachwala były starosta powiatu lubartowskiego. - Mam za sobą pierwszy sezon użytkowania. Nawet gdy temperatury były najniższe tej zimy, nie było problemu. Choć był taki moment, gdy pompa nie działała do końca tak, jak powinna. Przyjechał przedstawiciel firmy z laptopem, podpiął wtyczkę do urządzenia, ustawił odpowiednie parametry i pompa już działała, jak trzeba. Z serwisem nie ma więc problemów. A gwarancję mam na pięć lat - kończy.

Dominik Smagała

Pieniądze na fotowoltaikę dla Spółdzielni Mieszkaniowej

Lubartów: Panele na budynkach spółdzielczych mają dać energię dla ciepłowni, budynków gospodarczych i siedziby Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Cichej 6.

Około 300 tys. zł dostała Spółdzielnia Mieszkaniowa od Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości jako dofinansowanie na budowę fotowoltaiki na terenach spółdzielczych. Cały projekt jest wart około 600 tys. zł. - Zamierzamy zamontować panele fotowoltaiczne na bloku przy ul. Popiełuszki 14 - mówi prezes SM Jacek Tomasiak. Ta instalacja będzie pracowała na potrzeby spółdzielczej ciepłowni na osiedlu Popiełuszki. - Do tej pory energię dla ciepłowni musimy kupować w PGE, teraz wyprodukujemy własną - mówi prezes Tomasiak. Prąd wytworzony przez fotowoltaikę będzie przetworzony na energię cieplną.

- To będzie oznaczało niższe ceny energii cieplnej dla mieszkańców - mówi prezes Tomasiak. Kolejne instalacja ma zostać zamontowana na budynkach przy ul. Zielonej 7 i Zielonej 9.

- Przy ul. Zielonej SM posiada budynki gospodarcze - garaże, trzymamy tam maszyny, mamy zaplecze dla pracowników. Zamontujemy tam instalację o mocy 21,7 kW, żeby obniżyć koszty eksploatacyjne - mówi Jacek Tomasiak. Siedziba Spółdzielni Mieszkaniowej znajduje się w budynku przy ul. Cichej 6. Żeby zasilić go energią produkowaną ze słońca, panele staną nie tylko na dachu biura, ale także na pobliskich blokach. - Oprócz budynku przy ul. Cichej 6 panele będą ustawione na blokach przy ul. 1 Maja 85 i 1 Maja 87. Łącznie będzie to moc 64 kW. Przy Cichej 6 są serwery i urządzenia do przesyłania telewizji kablowej. Za tę energię płacimy PGE. Dzięki fotowoltaice zaoszczędzimy rocznie około 100 tys. zł - mówi prezes SM.

Na razie nie jest możliwe, żeby z energii słonecznej korzystali bezpośrednio mieszkańcy bloków spółdzielczych.

- Ustawa prosumencka dopuszcza montaż instalacji fotowoltaicznych na domach jednorodzinnych, energia, która jest wyprodukowana w ciągu dnia, jest oddawana do sieci, w nocy jej część jest odbierana przez posiadacza instalacji. Dla bloków takiej możliwości nie ma. Na mocy obecnie obowiązującej ustawy możliwe zasilanie powierzchni wspólnych, czyli klatek schodowych. Trwają jednak prace nad zmianami w ustawie, polegającymi na wprowadzeniu prosumenta rozproszonego. W takim przypadku mieszkańcy bloków mogliby skorzystać z energii słonecznej. Chcielibyśmy ustawić panele na wszystkich blokach - mówi prezes. Jeśli zmiany w ustawie zostaną przegłosowane, spółdzielnia będzie się starała o dofinansowanie fotowoltaiki.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Pomożemy lokalnym firmom na starcie

Wystartowałeś z nowym biznesem? Otworzyłeś nowy oddział lub wprowadziłeś w firmie innowacyjne rozwiązania? Chcemy wspierać takich przedsiębiorczych ludzi jak Ty.

Zgłoś się do nas! Napiszemy o Twojej firmie, żeby lokalny rynek szybciej mógł poznać Ciebie i twój biznes. Artykuł napiszemy i opublikujemy bezpłatnie.

„Wspólnota" oferuje Firmie na Start:

- bezpłatną publikację artykułu o firmie,
- dodatkowo rabat na reklamę.

Skontaktuj się z nami:
791 127 007

Rozmowa z Anną Łosowską, autorką książki „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)"

Niezłomny ksiądz i krzepki chłop. Nie szedł na skróty

- Pani książka poświęcona postaci ks. Jana Poddębniaka, niezłomnego duszpasterza z Czemiernik, ale także z Lublina i Niedrzwicy, została wydana dwa lata temu, a już doczekała się kolejnego dodruku. Czy spodziewała się Pani takiego zainteresowania czytelników?

Prof. Anna Łosowska: - Jestem przekonana, że to zainteresowanie wiąże się z niezwykłą postacią jej bohatera. Książka ukazała się w kwietniu 2020 r. Pierwszy nakład został wyczerpany już we wrześniu ub. roku i w październiku był dodruk. Aktualnie jest ponownie wyczerpany i wydawnictwo Norbertinum już przystąpiło do kolejnej edycji. Nie jest to reedycja, tylko zwykły dodruk, dlatego nie mogłam nic dodać do treści publikacji.

Pracowała Pani nad książką ponad dwa lata. Przez ten czas poznawała pani bliżej postać ks. Poddębniaka. Jaki obraz wyłonił się ze wspomnień parafian, członków rodziny, wreszcie z kart historii?

- W toku poszukiwań źródłowych i wielu rozmów wyłania się postać niezwykłego, odważnego i bezkompromisowego kapłana, wielkiego patrioty i człowieka o gołębim sercu dla wszystkich potrzebujących, chociaż niejednokrotnie szorstkiemu w obejściu, o popędliwym języku.

Podczas promocji książki w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej mówiła Pani: „Moim zamysłem nie było napisanie typowej biografii. Chciałam pokazać człowieka, który zmagał się z przeciwnościami losu praktycznie od zawsze. Został sierotą w wieku dwóch lat i przedzierał się przez życie sam". Co Pani szczególnie zaimponowało w tej postaci?

- Swoją siłę i odwagę czerpał z umiłowania Boga i Ojczyzny. Nie szedł na skróty, chociaż wiedział, że niejednokrotnie za swoją postawę zapłaci. Drogowskazem jego życia była prawda i uczciwość, to mi zaimponowało najbardziej, zresztą nie tylko mnie.

Prof. Janusz Wrona zaliczył ks. Poddębniaka do księży niezłomnych, nazwał go Żołnierzem Niezłomnym. Co zdecydowało, że Urząd Bezpieczeństwa nie był w stanie go złamać?

- Był zdecydowanym przeciwnikiem układania się z władzą i pogardzał grupą tzw. księży -patriotów, których, niestety, było znacznie więcej niż księży niezłomnych.

Mówiła Pani: „Sam uprawiał ziemię, sam najlepiej się czuł się w polu". Dyr. WBP Tadeusz Sławecki wspomniał, że mówiono o nim „chłopoman". I dalej: „Był popędliwy, nie liczył się ze słowami, jak czuł, tak mówił, ale nie było osoby, która by odeszła z plebanii bez pomocy". Słowem - był nie tylko niezłomnym księdzem, ale też krzepkim chłopem, wymagającym proboszczem dla leniwych parafian. Był za to lubiany?

- Szanowali go ci, którzy stosowali w swoim życiu te same zasady i kierowali się podobnym drogowskazem. Była jednak grupa ludzi, dla których stosowane przez niego metody były nie do przyjęcia, ale tak jest przecież w każdej zbiorowości. Stąd brali się ci, którzy skwapliwie słali donosy na kapłana, który im się nie podobał - jedni ze zwykłej zawiści, inni ze złości, a niektórzy po prostu dla pieniędzy. Generalnie bardziej krytyczni, jak zwykle zresztą, byli ludzie młodsi, którzy dopiero zdobywają doświadczenia życiowe.

Podczas promocji książki ks. Józef Chorębała, następca ks. Poddębniaka w Czemiernikach, przekazał Pani wyjątkowy list - m.in. o spotkaniu ks. Jana z przyszłym prymasem Wyszyńskim (pisaliśmy o tym przed tygodniem - dop. red.). Czy ta historia znajdzie się w reedycji?

- Zbieram wszystkie informacje, które napływają do mnie z różnych stron od czytelników książki. Prawdopodobnie uzbiera się z tego jakiś suplement w przyszłości, ale teraz trudno cokolwiek planować.

Padły zapowiedzi promocji książki także w Czemiernikach. Czy jest już znany, chociaż w przybliżeniu, termin spotkania w parafii i na probostwie ks. Poddębniaka?

- Ewentualne spotkanie w Czemiernikach nie zależy ode mnie, tylko od organizatorów. Na razie zostaje tylko w planach, bo codzienność skutecznie ogranicza wszelkie działania w większych grupach. Nie odżegnuję się jednak od przyjazdu, jeżeli sytuacja pandemiczna na to pozwoli.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Monika Mackiewicz

Od autorki książki otrzymaliśmy niepublikowane dotąd zdjęcie, które otrzymała od uratowanej w czasie wojny przez ks. Poddębniaka Sary Frenkel. Na zdjęciu widać moment sadzenia drzewka oliwnego w Yad Vashem, a na fotografii są obie uratowane Żydówki, siostry Sara i Lea

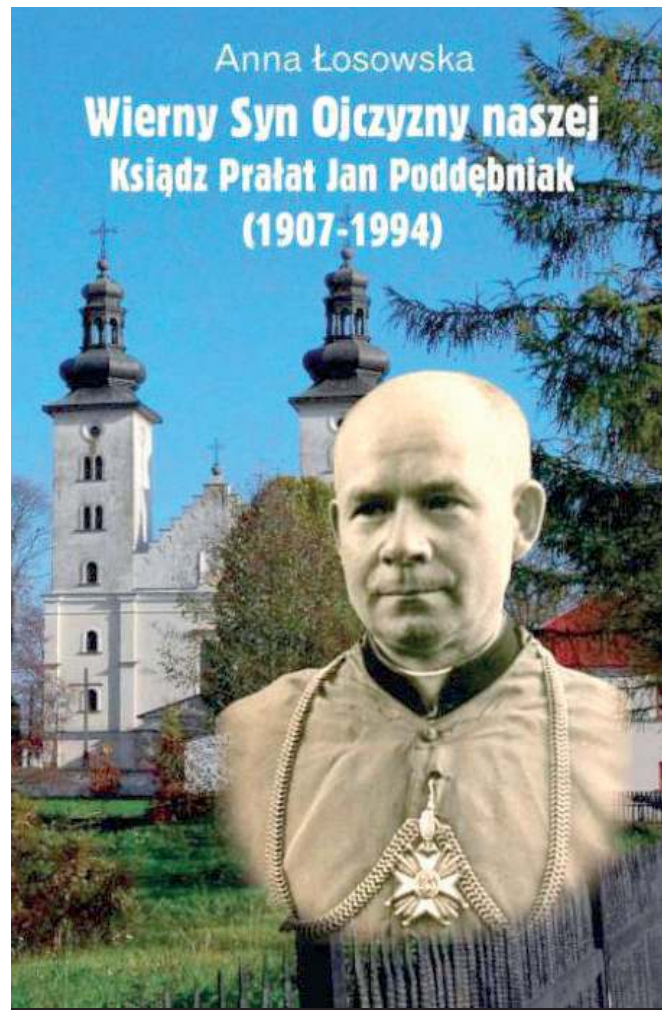

Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedrzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata". Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

Dr hab. Anna Łosowska
autorka książki

- Praca nad książką o ks. Janie Poddębniaku sprawiła mi dużo satysfakcji. Udało mi się przypomnieć kapłana niezłomnego, odważnego i o wielkim sercu. W pamięci zostają chwile, kiedy parafianie z czasów jego młodości, dziś już przygnieceni wiekiem i doświadczeniem życiowym, z wielkim wzruszeniem i błyskiem w oku wspominali kapłana, który służył pomocą w każdej chwili i dodawał ducha w trudnych czasach

Był zdecydowanym przeciwnikiem układania się z władzą i pogardzał grupą tzw. księży-patriotów, których, niestety, było znacznie więcej niż księży niezłomnych

Jak ks. Poddębniak ratował przyszłego prymasa Stefana Wyszyńskiego przed Gestapo

Podczas okupacji, po roku 1941, ks. Poddębniak pełnił w lubelskiej kurii funkcję kanclerza. W tym czasie przybył do niego człowiek w ubraniu robotnika, w gumofilcach, bardzo szczupły, wysoki, o wyrazistej twarzy.

Poprosił ks. Poddębniaka o dokumenty jakiegoś zmarłego duchownego. Stwierdził, że jest księdzem poszukiwanym przez Gestapo i te papiery uratują mu życie.

Ks. Jan odmówił. Podejrzewał, że może to być niemiecka prowokacja po internowaniu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana.

Przybysz nie ustępował, powtarzał, że jest księdzem, który potrzebuje pomocy. Księdza Jana zastanowiła piękna polszczyzna gościa, skierował rozmowę na tematy o stanie duchownym. Po pewnym czasie - wiedząc już, że gość świetnie posługuje się łaciną i greką - uległ prośbie i przekazał mu dokumenty. Nie zapytał jednak „robotnika" o nazwisko.

- Lepiej nie wiedzieć. Ja tych dokumentów księdzu nie dawałem, a ksiądz nigdy nie był w kurii. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroiło i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami pożegnał przybysza.

Minęło kilka lat. Do Lublina przyjeżdża nowy biskup, ks. Stefan Wyszyński. Ingres na KUL, mnóstwo gości. Zajeżdżają trzy czarne limuzyny. Z jednej z nich wysiada biskup Wyszyński, w którym ks. Poddębniak rozpoznaje... robotnika, księdza proszącego o lewe papiery.

- Porcięta zaczęły mi trzaskać - wspominał ks. Jan. - Nie dlatego, że popełniłem jakieś przestępstwo, ale po co mówiłem o dupie i soli...

m.in. tę historię, której nie ma w książce, przytoczył ks. kan. Józef Chorębała, następca ks. Jana Poddębniaka w Czemiernikach na promocji wydawnictwa

Za tydzień opublikujemy fragmenty książki „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)"

eprasa.pl c139702c40

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Sałatka szparagowa (Mariusz Wołosiuk, Strzelce)

Składniki:
50 dag szparagów
główka zielonej sałaty
8 małych pomidorów
4 łyżki drobno pokrojonych ananasów z puszki
rzeżucha
2 żółtka
2 łyżki oliwy
łyżka octu
szczypta cukru
sól i pieprz.

Przygotowanie:
Szparagi umyć, oskrobać, odciąć stwardniałe końce i ugotować w osolonej wodzie z dodatkiem odrobiny cukru. Po ugotowaniu i ostudzeniu pokroić na kawałki. Sałatę umyć i pokroić w wąskie paski, wymieszać ze szparagami i wyłożyć do salaterki. Polać sosem przygotowanym z żółtek utartych z solą i wymieszanych z olejem dolewanym cienką strużką jak na majonez oraz octem. Sos trzeba doprawić pieprzem. Pomidory polać wrzątkiem, obrać ze skórki, pokroić na ćwiartki i ułożyć wokół sałatki. Pomiędzy nimi ułożyć porcje pokrojonych ananasów. Na środek wysypać rzeżuchę.

Galaretki 3D (Dominika Szczepaniuk, Pulki)

UWAGA! Potrzebne są igły i strzykawki do zrobienia kwiatów w galaretce

Rozpuścić 3 galaretki winogronowe. Rozlać na kilka przezroczystych salaterek.
330 ml kremówki 30%, pół szklanki mleka, 2 łyżeczki żelatyny, łyżeczka cukru - podgrzać, rozlać na kilka szklanek i w każdą dodać barwnik. Jak galaretki są już stężałe, nabieramy barwniki w strzykawki i wkłuwając igłę wpuszczamy barwnik w przezroczyste galaretki tworząc kwiaty i inne ozdoby.

Zrolowane drożdżówki
(Anna Zdunek, Sobolew)

Ciasto:
2,5 szkl mąki
2 jajka
1,5 dag świeżych drożdży
1/2 szkl maślanki
3 łyżki cukru
cukier waniliowy
4 średnie jabłka

Sposób przygotowania:
Do miski wsypałam mąkę, wbiłam jajka, wlałam maślankę, w której rozpuściłam cukier i drożdże, dodałam cukier waniliowy. Wyrobiłam gładkie ciasto. Miskę z ciastem nakryłam ściereczką i odstawiłam na 1,5 h. Po tym czasie ciasto przełożyłam na oprószoną mąką stolnicę. Rozwałkowałam na prostokąt centymetr gruby. Jabłka starłam na tartce o grubych oczkach. Na brzegu ciasta rozłożyłam jabłka. Oprószyłam cynamonem. Całość zwinęłam w roladę. Roladę pocięłam na 12 równych części. Ułożyłam w wysmarowanej masłem formie w odległość ok 2 cm jedną drożdżówkę od drugiej. Każdą drożdżówkę posypałam kruszonką. Zostawiłam do ponownego wzrostu na 20 minut. Piekłam w piekarniku nagrzanym do 175 stopni z grzałką góra dół około 30 minut. Letnie drożdżówki oprószyłam cukrem pudrem.

Kruszonka:
2 pełne łyżki miękkiego masła, 2 pełne łyżki cukru pudru, 4 pełne łyżki mąki
Do miski wsypałam cukier, mąkę, dodałam masło. Palcami rozcierałam składniki aż powstała kruszonka.

KRZYŻÓWKA

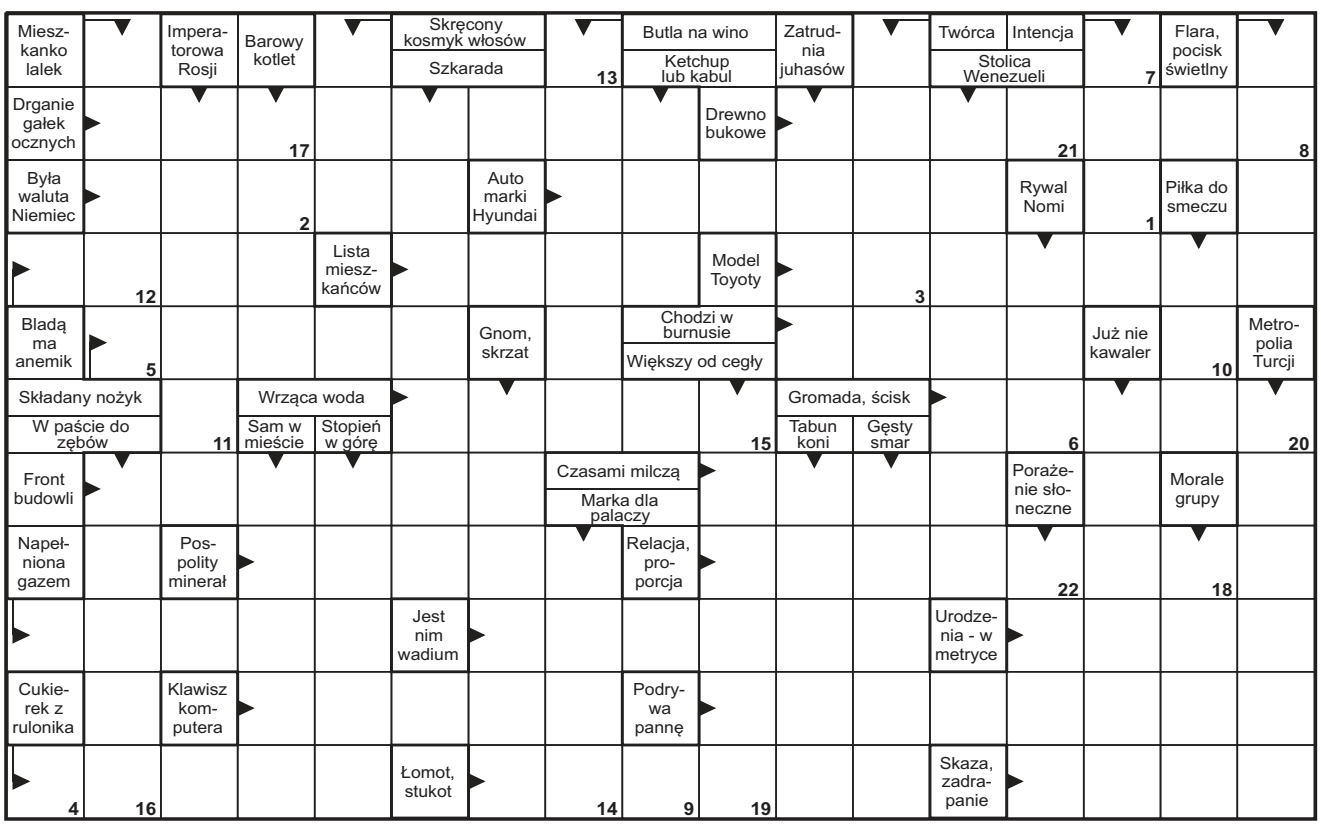

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

eprasa.pl c139702c40

Anna z Sapiehów Jabłonowska (1718 - 1800), uczona pani Kocka (cz. III)

Kockie reformy księżnej Anny

Dziś księżna ma na rynku w Kocku gustowny pomnik. Współczesnych sobie mieszczan irytowała skłonnością do nakładania wysokich podatków, regulowania zarządzeniami każdego obszaru aktywności ludzkiej. Wedle Adolfa Bocheńskiego źle ją wspominano nawet sto lat później. Reformy, którymi zachwycali się współcześni, zakończyły się bankructwem i śmiercią w osamotnieniu.

Wychowana bez rodzinnego ciepła nie stworzyła na dłużej udanej rodziny. Nie miała urody Julii Potockiej, czaru Izabeli Czartoryskiej, bezczelnego sex-appealu Teofili Radziwiłłowej. Formalnego wykształcenia nie miała, ale samodzielnie zdobyła rozległą wiedzę, pozwalającą jej zostać jedną z najbardziej fascynujących kobiet epoki. W pewnym momencie świadomie „wypisała się" z głównego nurtu politycznych gier, mimo że zarówno pozycja społeczna i majątkowa oraz intelekt ją do tego predestynowały. Jej pasją zostało zarządzanie włościami wokół Siemiatycz i Kocka, reformowanie nie tylko struktury ekonomicznej miast i wsi, ale również, zadziwiające współczesnych, poglądy społeczne. Bardziej ją pociągało tworzenie kolejnych przepisów dla swoich miast i pisanie np. (niegłupich skądinąd) traktatów o racjonalnej hodowli psów gospodarczych niż warszawska polityka.

Obróciła Kock o 90 stopni

Kock zbudowała niemalże od nowa. Układ urbanistyczny miasta, z rynkiem i szerokimi ulicami, przetrwał do tej pory i jest sam w sobie cennym zabytkiem. Pierwotny Kock leżał na linii północ-południe (zgodnie z traktem do Lublina i przeprawą na rzece), Jabłonowska, wyznaczając rynek i obracając placami i budynkami, przeorientowała go na wschód-zachód. Bliski zawalenia stary kościół zastąpiony został nowym, ładnie porządkującym całą pierzeję rynku, wybudowanym przez Szymona Zuga. Do dziś nie przetrwał, stojący w zachodniej części rynku, ratusz, zaludniała go liczna rzesza urzędników: na czele miasta stał ustanowiony przez właścicielkę i będący jej namiestnikiem komendant. Miasto oprócz tego posiadało samorząd oparty o wzorzec prawa magdeburskiego, z własnym wójtem i władzą sądowniczą. Urząd landwójta i pisarza gminnego były dożywotnie, inne miały trzyletnie kadencje. Miasto podzielone było na cztery sektory, każdy posiadał swojego burmistrza. Trudno orzec, czy nie było to ponad stan: ze swoimi niemal 2000 mieszkańców Kock był w końcówce XVIII stulecia dwukrotnie ludniejszy niż Radzyń, czy Czemierniki, nieco większy od Łukowa. Chrześcijan było nieco więcej niż Żydów, acz w tej materii ówczesnym spisom bym do końca nie ufał. Efektem ubocznym tej dużej operacji urbanistycznej były liczne procesy o odszkodowania, wywłaszczenia, niekorzystne zdaniem skarżących zamiany nieruchomości itd. - większość z nich księżna przegrywała. A niezależnie od wszystkiego - wszystko to kosztowało i to dużo.

Rozmach przebudowy Kocka budził podziw współczesnych. Budżet jednak się „nie spinał"

Księżna zabroniła m.in. importować do Kocka pędzonej gdzie indziej gorzałki

Cyrulik położna (czyli „baba") pomagali za darmo

Fot. Jerzy Wawerek

Przeprowadzona z rozmachem operacja przebudowy Kocka zakończyła się dla Anny kompletną klapą. Zostały szerokie ulice, rynek, kościół i tyleż efektowna, co kosztochłonna rezydencja. Niewypłacalną księżnę w efekcie zlicytowano

Wjechać łatwo, wyjechać trudniej

Przybysze otrzymywali dogodne warunki osiedlenia z nadziałami włącznie, jeśli jednak ktoś chciał wyemigrować, musiał znaleźć następcę i to nie gorzej sytuowanego. Podatki płacić trzeba było w zasadzie od wszystkiego - podymne, czopowe, na wojsko, na rzeczy Kościoła, czynsze, od miejsc targowych - na prześcignięcie w fiskalnej pomysłowości trzeba było czekać lat prawie 250... Wydaje się, że ilość i wysokość danin stanęły na przeszkodzie jeszcze żywszemu rozwojowi miasta. Raz do roku ze swoich podatków rozliczał się kahał (gmina żydowska), której działalność również Jabłonowska szczegółowo uregulowała.

Z drugiej strony w swoich ustawach księżna nakładała wiele praktycznych obowiązków - od trzymania straży nocnej, przez wsparcie pogorzelców, opiekę nad chorymi i ich majątkiem, utrzymywano szpital, dom pogrzebowy, kształciła nawet własne położne (cyrulik i położna opłacani byli przez miasto!) - śmiało można mówić o początkach opieki społecznej. Nakazała prowadzić kasę pożyczkową i magazyny, posiadające pewien odnawialny zasób żywności i podstawowych produktów na wypadek rozmaitych niepowodzeń i dopustów. Oceniano to na dwa sposoby: jedni chwalili, że w ogóle to działa, drudzy widzieli w takiej instytucji próbę uniknięcia konieczności pomagania ubogim przez samą księżnę.

Na wszystko przepis

Handel uregulowany był dość precyzyjnie, księżna dochody zabezpieczyła licznymi monopolami: obracać wódką można było tylko za jej pozwoleniami, mieszkańcy nie mogli ani jeździć do karczm w innych miejscowościach, ani sprowadzać gorzałki spoza Kocka. Opłatami handlowymi księżna sterowała dość rozsądnie, widząc, że położony na przecięciu wszystkich ważnych szlaków Kock w tym może upatrywać źródeł prosperity. Z drugiej strony jednak historycy podkreślają pewną skłonność do przeregulowania wszystkich obszarów życia - Jabłonowska np. żywo interesowała się, jak są zorganizowane obory i jak gospodaruje się pochodzącą z nich gnojowicą.

Śmierć w samotności

Trudno dowodnie ocenić, ile w plajcie gospodarczych projektów Anny było jej błędów i złych rachub, a ile pecha w postaci serii wojen i wstrząsów polityczno-gospodarczych. Jedno i drugie z pewnością się zazębiało. Gwoździem do trumny okazała się zaciągnięta nad stan i możliwości pożyczka u holenderskich bankierów, pozabezpieczana na licznych dobrach. Skończyło to się w sposób przewidywalny: serią bolesnych licytacji, po których z trudem zostały Jabłonowskiej środki na osobiste utrzymanie. Nawet data śmierci jest kontrowersyjna, bo nie było komu jej porządnie zapisać.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

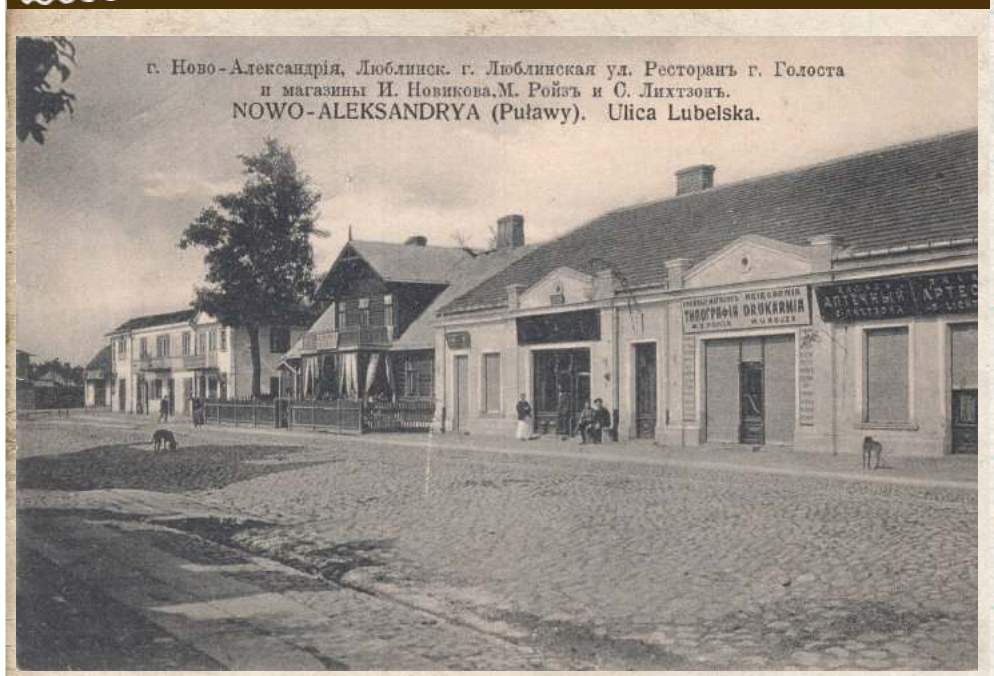

Zdjęcie pochodzi z portalu fotopolska.eu, zostało znalezione na aukcji internetowej, wyprodukowane zostało najpewniej jako pocztówka. Ciekawostką jest nazwa Puław. W XIX wieku miasto zmieniało ją kilkukrotnie. Po powstaniu listopadowym tradycyjna, pierwotna nazwa zamieniona została na Nowa Aleksandria, a to na cześć carowej Aleksandry, żony Mikołaja I, która patronowała, przeniesionemu z Warszawy, Instytutowi Wychowania Panien. Potem dwa razy zmieniano pisownię: na Nowa Aleksandrya w 1887 r. i Nowo-Aleksandrya w 1899. Nazwa „Puławy" wróciła dopiero przywrócona przez okupantów niemieckich w 1916

Matki Boskie Lubelszczyzny

Pani Kolembrodzka

Ikona niewątpliwie wschodniej proweniencji w typie Hodigitrii (Przewodniczki, wskazującej gestem na Dzieciątko) przez legendę wiązana jest z Janem III Sobieskiem, który wracając spod Wiednia, miał zgubić się w okolicznych lasach i odnalazłszy się za wstawiennictwem Matki Boskiej, z wdzięczności miał pozostawić tu obraz, przed którym modlić się miał przed bitwą.

Od tego czasu ikona jest czczona najpierw przez unitów, potem rzymskich katolików, kroniki parafialne notują wiele dokonanych cudów, zwłaszcza uzdrowień. Odpust odbywa się w święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w pierwszą niedzielę lipca, jest połączony z festynem i kiermaszem rękodzieła ludowego.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl c139702c40

Franciszka Salezego Jezierskiego o podłukowskiej szlachcie opowiastka ku nauce i uciesze (cz. II)

O co chodzi z Kutasińskim?

Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polszcze - wydane w 1790 roku dzieło zdobyło sobie dużą popularność, bo nie tylko było zgrabnie napisanym manifestem społecznym, ale czytelnika przyciągało też humorem i ocierającą się o złośliwość celnością obserwacji. Nas oczywiście najbardziej ciekawią lokalne historyjki...

Wspomniana przez Salezego szkoła, do której miał uczęszczać Kutasiński, mieściła się przy kościele Przemienienia Pańskiego (zdjęcie z ok. 1915 roku)

Narrator, w którym część komentatorów dopatruje się alter ego autora, szeroko opisuje realia życia na współczesnej sobie Ziemi Łukowskiej, której, delikatnie mówiąc, nie uznaje za wiodący cywilizacyjne ośrodek Rzeczypospolitej...

Wspomnienia z Kolegium Pijarów?

Interesujący jest fragment wspomnień Kutasińskiego z nauk pobieranych w „*miasteczku stołecznym ziemi naszej*", a więc zapewne w Łukowie. Młody Jarosz jako najmłodszy z rodzeństwa i „*najsłabszy w zdrowiu, a zatym do pracy rolniczej niezdatnym*" trafia do szkoły. Zwróćmy uwagę, w jaki sposób opisuje swoje przeżycia i wyniesione ze szlacheckiego domu uprzedzenia: „*Gdy się nauczył lekcji Pawełek, a ja nie, profesor kazał mi klęczeć, a jemu siąść na starszym miejscu w ławce; jam płakał cierpiąc upokorzenie, tę mając jedną pociechę: Pawełek, myślałem sobie, choć pochwalony od profesora, ale jest syn szewca, a ja jestem zawsze godniejszy, bo ja jestem pan Kutasiński herbu Dęboróg. Jeżeli zaś pan stolnikiewicz lepiej się nauczył jak ja, znowu w podobnym przypadku myślałem sobie: Lubo pan stolnikiewicz lepiej się uczy ode mnie, choć też ma atłasowy żupan, a ja falendyszowy* [gatunek sukna używanego przez uboższą szlachtę - przyp. autora], *atoli jestem mu równy, bo jestem Kutasiński herbu Dęboróg, szlachcic polski*".

Już w szkole szlachcic uważał się za lepszego od zdolniejszego kolegi mieszczanina i równego bogatszym, ale i zdolniejszym od siebie kolegom

Skoro w Warszawie nie zobaczył stodół, szlachcic z Łukowa uznał, że mieszkają tam sami złodzieje

Prawa dla mieszczan!

Jezierski wyśmiewa się ze szlacheckich uprzedzeń do innych stanów, jednak zaraz potem bardzo konkretnie i już na poważnie opisuje problemy wynikające z niedopuszczania przez szlachtę stanu miejskiego do udziału w życiu politycznym i korzystania z pełni praw, pisząc wprost, że „*stan miejski jest wyzuty z zaszczytów obywatela wolnego narodu i ma obrzydzone powinności swojego życia* „ oraz że „*mieszczanin, mając edukację, majątek, zasługi, zostaje w smutnym stanie, nie należąc do dobra tej ojczyzny, w której zaradzać może pan Kutasiński herbu Dęboróg, przez ten wzgląd (...), że on się urodził szlachcicem*". Co ważniejsze, Jezierski, opisując przemyślenia szkolnego profesora, zwraca czytelnikom uwagę, że „*rozróżnienie człowieka od człowieka wyrabia cnota*", a nie odziedziczony tytuł szlachecki, natomiast „*herby i genealogie są nie narzędziem cnoty, ale tylko znakiem pamiątki o jej bytności. Jeżeli więc stan szlachecki ma zaszczyty i uszanowanie od innych stanów, to dlatego, że on pochodzi ze krwi cnotliwej przodków swoich i przeto oraz ma szczególniejszą powinność być cnotliwym; inaczej imię poprzedników sławne, jeżeli ma być naczyniem zbrodni u następcy, jest daremnym uprzedzenia i przesądu owocem*". Autor podaje też symboliczny przykład anonimowego wynalazcy solenia śledzi, który „*choć był wzgardzony ze swego sposobu życia (...) stał się dobrodziejem narodu, sprowadził miliony zarobku swemu krajowi i więcej dokazał jak wszystkie urojonej zacności zaszczyty*".

Wyprawa do Warszawy

Ciekawym epizodem w życiu młodego Kutasińskiego jest zarobkowa wyprawa do Warszawy, którą młody szlachetka postanowił podjąć razem z bratem. Tym bardziej że w Warszawie nigdy jeszcze nie był. Bracia Kutasińscy nakupili więc „*syrów, masła, kurcząt, jaj i sześcioro indyków starych*" i udali się do stolicy, mijając po drodze „*takie same wsie, chałupy i karczmy jak w swojej ojczystej ziemi*". Nagle ich oczom ukazała się panorama miasta: „*jakby jaki las, czerwone dachy, kominy na domach wysokie równo z kościołami*". Początkowo Kutasiński był wręcz oczarowany wielkomiejskim życiem. „*Ludzi nie widać boso, nikt wzroku nie spuszcza na ziemię, każdy z miną wesołą, ubrany jakby u nas w niedzielę. Tłum snującego się ludu i przejeżdżających karet robił mi ustawiczne ciekawością roztargnienie*" - ekscytował się Jarosz. Razem z bratem szybko uwinęli się ze sprzedażą swoich towarów przekupkom pod kościołem Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Kutasiński zauważył przy tym z przekąsem, że chociaż uczył się w szkole o Achillesie i Eneaszu, nikt go nie nauczył, że w Warszawie „*kokosze nazywają się pulardami*".

Złodzieje i oszukańcy

Niestety, zauroczony urokami miasta nieuważny łukowski szlachcic stał się łatwym łupem warszawskiego złodziejaszka i stracił cały swój utarg: „*jakiś pojazd pierwszy raz ode mnie widziany przechodził, ja z niezmiernym przysmakiem ciekawości oczy wytrzeszczyłem, a w tym samym razie znać ktoś zręcznie do kieszeni sięgnąwszy pieniądze mi ukradł*". To smutne zdarzenie wywołało bardzo osobliwą konkluzję prowincjonalnego szlachetki, który zauważył, że „*w całym mieście nie widzi stodół, spichlerzów, obór i chlewów, więc w Warszawie muszą być sami złodzieje, którzy ze złodziejstwa i oszukaństwa żyją*". Jeszcze podczas noclegu w drodze powrotnej do domu rozżalony Jarosz wspominał, że nie mógł „*oka zmrużyć od żalu nad swoją szkodą i od złości na Warszawę*".

Paweł Jezierski

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Kurów narysował koguta od nowa

Herb Kurowa ma dobre, głębokie korzenie. Niestety w latach dziewięćdziesiątych narysowano go w sposób dalece odbiegający zarówno od standardów heraldycznych, jak i najzwyklejszej estetyki. Wszystko wskazuje, że lada chwila ten stan rzeczy ulegnie zmianie.

Herb Biały Kur (zwany też Kokotami) zgodnie z zasadami blazonowania (opisywania herbów) wygląda tak: biały kur w tarczy czerwonej, ze złotym orężem (czyli szponami i dziobem) i takim samym grzebieniem, z nałęczką w dziobie, zwrócony w prawo (w heraldyce strony są „odwrócone" - herby opisuje się z perspektywy niosącego je na tarczy rycerza). Pieczętowało się nim od średniowiecza wiele rodzin w Polsce i na Pomorzu. Ich wspólnym protoplastą miał być rycerz, który w różnych wersjach legendy, czuwając w nocy, miał ostrzec władcę o nadciągającym nieprzyjacielu. Koguta znajdziemy też w herbach rodów francuskich i włoskich (zowie się tam Gallus). Jest dość popularnym wizerunkiem, bo w zarówno w pogańskich czasach, jak i symbolice chrześcijańskiej, miał wyłącznie dobre konotacje. Był jednym z ptaków Zeusa, potem symbolem Zmartwychwstania oraz - uniwersalnie znakiem odwagi, męstwa i czujności. Do podobnych wartości odsyła czerwona tarcza - bo w heraldyce wszystko coś znaczy. Wybór takiego herbu dla Kurowa był dość oczywisty - tak pieczętował się Piotr Kurowski, który w XV wieku, starożytnej skądinąd osadzie, dał podwaliny ośrodka miejskiego, nadając jej prawo magdeburskie. Mąż ów wywodził się z małopolskiej gałęzi rodu. Nałęczka doszła po tym, jak po Kurowskich teren odziedziczyli w 1464 roku Zbąscy, mający w herbie właśnie charakterystycznie związaną chustę. Były to czasy największej prosperity Kurowa, więc i setki lat potem trzymano się herbu. Była to sytuacja szczęśliwa, bo, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych heraldyka w mniejszych ośrodkach potrafiła wywijać niezłe hołubce. Ze stosunkowo prostej drogi skręcono i tutaj. Czy zaważył pośpiech, czy inne względy nie wiadomo, faktem jednak jest, że wykonany w 1990 roku rysunek do najwybitniejszych nie należy, przypomina bardziej niewprawny szkic niż dopracowany symbol tożsamości lokalnej. Pełen jest niedokładności, uproszczeń, zwłaszcza głowa Kura pozostawia wiele do życzenia.

Stary herb, mimo że zasadniczo poprawny heraldycznie, narysowany był, delikatnie mówiąc, dość oryginalnie...

Projekt uchwały o nowych insygniach jest już na stronie Gminy Kurów. Oprócz herbu przyjęty zostanie też wzór flagi i innych wspólnotowych oznaczeń

W ostatnich tygodniach Rada Gminy pokusiła się o zlecenie liftingu, tym razem skonsultowawszy sprawę z ekspertami. Tarcza, z niepotrzebnie wydumanego, zmieni kształt na klasyczną „hiszpańską" (taką, jak w większości lokalnych herbów). Kogut wydaje się mocniejszy, z wyraźniej zarysowanym orężem, złote stało się też oko, ogólnie rysunek jest bardziej wyrazisty i pozbawiony wcześniejszych uproszczeń. Nic, tylko pochwalić, co niniejszym czynimy.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl c139702c40

III LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI
Podlasie - Korona II 3:0
Bramki: Kocoł 7`, Golba 38`, Wojczuk 42`.
Wisła P. - Wiązownica 1:0

Bramka: Ednilson 90`.
Orlęta - Siarka 0:1
Bramka: Sulkowski 58`.
Cracovia II - Lewart 0:1
Bramka: Nowak 62`.
Wólczanka - Podhale 0:1
Bramka: Surmiak 74`.
KSZO - Jutrzenka 2:3
Bramki: Paluch 29` (k), Bayramov 71` - Kaczor 17`, Pietrzyk 35`, Zawadzki 90`.
Avia - Hetman 7:0
Bramki: Białek 4`, 89`, Maluga 17`, 34`, Grzęda 28` (s), Darmochwał 40`, Oziemczuk 71`.
Sokół - Wisła S. 2:0
Bramki: Sudy 2` (s), Purcha 77`.
ŁKS Łagów - Stal K. 1:1
Bramki: Balotelli 29` - Bartoś 7`.
Stal St. - Wisłoka 0:0
Chełmianka - pauza.

MECZE ZALEGŁE
Sokół - Lewart 0:1
Bramka: Dearman 90+3`.
Stal K. - Wiązownica 1:2
Bramki: Skrzyński 25` - Rop 54`, Kasia 58`.
Chełm. - Wisła P. 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	28	70	76:21
2.	Sokół Sieniawa	30	58	50:26
3.	Podhale Nowy Targ	29	52	43:31
4.	Stal Stalowa Wola	29	51	51:30
5.	Wisłoka Dębica	29	48	48:29
6.	Avia Świdnik	28	47	62:28
7.	Chelmianka Chelm	29	47	46:36
8.	ŁKS Łagów	30	47	45:41
9.	Siarka Tarnobrzeg	29	46	47:37
10	Wisła Sandomierz	30	44	42:43
11	Wólczanka Wólka P.	28	43	49:35
12	KSZO Ostrowiec Św.	28	41	44:35
13	Lewart Lubartów	30	39	35:31
14	Podlasie Biała Podl.	29	37	45:65
15	KS Wiązownica	30	35	40:60
16	Cracovia II Kraków	30	33	33:38
17	Stal Kraśnik	30	33	35:40
18	Orlęta Radzyń Podl.	30	31	41:60
19	Korona II Kielce	29	27	38:63
20	Jutrzenka Giebułtów	28	20	33:74
21	Hetman Zamość	29	7	20:100

NASTĘPNE KOLEJKI
(28.04., środa): Lewart - Stal St. (godz. 17:00), Stal K. - Wisła P. (godz. 16:00), Wisła S. - Orlęta (godz. 16:00), Hetman - Podlasie (godz. 16:00), Cracovia II - Siarka, Chełmianka - Avia, Korona II - KSZO, Jutrzenka - Wólczanka, Podhale - ŁKS Łagów, KS Wiązownica - Sokół, Wisłoka - pauza.
(01/02.05): Orlęta - KS Wiązownica (sob., godz. 12:00), Wisła P. - ŁKS Łagów (niedz., godz. 17:00), Podlasie - Chełmianka (sob., godz. 16:00), Jutrzenka - Podhale, Wólczanka - Korona II, KSZO - Hetman, Avia - Wisłoka, Cracovia II - Wisła S., Sokół - Stal K., Stal St. - Siarka, Lewart - pauza.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Siarka Tarnobrzeg 0:1 (0:0). Znów zadecydował jeden błąd w obronie

Gra lepsza, wynik znowu kiepski

W środę po raz kolejny zakręciła się w Radzyniu trenerska karuzela. Jacka Fiedenia zastąpił Mikołaj Raczyński. W ciągu dwóch treningów szkoleniowiec nie zdołał przestawić drużyny na zwycięskie tory, mecz z Siarką daje jednak pewne powody do optymizmu.

Do gry wrócił Arkadiusz Maj, który zmienił, cierpiącego na uraz ręki Karola Kalitę. Po kilkumeczowej przerwie do pierwszego składu wrócił Karol Rycaj, na ławkę powędrował zaś Bartosz Idzikowski. Zamiast Marcina Fiedenia na pozycji stopera zagrał Szymon Kamiński zaś na prawej pomocy układankę domknął Adrian Nowosadko.

Pierwsza połowa była wyrównanym widowiskiem. Dłużej przy piłce utrzymywali się goście, ale nie stworzyli sobie żadnej klarownej sytuacji. Pod drugą bramką raz, chyba dość pochopnie, strzelał z trudnej pozycji Maj i bramkarz nie miał większych kłopotów, w drugiej sytuacji z rzutu wolnego nieznacznie chybił Michał Kobiałka.

Fot. R. Szelech

Tylko w roli kibica do Sandomierza pojedzie Albertin, który otrzymał czwartą w sezonie żółtą kartkę

Chwila nieuwagi

W drugiej połowie Orlęta popełniły jeden poważny błąd w obronie. Rzut wolny z okolic linii bocznej pola karnego wykonywał Bartosz Sulkowski. Uderzył mocno, po ziemi. Piłka przeleciała obok, chyba nie najlepiej ustawionego muru, minęła kilku graczy w polu karnym i wpadła w długi róg bramki. Strzał był sprytny i precyzyjny, jednak można ocenić, że gol był z gatunku tych do uniknięcia.

Gospodarze próbowali szybko odrobić straty, przesunęli grę do przodu, jednak zabrakło umiejętności i chłodnej kalkulacji. Ataki były dość chaotyczne, rosłym obrońcom gości udało się też wyłączyć z gry Maja i jego zmiennika Damiana Kołtunowicza. Wynik nie uległ zmianie.

Światełko w tunelu

W porównaniu z ostatnimi meczami z Wisłoką i Lewartem Orlęta prezentowały się znacznie lepiej. Grały w sposób bardziej zdyscyplinowany, przemyślany i świadomy. Trener Raczyński ma jednak przed sobą wiele problemów. Kilku zawodników większość okresu przygotowawczego spędziło lecząc kontuzje wyraźnie odstaje fizycznie od wymaganego poziomu. Wydaje się też, że powrót Maja do pełnej formy po chorobie jeszcze trochę potrwa. Obiecująco wyglądała za to gra Kamińskiego w roli środkowego obrońcy i można się spodziewać, że w następnych meczach również będziemy go oglądać w tej roli.

Sandomierz w środę, Wiązownica w sobotę.

Kolejny mecz już w środę. Biało-zieloni wybiorą się do Sandomierza. Tylko w roli kibica pojedzie Albertin, który otrzymał czwartą w sezonie żółtą kartkę. Parafianie księdza Mateusza będą szczególnie zmotywowani, bo przegrali ostatnio trzy mecze z rzędu. W sobotę 1 maja o 12 do Radzynia przyjedzie KS Wiązownica. Beniaminek jest jednym z bezpośrednich rywali w walce o utrzymanie, mecz więc będzie z gatunku tych „o sześć punktów".

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński
(Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski)

Utrzymamy się

Żal tego punktu, bo zrobiliśmy w tym meczu jeden błąd. Chwalę piłkarzy za dyscyplinę taktyczną, dobrze realizowali założenia. Mogę powiedzieć jedno: ta drużyna nie spadnie

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI – SIARKA TARNOBRZEG 0:1 (0:0)
Bramka: Sulkowski (58).
Orlęta: Rojek – Wiatrak (79 Kuźma), Myszka, Kamiński, Chaliadka, Filipowicz (64 Kalita), Nowosadko (58 Idzikowski), Albertin, Kobiałka, Rycaj (58 Welman), Maj (64 Kołtunowicz).
Siarka: Kowal – Bieniarz (65 Kowalik), Józefiak, Bierzało, Sulkowski, Janeczko, Duda, Tabor, (82 Zmarzlik), Skrzypek, Rogala (74 Szołtys), Bałdyga (74 Gajewski).
Żółte kartki: Chaliadka, Myszka, Albertin, Kamiński, Raczyński (na ławce) – Duda, Tabor,
Sędziował: Tomczyk (Jarosław).

Edi dał wygraną Wiśle z KS Wiązownica

Do ostatnich minut kibice Wisły Puławy musieli drżeć o pełną zdobycz punktową w spotkaniu z KS Wiązownica. Celna główka Ednilsona tuż przed końcem meczu zapewniła cenną wygraną.

Wiślacy byli faworytem meczu i dominowali od pierwszego gwizdka. W 10. minucie ładnie prawym skrzydłem urwał się Bartłomiej Bartosiak, złamał akcję do środka, ale uderzył nad poprzeczką. Pięć minut później główkował po rzucie rożnym Błażej Cyfert, ale bramkarz gości odbił piłkę. W 38. minucie wydawało się, że jeden z zawodników przyjezdnych dotknął piłkę ręką we własnym polu karnym. Arbiter jednak nie zdecydował się na podyktowanie rzutukarnego.

W drugiej połowie trener dokonał roszad w składzie i gra Wisły nieco się ożywiła. Wiślacy napierali, ale bardzo dobrze w obronie grali zawodnicy KS Wiązownica. Skupieni na obronie przyjezdni praktycznie nie wychodzili z własnej połowy. W 67. minucie z szybkim atakiem wyszli Wiślacy, a szarżującego Karola Czelnego wślizgiem zaatakował Zając. Nasz zawodnik był już na czystej pozycji do zdobycia gola, więc decyzja sędziego mogła być tylko jedna i zawodnik gości obejrzał czerwony kartonik. Wisła atakowała, wykonywała kolejne rzuty rożne, jednak bez efektu. Z dystansu próbował Czelny, ale fantastycznie bronił Cynar. W 88. minucie z bliska głową uderzył Adrian Paluchowski, a Cynar doskonale zbił piłkę na słupek. W 90. minucie wreszcie puławianie dopięli swego. Z rzutu rożnego dośrodkował Tomasz Zając, piłkę przedłużył Paluchowski, a z bliska do siatki trafił głową Ednilson Furtado.

WISŁA PUŁAWY - KS WIĄZOWNICA 1:0 (0:0)
Bramka: Ednilson 90`
Wisła: Owczarzak - Kuban, Cyfert, Pielach, Wiech (57` Ednilson), Brągiel (57` Zając), Bartosiak (46` W. Puton), K. Puton, Kondracki (46` Czelny), Drozdowicz, Paluchowski.
KS Wiązownica: Cynar - M. Zając, A. Kasia, Gil (74` Kumor), Rop, Mac, Staszczak, H. Kasia, Kmiotek, Michalik, Janiczak (54` Lorenc).
Żółte kartki: Kondracki, Pielach - Lorenc, Kmiotek, H. Kasia, Mac, Janiczak.
Czerwona kartka: M. Zając 68`, za faul.
Sędziował: Pieron (Kielce).

mp

„Prezes" bohaterem w meczu z Chełmianką

Wisła dopisała sobie jeden punkt po meczu z Chełmianką. Puławianie w zaległym meczu zremisowali z rywalami 0:0. Rzut karny obronił Piotr Owczarzak. 19-letni syn prezesa klubu...Piotra Owczarzaka zatrzymał uderzenie Oleksandra Prytulaka.

Cały mecz był wyrównany i nie był wielkim widowiskiem. Sytuacji bramkowych było niewiele, a arbiter chętnie częstował zawodników żółtymi kartonikami. W 15. minucie błąd popełniła defensywa Chełmianki, ale Krystian Puton w dogodnej sytuacji nie zdołał skierować piłki do bramki. Siedem minut później blisko zdobycia gola był Adrian Paluchowski. Po ładnej akcji znalazł się sam na sam z bramkarzem, ale piłka po jego strzale trafiła w słupek i wróciła na pole gry. Po upływie pół godziny ładnie z dystansu strzelił Emil Drozdowicz, jednak golkiper odbił to uderzenie. W końcówce pierwszej połowy groźnie wyszli z kontrą miejscowi. Bonin uderzał na bramkę, a piłka po bloku trafiła do Skoczylasa, którego skutecznie tuż przed bramką zablokował Pielach.

W drugiej połowie mnożyły się faule i niedokładności. Gospodarze szukali swoich szans w stałych fragmentach gry, ale czujnie grała linia obrony. Serca mocniej zadrżały w 61. minucie. Arbiter podyktował rzut karny dla Chełmianki. Na wysokości zadania stanął jednak Piotr Owczarzak, który wyczuł intencje strzelca i odbił uderzenie Oleksandra Prytulaka. W końcówce nasz bramkarz ładnie przeniósł nad poprzeczką dośrodkowanie Tomasza Brzyskiego, a strzał z dystansu Przemka Skałeckiego złapał Sebastian Ciołek.

CHEŁMIANKA CHEŁM - WISŁA PUŁAWY 0:0
Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Wołos, Mazurek, Skoczylas, Prytulak (73` Budzyński), Brzyski (77` Wójcik), Bonin, Bednara, Giletycz (46` Grądz), Kotowicz (57` Myśliwiec).
Wisła: Owczarzak - Kuban, Cyfert, Pielach, Brągiel (72` Wiech), Ednilson (46` Kacprzycki), Skałecki, Drozdowicz (62` Cheba), K. Puton (89` Kondracki), Zając (46` Bartosiak), Paluchowski.
Żółte kartki: Skoczylas, Budzyński, Kotowicz, Wołos - Kuban, Kacprzycki, Skałecki, Cheba.
Sędziował: Tatarzyński (Kraków).

mp

eprasa.pl c139702c40

PIŁKA NOŻNA Druga i trzecia wygrana z rzędu. Dearman i Nowak z trafieniami

Dwa razy po 0:1 dla Lewartu

Konrad Nowak, 36-letni napastnik wrócił do gry po pięciu meczach zawieszenia i zdobył drugiego gola w ciągu kilku dni. Lubartowianie triumfowali po raz trzeci z rzędu, a „Nowy" popisał się pięknym trafieniem.

Chwile radości na boisku piłkarzy Lewartu. Trzeci od prawej autor trafienia - Konrad Nowak

W 62. minucie piłkę na 20. metrze dostał Krystian Żelisko. Napastnik biało-niebieskich zgrał głową do „Nowego", który z 25 metrów huknął z woleja. Adam Wilk stojący między słupkami nie miał szans. Piłka przeszła nad jego głową i wpadła w „okienko". Dla Konrada to trzeci gol w sezonie.

Bardzo ważną postacią był Adrian Wójcicki. Bramkarz Lewartu w 73. minucie obronił rzut karny. Po faulu Jakuba Niewęgłowskiego sędzia wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Sebastian Strózik. Zawodnik mający sześć występów w tym sezonie w Ekstraklasie uderzył w lewy róg bramki. „Adi" sparował próbę na słupek, a po chwili Marcin Świech wybił futbolówkę z najbliższej odległości.

- Odczuwaliśmy trudy środowej potyczki w Sieniawie. W pierwszej połowie fizycznie wyglądaliśmy bardzo słabo. Długimi minutami cierpieliśmy. Pojawiło się dużo niedokładności, ale najważniejsze, że w dobrze zabezpieczaliśmy dostęp do własnej bramki. Nastaliśmy się na kontry i to zdało egzamin. Po raz kolejny świetny między słupkami był „Adi" Wójcicki, a gol to wielkie doświadczenie „Nowego". Mieliśmy trochę szczęścia, ale mocno pracowaliśmy, żeby właśnie szczęściu pomóc. Mamy trzy wygrane z rzędu. Napędzamy się i gramy dalej. Wróciła fajna atmosfera, którą budują wyniki - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

CRACOVIA KRAKÓW - LEWART LUBARTÓW 0:1 (0:0)
Bramka: Nowak 62`.
Cracovia: Wilk – Zaucha, Supryn (89` Biernat), Bracik, Stachera, Myszor, Ożóg (80` Matheus), Budziński, Ziemnik, Wiśniewski (86` Malisz), Strózik.
Lewart: Wójcicki - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Pożak (65` Dearman), Fularski (82` Buczek), Szczotka, Najda (82` Michałów), Nowak (75` Aftyka), Żelisko.
Żółte kartki: Ziemnik - Buczek.

Przyjeżdża „Stalówka"

Przed zespołem kolejny trudny sprawdzian. W środę o godz. 17:00 Lewart podejmie Stal Stalową Wolę.

- To solidny rywal, ale można go pokonać. W weekend mamy wolne, więc wszystkie siły rzucimy na „Stalówkę" - mówi Bednaruk.

Wicelider na kolanach

Bardzo cenne zwycięstwo Lewartu w Sieniawie. Podopieczni Tomasza Bednaruka w doliczonym czasie gry zdobyli gola na wagę trzech punktów.

Trafienie zaliczył Joe Dearman. Dla wychowanka Tottenhamu Hotspur to premierowe trafienie w naszym kraju. - Cieszymy się, bo mamy zwycięstwo, które zanotowaliśmy na boisku czołowego zespołu. W końcówce dokonaliśmy zmian i one przyniosły efekt. Przy bramce udział miał Maciek Góralski, asystował Aleks Aftyka, a ładną bramkę zdobył Joe. W Sieniawie świetnie graliśmy w defensywie, a oprócz tego znakomity był Adrian Wójcicki, który ani razu nie dał się zaskoczyć - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

SOKÓŁ SIENIAWA - LEWART LUBARTÓW 0:1 (0:0)
Bramka: Dearman 90+3`.
Sokół: Zając - Grasza (76` Gardinek), Kapuściński, Drelich, Lis, Purcha, Ochał, Oziębło (76` Majda), Wójcik (81` Pikiel), Hass (76` Więcek), Mazurek.
Lewart: Wójcicki - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Pożak (80` Dearman), Maksymiuk, Fularski, Nowak (90` Aftyka), Najda (73` Góralski), Żelisko.
Żółte kartki: Kapuściński, Lis, Drelich - Ponurek, Świech, Pożak, Maksymiuk, Najda.

mp

ROZMOWA Z Konradem Nowakiem, napastnikiem Lewartu

Wpadło i mamy trzy punkty

To było jedno z ładniejszych trafień w karierze?
- Z pewnością. Dostałem piłkę od „Żelka" i huknąłem z woleja. Wpadło i mamy trzy punkty. Zwyciężyliśmy z drużyną, która potrafi fajnie grać w piłkę. W składzie pojawili się zawodnicy z Ekstraklasy. Długo nie mogliśmy zbudować akcji. Cracovia II prowadziła grę.

Po przerwie było lepiej...
- Trochę się wyrównało, ale po golu podświadomie zaczęliśmy się bronić, by utrzymać wynik. Świetnie spisał się Adrian Wójcicki, który odbił rzut karny.

Lewart ma się dobrze?
- Rundę mieliśmy niezbyt udaną, rewanże zaczęliśmy średnio, ale w trzech ostatnich spotkaniach zanotowaliśmy komplet punktów. W pewnym momencie powiedzieliśmy sobie kilka ostrych słów i sytuacja się poprawiła. Przełomem było spotkanie z Orlętami Radzyń Podlaski. Podnieśliśmy się, a chłopcy uwierzyli w swoje umiejętności. Pamiętajmy, że jesienią gra się o punkty, a wiosną o miejsca.

Komu dedykujesz bramkę?
- Jak zawsze mojej żonie Agnieszce.

PIŁKA NOŻNA Wygrana na 35. urodziny prezesa Karola Filipka. Trzy punkty dla Jakuba Syryjczyka

Podlasie się nie zatrzymuje. 19 gol Kocoła

Bialczanie triumfowali 3:0 z Korona II Kielce. 19 gola w sezonie zdobył Kamil Kocoł. Dla 27-latka to 55. trafienie w barwach Podlasia. Biało-zieloni wygrali szósty mecz w rundzie wiosennej.

Tiki-taka po bialsku

Podopieczni Rafała Borysiuka prowadzili od 7. minuty. Po zagraniu z lewej strony Krzysztofa Salaka do siatki trafił Kocoł. Co ciekawe, akcję poprzedziło 13 podań, większości z pierwszej piłki. W końcowej fazie obrońca biało-zielonych zagrać w pole karne do „Kocołka", który nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce. Dla niego to 19 trafienie w sezonie.

Pierwszy raz „Matiego"

W 38. minucie po zagraniu z rzutu wolnego od Andrieja Archipova w pole karne Tomasz Andrzejuk zgrał piłkę do Mateusza Golby, a ten nie dał szans bramkarzowi z kilku metrów. Dla wychowanka Sokoła Adamów to pierwsze trafienie w seniorskiej piłce nożnej w meczach ligowych. „Mati" golem uczcił swoje 18 urodziny, które obchodził 29 marca.

Od lewej: Krzysztof Salak, Mateusz Golba, Kamil Kocoł, Maciej Wojczuk i Tomasz Andrzejuk (fot. Cezary Hince)

„Wojo" z golem

Czwarte trafienie w rundzie wiosennej zaliczył Maciej Wojczuk. 23-latek sfinalizował akcję Golby, dośrodkowanie Kocoła i zgranie Kacpra Dmitruka. Rosły napastnik Podlasia uderzył w długi róg po ziemi.

Oskar bohaterem

W 65. minucie goście powinni zmniejszyć straty. Eryk Kobza sfaulował jednego z rywali i sędzia wskazał na „wapno". Świetnie między słupkami spisał się Oskar Kasperek. 21-letni bramkarz Podlasia wyczuł intencje strzelającego, rzucił się w swoją lewą stronę i odbił futbolówkę.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KORONA II KIELCE 3:0 (3:0)
Bramki: Kocoł 7`, Golba 38`, Wojczuk 42`.
Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk (81` Łęcki), Kobza (67` Mierzwiński), Andrzejuk, Dmitruk (46` Zabielski), Kocoł, Golba (46` Chmielewski).
Korona II: Osobiński - Turek (62` Konstantyn), Kośmicki, Dziubek, Szywacz, Petrović, Słabosz (46` Zwoźny), Lisowski, Piróg (77` Rozmysłowski), Bielka (46` Zawadzki), Rybus (62` Świtowski).
Żółte kartki: Golba, Kosieradzki, Borysiuk (trener) - Dziubek.
Sędzia: Godek (Rzeszów).

Dedykacja dla „Syryja"
Piłkarze Borysiuka dedykowali punkty Jakubowi Syryjczykowi.
24-latek grający w Orlętach Radzyń Podlaski pod koniec stycznia doznał poważnej kontuzji kolana. Obecnie przechodzi kosztowną rehabilitację. „Syryj" przez cztery lata reprezentował barwy bialskiego zespołu. Piłkarze Podlasia wyszli na mecz w koszulkach z napisem „Kuba jesteśmy z Tobą"

Kiedy będzie tym pierwszym?

55. gola w barwach Podlasia zdobył Kamil Kocoł.

Dla kapitana Podlasia oznacza to, że zrównał się bramkami z Przemysławem Kurkowski. Już w środę w Zamościu „Kocołek" będzie miał okazję zostać najskuteczniejszym zawodnikiem w historii klubu.

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia

Marazm, który musimy wyeliminować

Jak ocenisz mecz?
- Zagraliśmy dwie różne połowy. Do przerwy mieliśmy wysokie prowadzenie i gdzieś w podświadomości pojawiło się lekkie rozluźnienie. Mieliśmy kontrolę nad spotkaniem, ale uczulałem zawodników, że nie mamy jeszcze pewnych punktów. Goście mieli karnego, ale uratował nas Oskar Kasperek. Gdyby trafili, mogło być różnie.

Druga część...
- To była najgorsza połowa w tym roku. Zawodnicy byli chyba myślami przy kolejnych spotkaniach. Nie możemy tak grać. Powiedziałem to drużynie. Pojawił się marazm, który mógłby być spowodowany tym, że nie mieliśmy spotkania w środę, a ostatnio właśnie graliśmy co trzy dni. Jesteśmy gotowi na takie granie. Mimo wszystko mamy wygraną i już teraz mamy więcej punktów niż drużyna zdobyła przez całą rundę jesienną. Wielkie brawa dla zespołu.

Przed zespołem Hetman Zamość...
- Jedziemy do outsidera, którego trenerem jest Władimir Geworkian, a zawodnikiem Mychajło Kaznokha. Z pewnością będą zmobilizowani na Podlasie, ale my też, bo nie zamierzamy stracić punktów w Zamościu. Będziemy optymalnie przygotowani do gry. Będę miał do dyspozycji cały skład. Nikt nie pauzuje za kartki czy ma kontuzje.

W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie Chełmianka Chełm...
- Lubimy grać z zespołami, które prezentują otwarty futbol. Chełmianka to silna drużyna, ale wyjdziemy na boisko po trzy punkty. Chcemy utrzymania. Przed nami ciekawy tydzień, który powinien dużo pokazać w kwestii szans utrzymania w lidze.

eprasa.pl c139702c40

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Kryształ Werbkowice - Powiślak Końskowola 0:1 (0:0)

Pryliński przesądził o wygranej Powiślaka

Jeden gol padł w starciu Powiślaka z Kryształem w Werbkowicach. Jakub Pryliński zdobył dziewiątego gola w sezonie.

20-latek wykorzystał rzut karny po faulu na Damianie Bernacie. - To był mecz z cyklu, kto strzeli, ten wygra. Po zimie boiska nie są idealne. Piłka więcej latała nad głowami niż po trawie. Było mało składnych akcji. Przed przerwą mieliśmy zdecydowaną przewagę. Później wszystko się wyrównało - mówi Robert Chmura.

Jednym z bohaterów Powiślaka został Maciej Zagórski. 25-letni bramkarz zespołu w jednej sytuacji obronił aż trzy piłki. - „Zagór" jest od tego, by odbijać piłki. Spisał się świetnie. Dzisiaj do nas uśmiechnęło się szczęście. Ze Świdniczanką straciliśmy gola w samej końcówce z rzutu karnego. Teraz to my trafiliśmy z jedenastu metrów i dowieźliśmy triumf do ostatniego gwizdka. Kryształ miał jeszcze słupek - dodaje.

Jakub Pryliński (pierwszy z prawej) zapewnił trzy punkty Powiślakowi, zdobywając swoją dziewiątą bramkę w sezonie (fot. Patryk Suszek)

Do lidera i z Huczwą

W środę Powiślak zagra na wyjeździe z Tomasovią Tomaszów Lubelski, zaś w sobotę podejmie Huczwę Tyszowce.

- Fajnie będzie zmierzyć się z liderem i zespołem, który już teraz szykuje się na grę w trzeciej lidze. Tomasovia ma awans, my utrzymanie, więc zapowiada się fajny mecz - mówi szkoleniowiec.

Kryształ Werbkowice - Powiślak Końskowola
0:1 (0:0)

Bramka: Pryliński 68` (k).
Powiślak: Zagórski - Olszewski, Ptaszyński, Łukczkowski, Nowak, Bernat (69` Kobus), Wrzesiński, Banaszek (58` Gil), Sułek (85` Goralski), Pryliński (78` Lisiewicz), Dudkowski.
Żółte kartki: Pryliński, Banaszek.

mp

Opolanin wracał z Chełma bez punktów i z dużym niedosytem

Gracze Daniela Szewca przegrali po niespełna pół godzinie gry. Grający trener opolan stracił piłkę, a gracze Kłosu wyprowadzili kontrę. Niefrasobliwość środkowego pomocnika oraz linii obrony skutkowała tym, że 17-letni Dominik Dąbrowski pokonał Miłosza Szczepańskiego. - Do przerwy mieliśmy dwie dobre okazje. Przed bramkarzem znaleźli się: Kamil Król i Hubert Drozd, ale górą był ich bramkarz. Zamiast prowadzić, nadzialiśmy się na kontrę i zostaliśmy pokarani - mówi Daniel Szewc.

Tuż po przerwie jego zespół powinien wyrównać, lecz Drozd nie trafił z bliska. W odpowiedzi miejscowi podwyższyli i jak się później okazało postawili kropkę nad „i". Na listę strzelców wpisał się Paweł Mazur.

- Kłos skupił się na dobrym bronieniu i kontrach. To zdało egzamin. Cofnęli się, a boisko było ich sprzymierzeńcem, gdyż było bardzo nierówne. Trudno było grać płynnie piłką. Jesteśmy rozczarowani, bo nie takie były plany i nadzieje - dodaje.

Minimum sześć punktów

W czwartek Opolanin zagra w Hrubieszowie z Unią, zaś w poniedziałek podejmie Ładę Biłgoraj.

- Ciężko będzie marzyć o utrzymaniu, jeśli nie zapunktujemy. Potrzebujemy dwóch zwycięstw. Nie wyobrażam sobie innego scenariusza. Unia pojechała do Łukowa w siedmioosobowym składzie i po 12 minutach przegrywała 0:5. Jeden z zawodników zgłosił kontuzję i spotkanie zostało zakończone. Ława to historia, klub z tradycjami, ale piłkarsko z pewnością jesteśmy lepsi. Sęk w tym, że musimy to udowodnić na boisku - mów Szewc.

Kłos Chełm - Opolanin Opole Lub.
2:0 (1:0)

Bramki: Dąbrowski 28`, Mazur 61`.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Siudy, Górniak, Frydecki, Koneczny (86` Banach), Pałka, Sałasiński, Szewc, Drozd (72` Wesołowski), Król.
Czerwona kartka: Kowalski 90`, za dwie żółte kartki.

mp

HUMMEL IV LIGA

TERMINARZ GRUPY SPADKOWEJ

PROGRAM 1. KOLEJKI (17/18.04)
Górnik II - Ława
Sparta - Kłos
Opolanin - Unia B.
Gryf - Start
Grom - Orlęta
Unia H. - Bizon

PROGRAM 2. KOLEJKI (24/25.04)
Bizon - Gryf
Start - Grom
Orlęta - Unia H.
Unia B. - Górnik II
Ława - Sparta
Kłos - Opolanin

PROGRAM 3. KOLEJKI (29.04)
Grom - Górnik II
Gryf - Sparta
Unia H. - Opolanin
Kłos - Bizon
Unia B. - Orlęta
Ława - Start

PROGRAM 4. KOLEJKI (03.05)
Górnik II - Gryf
Bizon - Grom
Opolanin - Ława
Sparta - Unia B.
Orlęta - Kłos
Start - Unia H.

PROGRAM 5. KOLEJKI (08/09.05)
Kłos - Górnik II
Gryf - Orlęta
Grom - Opolanin
Unia H. - Sparta
Unia B. - Start
Ława - Bizon

PROGRAM 6. KOLEJKI (15/16.05)
Górnik II - Unia H.
Opolanin - Gryf
Sparta - Grom
Orlęta - Ława
Kłos - Start
Bizon - Unia B.

PROGRAM 7. KOLEJKI (22/23.05)
Ława - Górnik II
Kłos - Sparta
Unia B. - Opolanin
Start - Gryf
Orlęta - Grom
Bizon - Unia H.

PROGRAM 8. KOLEJKI (29/30.05)
Gryf - Bizon
Grom - Start
Unia H. - Orlęta
Górnik II - Unia B.
Sparta - Ława
Opolanin - Kłos

PROGRAM 9. KOLEJKI (02.06)
Górnik II - Grom
Sparta - Gryf
Opolanin - Unia H.
Bizon - Kłos
Orlęta - Unia B.
Start - Ława

PROGRAM 10. KOLEJKI (05/06.06)
Gryf - Górnik II
Grom - Bizon
Ława - Opolanin
Unia B. - Sparta
Kłos - Orlęta
Unia H. - Start

PROGRAM 11. KOLEJKI (12/13.06)
Górnik II - Kłos
Orlęta - Gryf
Opolanin - Grom
Sparta - Unia H.
Start - Unia B.
Bizon - Ława

PROGRAM 12. KOLEJKI (19.06., godz. 17:00)
Unia H. - Górnik II
Gryf - Opolanin
Grom - Sparta
Ława - Orlęta
Start - Kłos
Unia B. - Bizon

Pierwsza wygrana w grupie spadkowej Górnika II

Łęcznianie wywieźli komplet punktów z boiska outsidera - Unii Białopole.

Jedynego gola na nieco ponad kwadrans przed końcem zdobył Bartosz Fiedeń. 17-latek sfinalizował dośrodkowanie Kacpra Kocyły i przedłużone zagranie od Marcela Obroślaka. - Kolega zgrał głową i piłka spadła wprost pod moje nogi. Przyjąłem kolanem i uderzyłem wolejem lewą nogą. Przez cały mecz kontrolowaliśmy przebieg zawodów, a moje trafienie było tylko formalnością. Mogłem strzelić co najmniej jeszcze jednego gola, gdyż stworzyliśmy wiele sytuacji. Przeciwnicy gubili się podczas zagrywania długich piłek za plecy - mówi popularny „Fido".

Dla 17-latka to pierwszy gol w sezonie. Rundę jesienną spędził w Lewarcie Lubartów. Wiosnę rozpoczął od występów w makrolidze juniorów. W meczu z Koroną Kielce zdobył dwie bramki.

Gospodarze prezentowali się słabiej, ale mogli wyjść na prowadzenie. - Napastnik Unii wbiegł między Sobiesiaka i Tomasiaka i upadł. Być może był faulowany, nie widziałem z daleka i nie ma co dyskutować. Świetnie spisał się Adrian Kostrzewski, który obronił strzał, a przy dobitce jeden z przeciwników fatalnie spudłował z najbliższej odległości - mówi Sławomir Pogonowski.

Opiekun Górnika II przyznaje, że jego podopieczni mieli przewagę, jednak brakowało zdecydowania i postawienia kropki nad „i". - Sytuacje sie pojawiły, ale nie umieliśmy tego wykorzystać. Karol Bujak miał słupek i zabrakło dobitki. Mieliśmy optyczną przewagę, ale długo męczyliśmy się z Unią. Nie był to ładny mecz. Po raz pierwszy w tym roku graliśmy na boisku trawiastym. Z pierwszego zespołu mieliśmy tylko bramkarza, a kilku graczy pojechało na mecz Centralnej Ligi Juniorów. Najważniejsze, że mamy trzy punkty - dodaje.

Unia Białopole - Górnik II Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Fiedeń 73`.
Górnik II: Kostrzewski - Tomasiak, Sobiesiak, Masztaleruk, Kocyła, Świeca (68` Pułajdowicz), Bujak, Obroślak, Kucybała, Szałachowski. Fiedeń.
Żółta kartka: Obroślak.

Z Gromem i Gryfem

29 kwietnia łęcznianie pojadą do Różańca na bój z Gromem. Z kolei 3 maja czeka ich starcie z Gryfem Gmina Zamość.

- Chcemy mieć jak najszybciej spokój. Mamy pierwsze miejsce i nie zamierzamy go oddawać. Grom to silna ekipa, podobnie jak Gryf. Będą to bardzo ważne starcia, po których powinno być dużo się wyjaśnić. Naszym celem i zadaniem w każdym starciu są trzy punkty. Być może dostaniemy graczy z pierwszej drużyny - mówi Pogonowski.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI
Huczwa - Huragan 2:1
Kryształ - Powiślak 0:1
Świdnicz. - Lutnia 4:1
Lublin. - Tomasovia 0:3
Victoria - POM Iskra 3:1
Włoday. - Granit 1:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	2	70	11:0
2.	Huragan Międz. Podl.	2	49	1:2
3.	Victoria Żmudź	2	48	5:3
4.	Granit Bychawa	2	46	9:1
5.	Powiślak Końskowola	2	46	2:1
6.	Świdniczanka Świdnik	2	43	5:2
7.	Huczwa Tyszowce	2	37	3:2
8.	Kryształ Werbkowice	2	35	0:1
9.	Włodawianka Włodawa	2	35	3:6
10.	Lutnia Piszczac	2	35	2:5
11.	Lublinianka Lublin	2	33	0:8
12.	POM Iskra Piotrowice	2	33	1:11

NASTĘPNE KOLEJKI
(28.04., godz. 17:00): Victoria - Huragan, Granit - Lutnia, Tomasovia - Powiślak, Świdniczanka - Lublinianka, Huczwa - Włodawianka, Kryształ - POM Iskra.
(01/03.05): Huragan - Tomasovia (pon., godz. 16:00), Lutnia - Kryształ (pon., godz. 13:00), Powiślak - Huczwa (sob., godz. 15:00), Lublinianka - Victoria, Włodawianka - Świdniczanka, Granit - POM Iskra.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI
Huczwa - Huragan 2:1
Kryształ - Powiślak 0:1
Świdnicz. - Lutnia 4:1
Lublin. - Tomasovia 0:3
Victoria - POM Iskra 3:1
Włoday. - Granit 1:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Górnik II Łęczna	2	35	1:2
2.	Gryf Gmina Zamość	2	34	1:2
3.	Sparta Rejowiec Fabr.	2	33	3:1
4.	Grom Różaniec	2	32	2:5
5.	Opolanin Opole Lub.	2	31	6:4
6.	Orlęta Łuków	2	31	10:2
7.	Kłos Gmina Chełm	2	28	3:0
8.	Unia Hrubieszów	2	24	0:12
9.	Start Krasnystaw	2	20	1:0
10.	Bizon Jeleniec	2	19	8:1
11.	Ława Biłgoraj	2	10	2:3
12.	Unia Białopole	2	3	2:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(28/29.04): Unia H. - Opolanin (czw., godz. 16:00), Kłos - Bizon (czw., godz. 17:00), Unia B. - Orlęta (czw., godz. 17:00), Grom - Górnik II (czw., godz. 16:30), Gryf - Sparta, Ława - Start.
(03.05., poniedziałek): Górnik II - Gryf (godz. 14:30), Bizon - Grom (godz. 12:00), Opolanin - Ława (godz. 16:00), Orlęta - Kłos (godz. 12:00), Sparta - Unia B., Start - Unia H.

mp

eprasa.pl c139702c40

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Zwycięstwo pod kontrolą. Udany rewanż Azotów

Zrewanżować się za niespodziewaną porażkę po rzutach karnych w Gdańsku. Z takim nastawieniem przystąpili do spotkania z Wybrzeżem Gdańsk szczypiorniści Azotów Puławy. Puławianie skutecznie zrewanżowali się za primaaprilisową porażkę z 8. serii PGNiG Superligi, pokonując graczy z Pomorza 30:26.

Antoni Łangowski i spółka udanie zrewanżowali się za porażkę z pierwszej serii

Początek spotkania był nerwowy w wykonaniu obydwu drużyn. W ciągu pierwszych pięciu minut zarówno Gdańszczanie, jak i Puławianie popełniali masę niewymuszonych błędów, zdobywając w tym fragmencie gry po zaledwie jednym trafieniu. Dla Gdańszczan bramkę skutecznym rzutem bieżnym pod poprzeczkę zdobył Mateusz Jachlewski, zaś dla Puławian skutecznie rzut karny wyegzekwował Wojciech Gumiński. Co ciekawe był to już drugi rzut karny dla Puławian. Pierwszego po faulu na Rafale Przybylskim nie wykorzystał wicelider klasyfikacji strzelców PGNiG Superligi Andrii Akimenko.

Kolejne minuty to bardzo wyrównana walka obydwu drużyn, którą toczyła się bramka za bramkę (4:4 w 12. minucie spotkania). Końcówka pierwszego kwadransa gry to bardzo dobra gra Gdańszczan, którzy po dwóch trafieniach z rzędu Mateusza Jachlewskiego i Krzysztofa Gądka wyszli na prowadzenie 6:4.

W tym momencie o czas poprosił szkoleniowiec Azotów-Puławy Robert Lis. Uwagi trenera oraz chwila odpoczynku w ataku dla Michała Jureckiego przyniosła efekty. Puławianie szybko zaczęli odrabiać straty i po chwili po bramkach Rafała Przybylskiego i Antoniego Łangowskiego wyszli na prowadzenie 7:6. Mimo że Azotom po trafieniach Antoniego Łangowskiego oraz Andrija Akimenki udało się odskoczyć na dwie bramki (9:7 w 21. minucie), to Gdańszczanie nie zamierzali składać broni. Po kilku minutach doprowadzili do remisu 9:9.

Gospodarze popełniali sporo błędów w ataku, czego dowodem była ponad 3-minutowa niemoc bez zdobytej bramki. Puławianie mieli jednak w bramce Vadima Bogdanova, który trzymał wynik. Bramkarz Azotów w pierwszej części gry odbił siedem piłek, notując 39 proc. skuteczność. Skuteczne interwencje rosyjskiego bramkarza skutecznie pobudziły zespół Azotów, który na przerwę schodził, prowadząc 13:11.

Druga połowa rozpoczęła się od gry bramka za bramkę. Większą łatwość w ich zdobywaniu mieli Puławianie, którzy szybkimi wznowieniami zaskakiwali graczy z Pomorza. Świetny start w drugiej części gry zanotowali w ataku Rafał Przybylski i Michał Jurecki. Aktualny i były reprezentant Polski w ciągu pierwszych ośmiu minut zdobyli osiem bramek dla Azotów (Jurecki sześć, Przybylski dwie). Azoty powoli, ale konsekwentnie zaczęły budować przewagę, która w 40 minucie wynosiła już pięć bramek (22:17). Widząc, że Puławianie kontrolują to spotkanie, szkoleniowiec Robert Lis postanowił dać pograć wszystkim swoim zawodnikom, którzy znaleźli się w protokole meczowym na to spotkanie.

Ostatni kwadrans gry to pokaz świetnej współpracy rozegrania z kołem w szeregach gospodarzy. Michał Jurecki doskonale dogrywał do koła, a Łukasz Rogulski zamieniał asysty na bramki dla Puławian. W zespole gości w tym fragmencie gry zdecydowanie wyróżniał się duet Jachlewski-Kosmala, który raz po raz znajdywał drogę do bramki Puławian.

Ostatecznie Azoty Puławy pokonały zespół Wybrzeża Gdańsk 30:26, zgarniając kolejny ważny komplet punktów w kontekście walki o medale. Na kolejny występ puławian przyjdzie czekać do 8 maja, kiedy to po przerwie na reprezentację podopieczni Roberta Lisa zagrają w Mielcu z zespołem Stali.

Azoty Puławy – Wybrzeże Gdańsk
30:26 (13:11)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki – Jurecki 8, Rogulski 7, Przybylski 5, Łangowski 3, Gumiński 3, Akimenko 3, Kowalczyk 1, Dawydzik 1, Velkavrh, Seroka, Szyba, Podsiadło, Jarosiewicz

Wybrzeże: Wodziński, Chmieliński – Kosmala 7, Janikowski 6, Jachlewski 5, Pieczonka 3, Gądek 2, Leśniak 1, Wróbel 1, Papaj1, Gavidia, Sulej, Stojek, Filipowicz.

Upomnienia: Jurecki, Gumiński - Sulek, Wróbel.

Kary: 8 min. (Przybylski x2, Rogulski, Dawydzik) - 6 min. (Gavidia x2, Janikowski).

Sędziowali: Fabryczny, Rawicki (obaj Mysłowice).

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : WYBRZEŻE
30 : 26
(13 : 11)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:0 K	Akimenko
2	0:1	Jachlewski
5	1:1 K	Gumiński
7	2:1	Przybylski
8	2:2	Kosmala
9	2:3	Jachlewski
10	3:3	Gumiński
11	4:3	Rogulski
12	4:4	Kosmala
14	4:5	Jachlewski
15	4:6	Gądek
16	5:6	Przybylski
17	6:6	Łangowski
18	7:6	Przybylski
18	7:7	Pieczonka
19	8:7	Łangowski
21	9:7 K	Akimenko
21	9:8	Leśniak
24	9:9	Janikowski
24	10:9	Łangowski
25	11:9	Jurecki
26	11:10 K	Kosmala
29	12:10 K	Rogulski
30	12:11	Janikowski
30	13:11	Jurecki
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	13:12	Wróbel
31	14:12	Przybylski
32	14:13	Janikowski
32	15:13	Jurecki
33	16:13	Jurecki
34	16:14	Janikowski
34	17:14	Przybylski
35	17:15	Janikowski
35	18:15	Jurecki
37	19:15	Jurecki
37	19:16	Pieczonka
37	20:16	Jurecki
39	21:16 K	Gumiński
40	21:17	Kosmala
40	22:17	Dawydzik
41	22:17 K	Kosmala
42	22:18 K	Kosmala
43	23:18	Kowalczyk
45	23:19	Kosmala
47	24:19	Rogulski
48	24:20	Jachlewski
48	25:20	Rogulski
50	26:20	Akimenko
52	26:21	Pieczonka
52	27:21	Jurecki
53	27:22	Gądek
54	27:23	Jachlewski
55	28:23	Rogulski
56	28:24 K	Kosmala
57	29:24	Rogulski
58	29:25	Janikowski
60	30:25	Rogulski
60	31:26	Papaj
KONIEC MECZU		

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI

Azoty - Wybrzeże 30:26
Piotrkow. - Orlen 23:29
Gwardia - Górnik 20:29
Chrobry - Stal 29:27
Kalisz - Vive 28:33
MMTS - GA Tarnów 29:26
Zagłębie - Pogoń 29:31

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	21	63	756:539
2.	Orlen Wisła Płock	20	54	593:440
3.	Azoty Puławy	21	52	699:550
4.	Górnik Zabrze	21	45	556:491
5.	Energa MKS Kalisz	21	31	557:578
6.	Chrobry Głogów	21	30	592:642
7.	Gwardia Opole	21	27	586:610
8.	Pogoń Szczecin	21	27	541:589
9.	MMTS Kwidzyn	20	23	495:557
10.	Zagłębie Lubin	21	22	557:629
11.	Wybrzeże Gdańsk	21	20	547:628
12.	Grupa Azoty Tarnów	21	18	512:600
13.	Stal Mielec	21	14	526:606
14.	Piotrkowianin	21	12	569:629

NASTĘPNE KOLEJKI

(08.05., godz. 18:00): Stal - Azoty, GA Tarnów - Gwardia, Vive - Piotrkowianin, Górnik - Zagłębie, Pogoń - MKS Kalisz, Orlen - Chrobry, Wybrzeże - MMTS Kwidzyn.

(15.05., godz. 13:15): Azoty - Orlen, Chrobry - Vive, Gwardia - MMTS Kwidzyn, Zagłębie - GA Tarnów, Piotrkowianin - Pogoń, Stal - Wybrzeże, MKS Kalisz - Górnik.

MECZ ZALEGŁY: (05.05): MMTS Kwidzyn - Orlen.

mp

Natalia i Mateusz ze srebrami

Sześć krążków wywalczyła dwójka reprezentantów Wisły Puławy podczas Mistrzostw Polski do lat 20 w podnoszeniu ciężarów. Na drugim stopniu podium stanęli: Natalia Fota i Mateusz Fiut.

Ekipa Wisły Puławy (od lewej): Robert Borucki (trener), Natalia Fota, Mateusz Fiut i Dariusz Butryn (trener)

20-letnia podopieczna Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna wystartowała w kat. 87 kg. W rwaniu uzyskała 72 kg, zaś w podrzucie 94 kg. W dwuboju osiągnęła 166 kg. Mistrzynią kraju została Anna Strojek z Atlety Gdańsk, która uzbierała 173 kg. Natalia oprócz srebra za dwubój odebrała krążki wicemistrzowskie za poszczególne boje.

- Najbardziej żałuję, że nie udało się zaliczyć 97 kg w podrzucie, co dawałoby mi złoty medal w boju. Jest lekki niedosyt, ale i tak się cieszę. Wyniki osiągnięte w Zamościu są dalekie od moich rekordów życiowych (80 kg w rwaniu i 108 kg w podrzucie), ale zmagałam się z kontuzjami nadgarstka i mięśnia dwugłowego uda - mówi 20-latka.

Srebrny medal w kat. 55 kg wywalczył Mateusz Fiut. Zawodnik Wisły Puławy w dwuboju uzyskał 163 kg. W najlepszej próbie rwania zaliczył 70 kg, zaś w podrzucie 93 kg. 19-latkowi zabrakło zaledwie kilograma, by sięgnąć po złoto w drugim z bojów. Mistrzem kraju został Łukasz Bogusz. Zawodnik GCK Kobylany uzbierał 170 kg, zaliczając 76 kg w rwaniu i 94 kg w podrzucie.

- Myślę, że to jeden z moich lepszych startów. Zrealizowałem p i zrobiłem tyle, na ile na ten moment byłem przygotowany - mówi Mateusz tuż po występie w Zamościu.

- Mateusz wykonał plan w stu procentach. Sięgnął po trzy srebrne medale, ale i tak nie mógł pokazać maksymalnej formy. W okresie przygotowawczym zmagał się z kontuzjami nadgarstka oraz pleców. Mimo wszystko wyszedł na pomost i zaprezentował się bardzo pozytywnie. Wykonał to, co miał zrobić - mówi Robert Borucki, szkoleniowiec Wisły Puławy.

mp

eprasa.pl c139702c40

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Od 3:0 do 3:3 Orłów

KLASA A

WYNIKI 21. KOLEJKI
Wawel - Skrobów 2:3
Orły - Amator 3:3
Kadet - KS Góra Puł. 3:7
Hetman - Michów 8:1
Serokomla - Draco 6:3
Gabaryty - Żyrzyniak 0:2
Cisowianka - Bogucin 4:0
Wilki - Wodniak 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drzewce	17	51	93:6
2.	Żyrzyniak Żyrzyn	17	46	51:14
3.	Serokomla Janowiec	16	31	50:38
4.	Hetman Gołąb	16	31	57:25
5.	Wodniak Piotrawin	17	29	38:32
6.	Amator Rososz-Leop.	17	28	59:44
7.	KS Góra Puławska	16	27	38:28
8.	Draco Kowala	17	26	44:63
9.	BKS Bogucin	16	23	33:31
10.	LKS Skrobów	17	16	35:71
11.	Wilki Wilków	17	16	27:44
12.	Kadet Lisów	17	15	28:58
13.	Orły Kazimierz	17	13	28:56
14.	Wawel Wąwolnica	17	12	20:36
15.	GLKS Michów	17	12	32:59
16.	Gabaryty Dęblin	17	12	21:49

NASTĘPNE KOLEJKI
(28.04., godz. 17:00): BKS Bogucin - Żyrzyniak, Wawel - Wodniak, KS Góra Puł. - Gabaryty, Orły - Serokomla, Kadet - Cisowianka, GLKS Michów - Wilki, Amator - Draco, Hetman - LKS Skrobów (godz. 18:00).
(01/02.05): Żyrzyniak - Serokomla (sob., godz. 11:00), Draco - Cisowianka (sob., godz. 17:00), Wawel - Hetman (niedz., godz. 16:00), KS Góra Puł. - Orły (niedz., godz. 16:00), GLKS Michów - Kadet, BKS Bogucin - LKS Skrobów, Amator - Wilki, Wodniak - Gabaryty.

mp

Piłkarze Damiana Mirońskiego na nieco ponad 20 minut wygrywali różnicą trzech goli z Amatorem Rososz-Leopoldów. Skończyło się remisem, a goście zdobyli gola na wagę remisu w czwartej minucie doliczonego czasu gry.

Gracze z Kazimierza z pewnością nie są zadowoleni, ale przynajmniej opuścili ostatnie miejsce w tabeli.

Niżej w tabeli jest Wawel, który uległ 2:3 LKS-owi Skrobów. - Graliśmy na połowie przeciwnika, ale nasza skuteczność szwankowała. Ponadto popełniliśmy za dużo błędów w obronie - mówi Dariusz Gajda, trener zespołu z Wąwolnicy.

Po raz 17. w sezonie wygrała Cisowianka Drzewce. Ekipa Łukasza Gizy zdołała zdobyć cztery gole w ciągu niespełna kwadrans. - Cieszy wynik i gra, chociaż mogliśmy triumfować dużo wyżej. Już w pierwszej minucie mieliśmy okazję sam na sam - mówi opiekun lidera Klasy A.

Wyraźne zwycięstwa odnotowały ekipy z Gołębia, Janowca i Góry Puławskiej. Serokomla do przerwy prowadziła 5:0, a gospodarze zdołali zdobyć trzy bramki po zmianie stron. - Graliśmy dwie diametralnie różne połowy. W pierwszej trwał koncert, zaś później było za dużo nerwów - mówi Rafał Dryk, opiekun trzeciej drużyny w tabeli.

Orły Kazimierz - Amator Rososz-Leopoldów
3:3 (2:0)

Bramki: Hemperek 3`, 62`, Miroński 30` (k) - Jakubiec 68` (k), Soból 71`, Kornas 90+4`.
Orły: Lis - Bonecki (37` Borowski), Miturski, A. Mróz, Zawiślak, Śpiewak, Nachowicz, Berliński, Bulzacki (88` Pogoda), Hemperek, Miroński (89` Krzyżanowski).

Wawel Wąwolnica - LKS Skrobów
2:3 (1:2)

Bramki: Skulimowski 11`, br. samobójcza 75` - 10`, 18`, 54`.
Wawel: Wilk - Kuzioła, Siwiec, Stasiak, Skulimowski, Klocek (46` Mirosław), Pyśniak, Rukasz, K. Kopeć, Gajkoś, J. Morawski (60` M. Rodzik).

Hetman Gołąb - GLKS Michów
8:1 (1:0)

Bramki: Kłys 7`, Miazga 47`, 63`, Korczak 48`, 53`, 90+4`, Frączek 72`, Majcher 85` - Juchniewicz 52`.
Hetman: Baranowski - Cieniuszek, Chabros (70` Frączek), A. Szczypa, P. Cienkowski (60` H. Cybula), Gawidziel (46` Korczak), Majcher, Kłys (70` Kucharski), Kopeć (60` R. Kamola), Kursa (46` K. Szczypa), Miazga.

Serokomla Janowiec - Draco Kowala
6:3 (5:0)

Bramki: Giziński 10`, 19`, 39`, Śmigiel 30`, Kuś 40`, Łucjanek 88` - 60`, 66`, 75`.
Serokomla: Rutkowski - D. Dusiński, P. Dusiński (Chojecki), Stolarek, Nowakowski, Wiewiórka (Nowak), Kilijanek (Flis), Giziński (Kwasek), Śmigiel (Łucjanek), Biernacki, Kuś.

Gabaryty Dęblin - Żyrzyniak Żyrzyn
0:2 (0:1)

Bramki: T. Kamola 20`, Witosław 68` (k).
Żyrzyniak: Pecio - Zarychta (75` M. Grodek), Ł. Kozak, Wiak, K. Kapusta, T. Kamola (85` R. Kaputa), K. Kozak, Wiejak, Witosław (87` Nowacki), Sułek, Mikos (85` Smolak).

Kadet Lisów - KS Góra Puławska
3:7 (2:4)

Bramki: 7`, 17`, 55` - Łukaszuk 3`, 82`, Chechelski 10`, Próchniak 25`, 40`, 48`, Moniuszko 69`.
KS Góra Puł.: Świderski - Dike, Kurpiński, Szymański (80` Hapon), R. Wichrowski (80` Przewłoka), Moniuszko, G. Cybula, Woźniak, Łukaszuk, Chechelski (83` Fydryk), Próchniak (85` K. Wichrowski).

Cisowianka Drzewce - BKS Bogucin
4:0 (1:0)

Bramki: Radzikowski 44`, Łakomy 51`, Kędra 57`, Pięta 58`.
Cisowianka: Frąg (85` Zielonka) - Antoniak, Łakomy, Krzysztoszek, Giziński (67` Knap), Capała (46` Wankiewicz), Kędra (70` M. Kozak), Pięta (67` G. Żak), Szymanek (46` Chwiszczuk), Radzikowski (75` Dromlewski), Kamola.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Garbarnia - Motor II 0:8
Wisła II - Piaskovia 3:4
Orion - Sokół 2:1
GKS Niemce - Stal 1:9
Janow. - Polesie 3:0
Orzeł - Stróża 1:1
Avia II - Mazowsze 2:1
Unia - Ruch 2:1
WYNIKI 21. KOLEJKI
Wisła II - Orion 1:2
Mazowsze - Garbarnia 1:3
Avia II - Orzeł 1:0
Unia - Janow. 0:0
Ruch - Niemce 3:4
Piaskovia - Sokół 0:2
Stróża - Motor II 1:2
Polesie - Stal 1:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	21	60	117:20
2.	Orion Niedrzwica	21	46	57:25
3.	Janowianka Janów Lub.	19	41	62:21
4.	Avia II Świdnik	21	37	49:37
5.	Sokół Konopnica	21	33	51:43
6.	Stal Poniatowa	20	32	48:37
7.	Piaskovia Piaski	21	30	36:51
8.	Polesie Kock	20	28	33:44
9.	Ruch Ryki	19	26	53:54
10.	Garbarnia Kurów	20	25	37:50
11.	Orzeł Urzędów	21	21	26:37
12.	Unia Bełżyce	20	21	18:44
13.	Wisła II Puławy	18	19	40:60
14.	LKS Stróża	20	18	32:50
15.	GKS Niemce	20	15	29:75
16.	Mazowsze Stężyca	20	13	23:63

NASTĘPNA KOLEJKA (01.05., sobota): Garbarnia - Ruch (godz. 14:00), Orzeł - Wisła II (godz. 12:00), Avia II - Janowianka, Orion - Polesie, Stal - LKS Stróża, Motor II - Piaskovia, Sokół - Mazowsze, GKS Niemce - Unia.

mp

KLASA B

WYNIKI 14. KOLEJKI
Gigant - Cisy 0:4
Legion - Leokadiów 0:8
Czarni - Abramów 1:2
Garbarnia II - Orlęta 3:2
Piekiełko - Zawisza 1:3
Stacja - Powiślak II 0:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cisy Nałęczów	12	31	39:11
2	Zawisza Garbów	12	27	47:20
3	SKS Leokadiów	12	23	38:19
4	GKS Abramów	12	20	22:20
5	Powiślak Końskowola	12	20	36:30
6	Czarni Dęblin	12	17	29:35
7	Garbarnia II Kurów	12	16	34:34
8	Gigant Przytoczno	12	12	27:35
9	Legion Tomaszowice	12	10	28:52
10	Piekiełko Przykwa	12	10	23:39
11	Stacja Nałęczów	12	9	14:36
12	Orlęta Nowodwór	12	9	19:41
13.	Wisła II Puławy	18	19	40:60
14.	LKS Stróża	20	18	32:50
15.	GKS Niemce	20	15	29:75
16.	Mazowsze Stężyca	20	13	23:63

NASTĘPNE KOLEJKI
(30.04., godz. 18:00): Garbarnia II - SKS Leokadiów, Stacja - Orlęta, Powiślak II - Zawisza, Gigant - Legion, Piekiełko - GKS Abramów.
(03.05., poniedziałek): Stacja - Gigant (godz. 11:00), Powiślak II - Piekiełko (godz. 15:00), Zawisza - Garbarnia II (godz. 15:00), SKS Leokadiów - Cisy (godz. 11:00), Orlęta - Czarni, GKS Abramów - Legion.

mp

KLASA OKRĘGOWA

Bez szans z liderem

Ekipa z Kurowa wyraźnie przegrała z Motorem II Lublin.

Podopieczni Roberta Mirosława aż ośmiokrotnie musieli zaczynać grę od środka boiskach po straconych golach. - Przegraliśmy ze zdecydowanie najlepszym zespołem w tej lidze. Lublinianie to młoda ekipa, ale występują w niej bardzo perspektywiczni zawodnicy. Zapewne za jakiś czas o kilku usłyszą kibice w całej Polsce. Zdawaliśmy sobie sprawę o sile przeciwnika i ewentualna porażka była wliczona w rachubę - mówi szkoleniowiec.

Garbarnia Kurów - Motor II Lublin
0:8 (0:5)

Bramki: Zbiciak 6`, Knap 11`, 18`, Bednarczyk 20`, Sobstyl 45`, Kosior 59`, Złomańczuk 86`, Baryła 90`.
Garbarnia: Baran - S. Zlot, M. Zlot (46` Piskorz), Sołyga, Dados, Makaruk, Gałka, Figiel, Głowacki, Wolszczak (46` Szczawiński), Bieniek (46` Dajos).

Garbarnia z oddechem

Pierwszy triumf na wiosnę zespołu z Kurowa.

- To był ostatni mecz, który mógł zdecydować o pewnych ruchach w klubie. Dziękuję zarządowi za wsparcie. Mamy zwycięstwo, chociaż cały czas borykamy się z wąską kadrą. W Stężycy nawet ja, 47-letni facet musiałem przebrać się i pobiegać. Walczymy do końca. Chcemy utrzymać Klasę Okręgową w Kurowie - mówi Robert Mirosław, trener zespołu.

Mazowsze Stężyca - Garbarnia Kurów
1:3 (0:2)

Bramki: 62` - S. Zlot 6`, Wałach 36`, Figiel 80`.
Garbarnia: Baran - Wolszczak, Dajos, Dados, Gałka, M. Zlot (82` Szczawiński), S. Zlot (65` Piskorz), Głowacki, Figiel, Bieniek (85` Mirosław), Wałach (65` Makaruk).
Czerwona kartka: Głowacki 90`, za dwie żółte kartki.

Od 3:0 do... 3:4

Po 51 minutach piłkarze z Puław wygrywali różnicą trzech goli. Piaskovia zdołała odwrócić losy spotkania.

Podopieczni Roberta Złotnika wystąpili w mocnym składzie, z trzema graczami z pierwszej drużyny: Rafałem Kiczukiem, Borysem Piotrowskim oraz Włodzimierzem Putonem, który zdobył dwie bramki. - Takie wyniki się zdarzają. Skupiamy się przede wszystkim na celu szkoleniowym. Wyniki są sprawą drugorzędną. Młodzi chłopcy mają przede wszystkim uczyć się dorosłej piłki. Zrobiliśmy zmiany, zabrakło koncentracji i przegraliśmy, chociaż przez większość spotkania graliśmy bardzo dobre zawody - mówi Robert Złotnik, trener Wisły II.

Wisła II Puławy - Piaskovia Piaski
3:4 (2:0)

Bramki: Figura 6`, W. Puton 22`, 51` - Nowak 53`, 87`, Kucharzewski 59`, Bomba 78`.
Wisła II: Pawłowski - Kozak, Kiczuk (73` Korpysa), Plewka, Konrad Pyska, Kacper Pyska (59` Abramczyk), Figura, Corbo (82` Karasiński), Gołąb (55` Pionka), Piotrowski (75` Nadzieja), W. Puton.

Znów końcówka

Niedzielne spotkanie Wisły II zakończyło się porażką.

Gracze Roberta Złotnika i Piotra Grabarza wygrywali po rzucie karnym bitym przez Mikołaja Sobicha. Faulowany był Jakub Figura. Goście wyrównali po strzale z rzutu wolnego, a trafili na wagę trzech punktów po dobitce z rzutu rożnego.

- Było to nasze dobre spotkanie, ale w końcówce zabrakło koncentracji, za co zostaliśmy ukarani. Szkoda punktu, który był w zasięgu - mówi Grabarz.

Wisła II Puławy - Orion Niedrzwica
1:2 (1:0)

Bramki: Sobich 20` (k) - 60`, 87`.
Wisła II: Pawłowski - Kacper Pyska, Kozak, Korpysa, Plewka (70` Abramczyk), Konrad Pyska, Kąkol (70` Chojnacki), Sobich (80` Nadzieja), Figura, Gołąb (60` Pionka), Corbo (55` Welter).

mp

eprasa.pl c139702c40

Maturzysta rozpocznie studia na Uniwersytecie Warszawskim

Kuba z „Czartorycha" laureatem Olimpiady Historycznej

Zajęcie pierwszego miejsca w etapie wojewódzkim tylko potwierdziło, że chce walczyć o jeszcze lepszy wynik. Ciężka praca przyniosła oczekiwany rezultat. Tegoroczny maturzysta z I LO im. A.J.Czartoryskiego w Puławach - Jakub Grudzień znalazł się w gronie laureatów XLVII Olimpiady Historycznej, dzięki czemu uczeń nie musi pisać egzaminu maturalnego z historii.

Jakub Grudzień,
uczeń klasy 3G w I LO w Puławach

Przygotowania idą „pełną parą", choć głównie są to powtórki ze szkolnych lektur czy rozwiązywanie zadań z arkuszów maturalnych - z WOS-u, matematyki bądź angielskiego

Walczył z najlepszymi

Kuba nie zwalnia tempa. Niedawno maturzysta zajął pierwsze miejsce w okręgowych eliminacjach Olimpiady Historycznej w Lublinie. Po sukcesie na etapie wojewódzkim uczeń trzeciej klasy liceum nie odpoczywał, tylko przygotowywał się do ogólnopolskiej części konkursu. Pracy była co niemiara, bo Kuba musiał zapamiętać mnóstwo informacji.

- Przez ostatnie dwa miesiące, od zakończenia eliminacji okręgowych pracowaliśmy nad analizą tekstów źródłowych. To nowum w porównaniu z etapem szkolnym i okręgowym. Nie zapominaliśmy również o tworzeniu dłuższej wypowiedzi pisemnej. Uczulałem ucznia, by na każdym etapie finału starał się prezentować jak największą ilość opinii historyków, próbując zestawić je ze sobą podczas wypracowania czy odpowiedzi ustnej - mówi Marek Rzeszutko, nauczyciel historii i jednocześnie wychowawca Kuby. Pierwotnie maturzysta miał na początku kwietnia ruszyć do Gdańska, ale pandemia nie pozwoliła na wyjazd do województwa pomorskiego. Uczeń klasy 3G olimpiadę pisał w Lublinie.

- Na etapie pisemnym zmierzyłem się z następującym tematem: „Lata 1953-1968 stracone nadzieje Europy Środkowej?". Później natomiast musiałem zinterpretować i przeanalizować trzy teksty źródłowe. W niedziele zaś miałem etap ustny, w którym wylosowałem 3 pytania z XX wieku. Pierwsze z nich dotyczyło historii powszechnej - ekspansja faszystowskich Włoszech oraz tego uwarunkowania. Drugie dotyczyło historii polski lat `90 - przemiany gospodarcze, społeczne, polityczne oraz kulturalne. Ostatnie zaś dotyczyło moich lektur, w tym wypadku profesorowie zapytali mnie z opracowania prof. Andrzeja Garlickiego pt. „Przewrót majowy" o stosunek autora do wydarzeń majowych oraz roli Władysława Sikorskiego i Kazimierza Sosnkowskiego - opowiada Kuba.

Wychowawca maturzysty nie stresował udziałem ucznia i mocno trzymał za niego kciuki.

- Wiedziałem, jaki poziom wiedzy jest udziałem Jakuba. Jedynym powodem do niepokoju była cześć ustna. Z powodu pandemii prowadzona za pomocą aplikacji Teams. Wiedzieliśmy, że nie będzie w ogóle czasu na zastanowienie się nad wylosowanym zestawem pytań. Łączenie, wybór i od razu odpowiedź. W takim wypadku nie trudno o stres i pomyłkę - przyznaje nauczyciel.

Kuba wybrał już uczelnię

Po wielkich emocjach maturzyście udało się zająć 15. miejsce w całym kraju. Licealista w rozmowie z nami przyznał, że nie spodziewał się takiego wyniku, choć uważa, że mógł być lepszy. Świetny rezultat gwarantuje Kubie zwolnienie z egzaminu maturalnego z historii oraz prawo studiowania na dowolnej uczelni w Polsce. Uczeń kl. 3G planuje iść na Uniwersytet Warszawski.

- Bazując na tym, jak duży postęp zrobił Kuba w ciągu ostatnich miesięcy, można było myśleć o sukcesie. Przecież do finału nie dostają się uczniowie, którzy mieli szczęście. By tam się znaleźć, trzeba pokonać dwa szczeble trudnych kwalifikacji. Zresztą musiałby w finale zostać oceniony negatywnie z trzech egzaminów, co nie wchodziło w rachubę - przyznaje Marek Rzeszutko. Zanim Kuba rozpocznie naukę na uniwersytecie, najpierw musi zdać podstawowy egzamin dojrzałości. Matury startują w następnym tygodniu.

- Przygotowania idą „pełną parą", choć głównie są to powtórki ze szkolnych lektur czy rozwiązywanie zadań z arkuszów maturalnych - z WOS-u, matematyki bądź angielskiego - mówi maturzysta.

Pan Marek życzy swojemu wychowankowi realizacji marzeń oraz planów związanych z nauką akademicką i nie tylko.

- Za nim piękna przygoda, która nie tylko jemu przyniosła laury, ale i szkole, do której jeszcze uczęszcza. Szczęścia, bo tego nie miał trafiając na, moim zdaniem, najtrudniejszą komisję na egzaminie ustnym. Ale przede wszystkim zdrowia, bo bez tego nie można o myśleć o przyszłości - mówi nauczyciel.

Gratulujemy Kubie sukcesu i życzymy udanego startu na studiach.

Dominik Kęsik

Jest na czym zawiesić oko

Mieszkańcy Puław i okolic szukali perełek na giełdzie staroci

Można tam znaleźć praktycznie wszystko: obrazy, ubrania, płyty czy dzieła sztuki. Te i inne rzeczy można podziwiać co trzecią niedzielę miesiąca podczas giełdy staroci, organizowanej na targowisku przy ul. Dęblińskiej. Okazuje się, że zainteresowanie oferowanymi tam przedmiotami jest duże.

Fot.Dominik Kęsik

Zainteresowanie giełdą staroci jest bardzo duże, o czym może świadczyć liczba osób, które przyjeżdżają co trzecią niedzielę miesiąca do Puław na ul. Dęblińską

Pierwsza giełda staroci w Puławach została zorganizowana w maju ubiegłego roku i spotkała się z pozytywnym odbiorem. Zainteresowanie starociami jest tak duże, że przyjeżdżają tu do tej pory handlarze z całego województwa, by zachęcać do kupna przeróżnych rzeczy. Teren targowiska podzielony jest na kilka część, w których rozlokowują się sprzedający. Handlarze w rozmowie z nami chwalą sobie miejsce i cieszą się, że to właśnie tutaj mogą sprzedawać swoje towary.

- Na giełdzie staroci w Puławach jestem już po raz czwarty. Sam pomysł jest bardzo dobry. Kazimierz Dolny bierze kolosalne opłaty, a tu jest w sam raz. Tutaj mogą przyjeżdżać ludzie z różnych zakątków Polski. Ze względu na zamknięcie giełdy w Lublinie sprzedajemy właśnie w Puławach. Ludzie chcą coś zobaczyć i kupić, a z tym różnie tu bywa. W biznesie siedzę już od siedemnastu lat - mówi pani Dorota Samorek z Lublina.

Podczas ostatniej giełdy, mimo niebyt sprzyjającej pogody zarówno sprzedający, jak i kupujący dopisali. - Interesuję się książkami. Lubię starą literaturę, a tu można znaleźć wiele ciekawych egzemplarzy, które nie są dostępne na rynku. Chętnie tu przyjeżdżam dla samego oglądania tych przedmiotów - opowiadał Patryk Wosik.

Dominik Kęsik

Pani Jolanta z Lublina

W giełdzie staroci uczestniczę już drugi raz. Poprzednia moja wizyta tutaj nie była udana ze względu na pogodę, bo pojawiło się mało osób. Teraz jest trochę lepiej. U mnie można znaleźć trochę porcelany, monet, biżuterii czy aparaty fotograficzne

Patryk Wosik

Giełdę staroci oceniam bardzo pozytywnie Interesuje się książkami. Lubię starą literaturę, a tu można znaleźć wiele ciekawych egzemplarzy, które nie są dostępne na rynku. Na giełdę zacząłem chodzić dzięki mojej mamie, ponieważ rok temu kupiła duży zegar. Chętnie tu przyjeżdżam dla samego oglądania tych przedmiotów. Udało mi się zakupić obraz w zaskakująco niskiej cenie - 15 zł

eprasa.pl c139702c40

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Powrót na Dęblińską po 2 latach

Gminą Puławy rządzi komisarz. Pierwsze decyzje już za nim

Kamil Lewandowski pokieruje gm. Puławy co najmniej do połowy czerwca.- Od czasu, gdy objąłem swoje obowiązki w gminie, otrzymuję liczne gesty poparcia - mówi urzędnik, który nie wyklucza startu w przedterminowych wyborach.

Fot.Dominik Kęsik

Kamil Lewandowski po dwóch latach ponownie wrócił do Urzędu Gminy w Puławach w zupełnie nowej roli. Rzecznik prasowy starostwa puławskiego jest teraz komisarzem gminy i zastępuje Krzysztofa Brzezińskiego, który stracił mandat

Kamil Lewandowski, komisarz gm. Puławy
Nie zamierzam ograniczać się wyłącznie do administrowania gminą i rozwiązywania bieżących wyzwań

Z byłego pracownika na komisarza

Kamil Lewandowski przejął stery po Krzysztofie Brzezińskim, który nie pełni funkcji wójta od ubiegłego miesiąca, po wyroku sądu z 2019 r., zgodnie z którym został uznany winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym. Brzeziński został skazany na karę grzywny w wysokości 10 tys. zł, a dodatkowo zasądzono od niego kolejne 10 tys. zł za zwrot wydatków w toku postępowania. Konsekwencją wyroku była utrata mandatu wójta gm. Puławy. Lewandowski to dawny pracownik urzędu, który odpowiadał za promocję i współpracę z organizacjami pozarządowymi. Od 2019 r. aż do połowy kwietnia br. obecny komisarz pełnił funkcję rzecznika prasowego puławskiego starostwa.

Pierwsze decyzje już za nim

Kamila Lewandowskiego odwiedziliśmy w ubiegły czwartek w urzędzie gminy w Puławach, żeby sprawdzić jak sobie radzi z nowymi obowiązkami.

Jak minął pierwszy tydzień urzędowania?

- Bardzo aktywnie i pracowicie. Swoje wysiłki koncentrowałem na tym, by jak najszybciej wdrożyć się w nowe obowiązki. Staram się też przynajmniej częściowo nadrobić czas, jaki upłynął od chwili, gdy zakończyłem swoją pracę dla gminy. Pomaga mi w tym dobra znajomość lokalnego środowiska i ludzi, którzy je tworzą. Nie bez znaczenia są też świetne relacje, jakie wciąż łączą mnie z załogą urzędu gminy - mówi w rozmowie z nami Lewandowski.

Pierwszą decyzją, którą podjął Lewandowski było zawarcie umów dotyczących termomodernizacji obiektów użyteczności publicznej na terenie gminy.

- To kolejny etap wielomilionowego projektu, realizowanego przy znacznym udziale środków zewnętrznych. W bieżącej fazie, prace będą prowadzone na budynkach szkoły w Zarzeczu, przedszkola w Gołębiu oraz urzędu gminy. Moim głównym zadaniem jest zapewnienie stabilności i płynnej realizacji zadań przez gminę do czasu nadchodzących, przedterminowych wyborów. Nie zamierzam jednak ograniczać się wyłącznie do administrowania gminą i rozwiązywania bieżących wyzwań. Jeśli więc w najbliższych tygodniach pojawią się nowe możliwości, czy szanse rozwoju, będę podejmował starania, by maksymalnie wykorzystać je dla dobra mieszkańców - dodaje komisarz.

Czy komisarz weźmie udział w wyborach?

Do wyborów samorządowych zostało dwa lata, ale w związku z sytuacją w gm. Puławy dojdzie do przedterminowych wyborów. Te prawdopodobnie odbędą się 20 czerwca. Do 13 maja można zgłaszać kandydatów do gminnej komisji wyborczej, a 28 maja mija termin zgłaszania kandydatów na wójta. Czy Kamil Lewandowski wystartuje w wyborach? Być może tak.

- W życiu wyznaję zasadę, by być zawsze otwartym na nowe wyzwania. Od czasu, gdy objąłem swoje obowiązki w gminie, otrzymuję liczne gesty poparcia. To miłe i budujące, że tak wiele osób dostrzega we mnie potencjał. Z drugiej strony, mam świadomość ciężaru obowiązków i odpowiedzialności, jaką przyjmuje na siebie wójt. Myślę, że obecnie jest nieco za wcześnie na oficjalne deklaracje, niemniej nie odrzucam żadnego scenariusza - kończy swoją wypowiedź Lewandowski.

Dominik Kęsik

Druhowie z OSP Skoki-Borowa dostali nowy sprzęt

Gdy zawyje syrena, bez wahania ruszają na pomoc. Ale czasem muszą o nią prosić sami, zwłaszcza jeśli chodzi o wyposażenie jednostki w niezbędny sprzęt. Dzięki wsparciu z MSWiA i gminy jednostce przybyło wyposażenia, w tym nowych ubrań .

Skoki i Borowa to niewielkie wsie w gminie Puławy. Strażacy ochotnicy z obu miejscowości są zrzeszeni w jednej jednostce OSP i razem jeżdżą na akcje. Jednak, aby mogli szybko reagować i udzielać pomocy potrzebny jest sprzęt. Tego w jednostkach OSP często brakuje. Tak było i tutaj, ale ostatnio u druhów zaszły pewne zmiany. Jednostka dostała pompę pływającą Niagara, środki ochrony indywidualnej, a także obuwie specjalne strażackie oraz ubranie specjalne typu Nomex.

Michał Nowak,
OSP Skoki-Borowa
Od kilku lat staramy się o pozyskanie funduszy na nowy samochód, gdyż nasz obecny woź z racji wieku wymaga ciągłych napraw i nie zapewnia nam 100% sprawności jednostki

- W tym roku z funduszu gminnego otrzymaliśmy kompresor olejowy, a także fundusze na zrealizowanie szafek ubraniowych na mundury - mówi Michał Nowak z OSP Skoki-Borowa.

Druhowie otrzymali zakupione rzeczy dzięki pieniądzom z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i gminie. Łącznie koszt zakup dodatkowego wyposażenia wyniósł ponad 12 tys. zł. Jak tłumaczy pan Michał jednostka już od kilku lat zabiegała o sprzęt. Strażak w rozmowie z nami przyznał, że druhowie na tym nie mają zamiaru poprzestać i będą się starać o zakup nowego wozu strażackiego. Ten, którym obecnie dysponują, ze względu na wiek często zawodzi.

- Na ten cel staramy się pozyskać fundusze w gminie. Nowy sprzęt w każdej jednostce zwiększa gotowość bojową. Jak na razie nie organizujemy zbiórek. W zeszłym miesiącu przeprowadziliśmy akcje społeczną dla puławskiej fundacji „Przyjazna Łapa", a zebrane środki trafiły właśnie tam - dodaje druh Nowak.

Dominik Kęsik

W Parafiance, Kośminie i Wilczance powstaną nowe drogi

Zamiast piachu będzie asfalt, a mieszkańcy będą mogli już przemieszczać się w komfortowych warunkach. Włodarze gminy Żyrzyn chcą zbudować drogi w trzech miejscowościach, na co zamierzają przeznaczyć przyznaną ostatnio dotację.

Drogi dojazdowe do niektórych miejscowości są czasami w bardzo złym stanie. Gmina zauważając problemy mieszkańców postanowiła działać. Do wykonania będą aż trzy drogi. W zeszły piątek zakończył się pierwszy przetarg na budowę drogi w Wilczance i Kośminie. Jak informuje zastępca wójta gm. Żyrzyn - Marcin Sulej do urzędu wpłynęło dziewięć ofert. Gmina na wykonanie prac łącznie zabezpieczyła 274 tys. zł. Włodarze w ciągu kilkunastu dni będą musieli wybrać najkorzystniejszą ofertę. Z kolei do czwartku - 29 kwietnia czekają na oferty w kolejnym przetargu na budowę ciągu dróg w Parafiance. Wicewójt liczy no to, że i tu zgłosi się duża ilość wykonawców, a urzędnicy będą mieli w czym wybierać.

Marcin Sulej,
zastępca wójta gminy Żyrzyn
Od kilku już lat na terenie gminy Żyrzyn trwa intensywny proces budowy i modernizacji dróg, co wpływa na atrakcyjność inwestycyjną gminy i poprawia jakość życia jej mieszkańców

- Mamy cztery miesiące od podpisania umowy, aby droga została wybudowana w Kośminie i Wilczance oraz pięć miesięcy na realizację inwestycji w Parafiance. Od kilku już lat na terenie gminy Żyrzyn trwa intensywny proces budowy i modernizacji dróg, co wpływa na atrakcyjność inwestycyjną gminy i poprawia jakość życia jej mieszkańców - informuje zastępca wójta. Pieniądze na tę inwestycję będą pochodzić z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Gminie Żyrzyn udało się pozyskać ok. 950 tys. zł.

Dominik Kęsik

eprasa.pl c139702c40

Kierownictwo placówki korzysta z braku zajęć i zakazu organizacji wydarzeń

Nałęczów: Remont sali widowiskowej w NOK

Modernizację przechodzi właśnie scena. W planach kierownictwa również malowanie ścian i czyszczenia dachu obiektu.

Nawet w czasie pandemii pracownicy Nałęczowskiego Ośrodka Kultury nie próżnują. Kierownictwo placówki postanowiło wykorzystać okres ograniczenia działalności, zakazu organizacji wydarzeń i czasowego zamknięcia dla osób korzystających np. z cyklicznych zajęć, by nieco odświeżyć obiekt.

Największe zmiany będą widoczne w sali widowiskowej NOK-u, gdzie modernizację przechodzi aktualnie scena. - Cyklinowaliśmy podłogę na scenie, teraz będzie olejowana. Malujemy ściany na sali widowiskowej - tłumaczy Łukasz Król, dyrektor Nałęczowskiego Ośrodka Kultury i dodaje:- Remont robimy systemem gospodarczym, nie wynajmujemy firmy zewnętrznej. Wszystkie prace wykonują pracownicy instytucji, tak aby zaoszczędzić jak najwięcej środków.

Jak szacują władze remont pochłonie kilka tysięcy złotych i zostanie pokryty ze środków własnych NOK-u. Kierownictwo ośrodka kultury ma nadzieję, że zakończy się on jeszcze w kwietniu. Jak się okazuje na tym nie koniec prac przy Alei Lipowej.

Fot.Rafał Bielinski

Modernizację przechodzi właśnie scena Nałęczowskiego Ośrodka Kultury. Podłoga została poddana cyklinowaniu, następnie zostanie zaolejowana i pomalowana na nowo

- Planowane jest również czyszczenie dachu na całym obiekcie - informuje dyrektor Król. Ma nadzieję, że prace uda się przeprowadzić jeszcze w maju. Na chwilę obecną ich koszty nie są jeszcze znane.

- Będziemy ogłaszać na naszej stronie internetowej zapytanie ofertowe w tej sprawie - tłumaczy szef nałęczowskiej kultury.

Marta Pietroń

Fot.Rafał Bielinski

Jak zapowiada kierownictwo placówki, przymierza się również do odmalowania ścian sali widowiskowej. Na czas prac fotele na widowni zabezpieczono folią ochronną

Drogo za rewitalizację „Poniatówki"

Nawet 1,8 mln zł zażądała jedna z firm, która przystąpiła do przetargu na rewitalizację wzgórza Poniatowskiego w Nałęczowie. Urząd unieważnił postępowanie.

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty władze Nałęczowa chcą z niezagospodarowanego obecnie zielonego wzgórza zrobić kolejną atrakcję turystyczną. W tym miejscu mają być wytyczone alejki spacerowe, ustawione ławki, powstaną tarasy widokowe, a wszystko ma być oświetlone. Jeszcze pod koniec marca urzędnicy rozpoczęli poszukiwania firmy, która zajęłaby się wykonaniem wszystkich prac. Na ich ogłoszenie odpowiedziały cztery przedsiębiorstwa. Niestety ich oferty rozczarowały włodarzy uzdrowiskowej miejscowości - żadna nie mieści się w limicie środków zaplanowanych na inwestycję - 900 tys. zł. Najbliższa tej kwocie jest propozycja spółki LS Complex z Lublina, ale przekracza budżet założony przez nałęczowski ratusz prawie o 100 tys. zł (997 tys. zł). Kolejna najkorzystniejsza cenowo oferta pochodzi od firmy Sorted z Piaseczna (1,2 mln zł). Ponad 1,3 mln zł za ten sam zakres prac zażądało przedsiębiorstwo z Knurowa. Najdrożej swoje usługi wycenił lubelski Lubren - 1,85 mln zł.

Co dalej? Najprawdopodobniej zostanie ogłoszony kolejny przetarg, który być może pozwoli wyłonić wykonawcę.

Marta Pietroń

Markuszów: Ulice po awarii wodociągu do naprawy

Wójt zapewnia, że kiedy tylko pozwoli na to pogoda ulice, w których naprawiana była sieć wodociągowa przejdą remont, a dziury znikną.

To odpowiedź na interpelację radnego Sławomira Murawskiego, który w tej sprawie zwrócił się z zapytaniem do władz gminy. Rajca martwi się stanem nawierzchni kilku ulic w stolicy gminy, gdzie w ubiegłym roku dochodziło do awarii sieci wodociągowej. Chodzi o Głębocznicę, Błońską, Tylną i Łachy. Ekipa, która przyjechała usunąć problem w celu dokonania naprawy powycinała fragmenty asfaltu, a po naprawie awarii miejsce po asfalcie zasypała kruszywem.

- Naprawy doraźne polegające na wysypaniu kruszywa w miejscu powstałych ubytków (często na całej szerokości drogi) nie przyniosły należytego efektu, po zimie powstały jeszcze większe doły w miejscach, gdzie były prowadzone prace - pisze w swojej interpelacji Sławomir Murawski i dodaje:

- Ubytki w jezdni negatywnie wpływają na jakość dróg i bezpieczeństwo osób poruszających się ulicami Markuszowa.

Radny pyta, czy władze gminy przewidują remont wspomnianych ulic i naprawę dziur oraz kiedy mieszkańcy mogą się tego spodziewać.

Wójt gminy Markuszów zapewnia, że ubytki na wymienionych przez Murawskiego ulicach zostaną usunięte.

- Naprawy w nawierzchniach wymienionych w pana piśmie zostaną wykonane w możliwie najbliższym czasie, kiedy tylko warunki pogodowe (temperatura otoczenia) pozwoli na przeprowadzenie tych napraw. Końcową datę wykonania napraw określam na dzień 31 maja - poinformował Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów.

Marta Pietroń

Wąwolnica: Koronawirus w urzędzie

Urząd Gminy w Wąwolnicy od ubiegłego wtorku zawiesił czasowo bezpośrednią obsługę interesantów. Wszystko przez wykrycie Covid-19 u jednego z pracowników. Dzień później koronawirusa zdiagnozowano u kolejnej osoby.

O sytuacji wójt gminy Marcin Łaguna poinformował w miniony wtorek rano. W związku ze stwierdzonym zakażeniem, dla bezpieczeństwa zapadła decyzja o czasowym zamknięciu urzędu dla petentów. Już następnego dnia okazało się, że koronawirusa zdiagnozowano u kolejnego pracownika. Urzędnicy zalecają załatwianie wszelkich możliwych spraw drogą elektroniczną (Elektroniczna Skrzynka Podawcza ePUAP: /ePUAPwawolnica/SkrytkaESP), wysyłając pisma pocztą na adres Urząd Gminy Wąwolnica, ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica lub wrzucając je do specjalnej skrzynki korespondencyjnej znajdującej się w budynku urzędu (wejście od strony parkingu).

Jednocześnie przypominają, że w przypadku utraty (np. kradzieży) dowodu osobistego nie ma konieczności zgłaszania tego do urzędu, bo sprawę należy zgłosić policji, która unieważni skradziony dokument. Poza tym, ze względu na zniesioną jakiś czas temu rejonizację, wniosek o wydanie nowego dokumentu tożsamości można złożyć nie tylko przez internet, ale również za pośrednictwem dowolnego urzędu gminy.

Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica
Urząd gminy w taki trybie będzie obsługiwał do odwołania, zależnie od rozwoju sytuacji

- W przypadku konieczności osobistej wizyty w Urzędzie Gminy Wąwolnica (rejestracja zgonów, pilne wydanie dowodu lub inne bardzo ważne sprawy wymagające osobistego kontaktu) prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny z pracownikiem merytorycznym, z którym zostanie ustalony termin i miejsce spotkania. Sprawy pilne będą załatwiane tylko po wcześniejszej rejestracji telefoniczne - informuje wójt Marcin Łaguna.

Wszelkie informacje na temat sposobu załatwienia danej sprawy można uzyskać dzwoniąc pod numer (81) 882 50 01.

Marta Pietroń

Zbadaj się za darmo i skontroluj zdrowie

Tym razem okazję do bezpłatnych badań mammograficznych mają mieszkanki gminy Nałęczów.

We wtorek 4 maja na parkingu przy Nałęczowskim Ośrodku Kultury zaparkuje mobilny mammobus firmy Luxmed Diagnostica. Z mammografii, wykonywanej w ramach Programu Wczesnego Wykrywania Raka Piersi mogą skorzystać kobiety w wieku od 50 do 69 lat. Osoby zainteresowane muszą wcześniej zgłosić chęć udziału w badaniu rejestrując się pod numerem telefonu 58 666 24 44.

Marta Pietroń

eprasa.pl c139702c40

Złote Gody w Kazimierzu Dolnym

Kochają się i wspierają już od 50 lat

Aż trudno uwierzyć, że minęło tyle czasu. Gdy się poznali byli młodymi ludźmi i od tamtej pory tworzą szczęśliwe małżeństwa. 20 par zamieszkujących teren gminy Kazimierz Dolny 19 kwietnia odebrało Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadawane przez Prezydenta RP.

Jubilaci z gminy Kazimierz Dolny mieli swoje święto. Udało się je zorganizować mimo pandemii koronawirusa. Wyróżnione i docenione za wiele lat wspólnego życia pary otrzymały medale od prezydenta RP prosto z rąk burmistrza Artura Pomianowskiego i kierownik tutejszego Urzędu Stanu Cywilnego Grażyny Bieniek. Oprócz tego na ręce pań powędrowały piękne bukiety kwiatów od włodarzy gminy. Nie zabrakło również ciepłych słów uznania oraz życzeń dalszych lat w zdrowiu i toastu symboliczną lampką szampana. Jubilaci zapozowali także do pamiątkowych zdjęć. Epidemia koronawirusa i obostrzenia z niej wynikające sprawiły, że w tym szczególnym dniu podczas uroczystości w urzędzie zabrakło najbliższych członków rodziny. Mimo to atmosfera uroczystości była radosna. Wszystkim parom składamy ogromne gratulacje!

Dominik Kęsik

Fot.Facebook Artura Pomianowskiego

20 par, które w tym roku świętuje 50 lat w związku małżeński otrzymało medale od Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Gratulacje małżonkom złożył burmistrz gm. Kazimierz Dolny - Artur Pomianowski i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego - Grażyna Bieniek

Złote małżeństwa odznaczone medalami 19 kwietnia:

1. Irena i Antoni Capała z Parchatki
2. Zofia i Jana Celińscy z Wierzchoniowa
3. Helena i Franciszek Czarneccy ze Zbędowic
4. Wanda i Jan Dąbrowscy z Kazimierza Dolnego
5. Zofia i Stanisław Gębal z Parchatki
6. Sabina i Bogdan Jóźwik z Cholewianki
7. Janina i Zenon Kulińscy z Wierzchoniowa
8. Alicja i Ryszard Kwiecińscy z Kazimierza Dolnego
9. Bogumiła i Tadeusz Lasota z Okala
10. Leokadia i Władysław Mrokowscy z Bochotnicy
11. Marianna i Henryk Osiak z Parchatki
12. Krystyna i Piotr Pawłowscy z Kazimierza Dolnego
13. Wiesława i Czesław Piesek z Parchatki
14. Bogumiła i Lech Samorek z Kazimierza Dolnego
15. Janina i Marian Siwiec z Witoszyna
16. Lucyna i Andrzej Szymczyk z Bochotnicy
17. Teresa i Stanisław Szymczyk z Bochotnicy
18. Teresa i Tomasz Ścibior z Wierzchoniowa
19. Stefania i Stanisław Śmich z Cholewianki
20. Genowefa i Bolesław Wicik z Kazimierza Dolnego

Fot.Facebook Artura Pomianowskiego

Zofia i Stanisław Gębal z Parchatki

- Jestem z Parchatki. Oczywiście, że pamiętam pierwszy dzień, w którym poznałam mojego przyszłego męża, bo razem pracowaliśmy.
Koleżanki dawały mi różne papiery do podpisywania, a ja latałam bez przerwy do męża, bo mi się podobał. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Po kilku miesiącach chodzenia we wrześniu 1969 roku wzięliśmy ślub. Mamy dwóch synów oraz córkę i troje wnuków. Małżeństwo musi być zgodne. My żyjemy w dobrym związku i nadal jesteśmy zakochani w sobie. Kocham męża za to, że dba o mnie i jest dla mnie dobry - przyznaje pani Zofia
- Ja pochodzę ze Skowieszyna. Moją żonę poznałem w pracy w 1968 roku, ponieważ razem po studiach pracowaliśmy w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Puławach. Ja byłem w księgowości, a żona w dziale handlu. Kocham swoją żonę za to, że jest zrozumiała i cierpliwa wobec mnie. W tych czasach można nam życzyć tylko zdrowia - tłumaczy pan Stanisław

Fot.Facebook Artura Pomianowskiego

Teresa i Tomasz Ścibior z Wierzchoniowa

- Zarówno ja jak i mój mąż pochodzimy z Rzeczycy. Razem chodziliśmy do szkoły i powiem szczerze, że na początku w ogóle się nie lubiliśmy, ale później tak się złożyło, że zaczęliśmy chodzić ze sobą i wzięliśmy ślub. Czego można nam życzyć? Przede wszystkim zdrowia. Więcej nam nic nie potrzeba, bo z mężem kochamy i lubimy się. Oby naszym dzieciom i wnukom dobrze się układało - mówi pani Teresa
- Z żoną znamy się od 57 lat. Nasze pierwsze spotkanie miało miejsce w szkole podstawowej, bo mieszkaliśmy niedaleko siebie. Najpierw wzięliśmy ślub cywilny 31 grudnia 1969 r., a kilka miesięcy później kościelny. Mamy dwóch synów oraz jedną córkę, a także pięcioro wnuków. Myślę, że najważniejszym przepisem na związek małżeński jest miłość, zrozumienie i poszanowanie - dodaje pan Tomasz

Końskowola: Alarm bombowy w przedszkolu

Tym razem nieznany sprawca poinformował, że bomba znajduje się w plecaku jednego z uczniów. Podobna informacja trafiła jeszcze do trzech placówek w naszym powiecie.

W poniedziałek 19 kwietnia służby ratunkowe i policja znów zostały postawione w stan gotowości. Wszystko przez wiadomości o bombie, które ktoś rozesłał na skrzynki mailowe przedszkola w Końskowoli i w Górze Puławskiej oraz dwóch w Puławach - MP nr 8 przy ul. Norwida i jednej z prywatnych placówek. Tym razem z wiadomości wynikało, że ładunek wybuchowy znajduje się w plecaku jednego z uczniów. Kierownictwo placówek o wszystkim poinformowało policję.

- Ewakuację zarządzili administratorzy przedszkoli w Górze Puławskiej i MP nr 8 w Puławach. Działania policjantów, w tym policyjnych pirotechników polegały na zabezpieczeniu i sprawdzeniu obiektów, nie ujawniono materiałów wybuchowych. Podkreślić należy, że zgłoszenia, które wpływają do placówek oświatowych mają niską wiarygodność i żadne z nich, na terenie powiatu puławskiego nie zostało dotychczas potwierdzone. Niemniej jednak wszystkie zgłoszenia są skrupulatnie sprawdzane przez funkcjonariuszy, a wiadomości zabezpieczane i przekazywane do Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością KWP w Lublinie - informuje mł. asp. Michał Ciotucha z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Końskowola: Licznik wody odczytaj sam

Wszystko przez pandemię i wstrzymanie odczytów wodomierzy przez pracowników MPWiK Puławy.

Do tej pory odczytów wodomierzy dokonywali pracownicy puławskich wodociągów. Jednak ze względu na epidemię koronawirusa i ich bezpieczeństwo zapadła decyzja o zawieszeniu ich wizyt w poszczególnych domostwach. Dlatego kolejnego odczytu muszą dokonać sami mieszkańcy. - Prosimy mieszkańców, do których dostarczamy wodę/odprowadzamy ścieki, aby sami dokonali odczytu w dniach od 01-08.05.2021 swoich liczników i podawali telefonicznie, bądź drogą elektroniczną ich stanu - apeluje kierownictwo spółki.

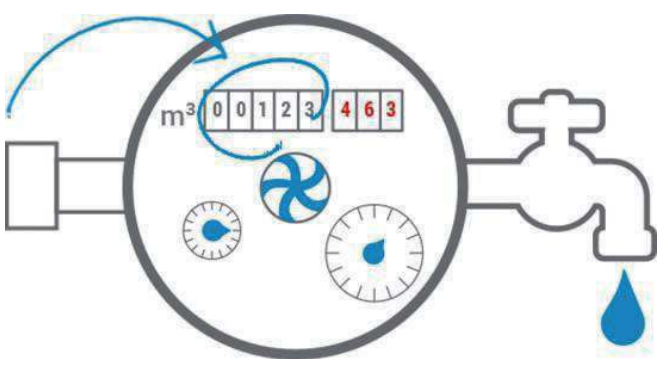

Aby prawidłowo odczytać dane na temat stanu wodomierza należy podać pięć pierwszych cyfr na zegarze, które są koloru czarnego

Informacje o stanie licznika można podać telefonicznie od poniedziałku do piątku w godz. od 7.00 do 15.00 pod numerem telefonu 81 881 64 21 lub 665 500 624 lub drogą mailową, wysyłając wiadomość na adres m.lakomski@mpwik.pulawy.pl - oprócz stanu licznika należy podać imię i nazwisko / numer klienta, adres punktu odczytu wodomierza oraz swój nr telefonu.

Marta Pietroń

eprasa.pl c139702c40